Dzisiaj dodatek: Rozkład Lekcyj.

Cena egz. 20 groszy

Dziś: List dra Kiełpińskiego z krwawiącej Hiszpanii

14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 203 | BYDGOSZCZ, sobota dnia 4 września 1937 r. | Rok XXXI.

Na dobrej drodze

W niedzielę ubiegłą odbył się w Warszawie — o czym już krótko donosiliśmy — **zjazd naczelnych władz organizacyjnych Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej,** które po odrębnych obradach wyłoniły **wspólny komitet porozumiewawczy,** mający przygotować **połączenie obu stronnictw.** Krótki komunikat o tym fakcie nie wywołał w prasie szerszego echa.

A jednak sprawa połączenia P. S. Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej **zasługuje na większą uwagę** nie tylko członków łączących się stronnictw, ale i całego społeczeństwa polskiego, gdyż niewątpliwie nie pozostanie ona bez wpływu na **ostateczny układ sił politycznych w Polsce.**

Są ludzie, nawet wśród członków mających się połączyć stronnictw, którzy mają wątpliwości, czy sprawa dojrzała do załatwienia. Otóż naszym zdaniem — **nie ma co zwlekać.** Były czasy, kiedy istotnie różnice może nie tyle ideowe jak taktyczne uniemożliwiały połączenie Ch. D. i NPR. W jednym z wymienionych stronnictw uważano przez szereg lat, że walka z marksizmem może się skutecznie rozwinąć na podłożu **radykalizmu społecznego.** PPS miały zaszachować hasła radykalne. Ale ci, którzy byli zwolennikami tej taktyki (Waszkiewicz, Fichna itd.) pierwsi się załamali, zdradzili po r. 1926 narodowy ruch robotniczy i **ugrzęźli w sanacji,** która im osobiście dała materialne korzyści, ale narodowemu ruchowi robotniczemu mocno zaszkodziła. Wielu z tych, którzy w lutym r. 1920 pod wpływem enzeterowców z b. Kongresówki przyjęli walkę klas jako podstawę politycznego swego działania, po r. 1926 wycofało się z radykalizmu społecznego, żegnając się ze swoją przeszłością i z narodowym ruchem robotniczym rzekomo zbyt radykalnym i zanadto opozycyjnie w stosunku do rządu nastawionym. **Rozbijacka polityka sanacji oczyściła szeregi tak Ch. D. jak i NPR.** Element, który pozostał tym stronnictwom wierny, jest w poglądach na sytuację w Polsce i ideologicznie dość **jednolity.** Gdy się dziś słyszy zdeklarowanego chadeka i enperowca, trudno w ich zapatrywaniach znaleźć jakąkolwiek różnicę **tak co do programu jak i sposobów działania.** Skoro tak jest — a tak jest niewątpliwie — **nie należy marnować sił przez działanie w rozsypce, a skupić i zjednoczyć siły pod jednym sztandarem,** by osłabionemu ruchowi narodowo-robotniczemu dać nową siłę dynamiczną i umożliwić mu wypełnienie tej wielkiej i dodatniej roli, jaką w Polsce odegrać może i odegrać powinien.

Jesteśmy świadkami **koncentracji sił.** Po jednej stronie mobilizuje się **obóz lewicowy,** stojący w dużym stopniu pod wpływem nieżyczliwych Polsce międzynarodówek, po drugiej **obóz prawicowy,** który — jak dotąd — nie rozwinął programu społecznego, mogącego warstwy pracujące zadowolić. **W centrum** stoi wielka falanga zorganizowanych chłopów, którą lewica usiłuje zdobyć dla swoich ideałów, oraz **rozbite na dwa**

(Ciąg dalszy na str. 2)

O Parylewiczowej trzeba mówić...

Mocne akcenty w przemówieniach prokuratorów oskarżających Fleischerową i jej wspólników.

Kraków, 3. 9. (PAT) W procesie Fleischerowej i tow. nastąpiły wczoraj przemówienia oskarżycieli publicznych. Pierwszy przemawiał prokurator Garbaczyński, który zaczął swoje przemówienie tymi słowy:

Szereg długich miesięcy upłynęło od chwili, kiedy w czerwcu ub. roku **społeczeństwo do głębi poruszone zostało niespodziewaną, nieprawdopodobną wiadomością o wykryciu afery, która mackami swymi zdawała się wdzierać w sfery sądownictwa,** a której główną bohaterką było żona ówczesnego prezesa apelacji krakowskiej, **niesławnej pamięci Wanda Parylewiczowa.**

Cień nieuzasadnionych podejrzeń padł wówczas na sądownictwo apelacji krakowskiej, a w ślad za nim powstawać mogła nieufność do władz, które w pierwszym rzędzie powołane są, by stać na straży prawa i by z żelazną konsekwencją tępić wszelkie objawy korupcji i rozprzężenia. **Haniebnym postępkiem Wandy Parylewiczowej** do głębi wzburzone zostało sądownictwo całej Rzeczypospolitej, głęboko dotknięte i urażone, jak może nigdy dotąd w wysokim poczuciu swej godności sędziowskiej. Bo czyż nie można oburzać się i czyż nie można czuć się dotkniętym choćby na samą myśl, że **żona wysokiego dygnitarza** magistratury sądowej za marne grosze stara się nakłaniać podwładnych mężowi sędziów do stronniczości, do naruszenia kardynalnych obowiązków sędziego, że za pieniądze podejmuje się wyrabiać posady sędziów i notariuszy?!

Trudno pomyśleć, trudno uwierzyć, a jeszcze trudniej spokojnie bez słusznego oburzenia na ten temat przemawiać.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

Kompromitująca korespondencja, znaleziona w domu rodziny Fleischerów w Tarnowie. Z korespondencji tej staje się widocznym, że **Wanda Parylewiczowa,** celem prowadzenia swego haniebnego procederu, utworzyła związek ludzi, którzy pośredniczyli między nią a zainteresowanymi osobami. Ludzie ci, zasiedli dzisiaj na ławie oskarżonych".

Z kolei prokurator nakreśla sposób działalności „interwencyjnej" związku, zapowiadając, że szczegółowy jej obraz nakreśli następny mówca oskarżenia. Równocześnie wyjaśnia stronę prawną. Następnie szczegółowo zajmuje się przedstawieniem roli oskarżonych: **Hollaendra, Schneida** oraz **Islera,** wykazując w sposób przekonywujący, że, aczkolwiek działali poza związkiem interwencyjnym, niemniej działalność ich przybrała formy wysoce szkodliwe. Hollaender drogą **przekupstwa Wandy Parylewiczowej** starał się o uzyskanie dla swego powinowatego stanowiska aplikanta sądowego a następnie o wyrobienie mu etatu płatnego. Tenże Hollaender i oskarżony adw. Schneid **drogą łapówki,** wręczonej Parylewiczowej, starali się spowodować bezpodstawne **przeniesienie sędziego Ożoga z Bochni** jedynie dlatego tylko, że, jako sędzia, w sposób skrupulatny i sprężysty wykonywał swoje obowiązki sędziowskie, co nie było na rękę adwokatom miejscowym, braciom Schaeftlerom.

Oskarżyciel prosi sąd, aby wyrok w tej sprawie wydany umożliwił sędziom z godnością i w spokoju pełnić ich ciężkie obowiązki dla państwa i społeczeństwa.

Drugi z kolei przemówił **prok. Żeleński z Warszawy,** którego przemówienie zawierało w sobie bardzo

wiele mocnych momentów.

Na wstępie zapytuje prokurator, czym ta sprawa jest niezwykła? — Kiedyś trafił tu na salę, jako przelotny słuchacz, **znany felietonista, Zygmunt Nowakowski.** Opisując po tym swoje wrażenia, użył określenia, że **„uciekł z sali z obrzydzeniem"**, z uczuciem zbrukania. Uczucie to często występuje u ludzi, którzy tylko przygodnie zjawiają się na sali sądowej.

Jednakże w tej sprawie otrząs wystąpił i u nas, doświadczonych praktyków procesów karnych.

Wanda Parylewiczowa nie żyje. Postępowanie z mocy prawa względem niej umorzono, a jednak ona tu jest!

O Parylewiczowej nie tylko można, ale i trzeba mówić. Zasada „de mortuis nil nisi bene" (o zmarłych nic, bądź tylko dobrze), nie może tu mieć zastosowania, w sali sądowej kanonem jedynym jest prawda. O Wandzie Parylewiczowej trzeba powiedzieć prawdę, choć nie będzie ona dla niej dobra.

Kimże była Wanda Parylewiczowa, i jak to się stało, że zeszła na drogę przestępstwa?

Ze świadectw danych nam tutaj przez zeznania i listy możemy przyjąć, że cechowały ją **energia i spryt,** a także **próżność i pycha.** A na tym tle **fałsz i zakłamanie.**

Zaiste Wanda Parylewiczowa przywłaszczyła sobie: w stowarzyszeniu Rodziny Urzędniczej 1.000 zł, a w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (organizacja **sanacyjna** — objaśnienie red.) 14.000 zł. **Przywłaszczyła też sobie oszczędności swej służącej,** zabrała 500 franków, ofiarowanych na biednych m. Krakowa przez prezydenta m. Paryża, a zarazem **fałszowała kwity.** Wystawiała stowarzyszeniom rachunki za nieponiesione koszty. Równocześnie chwaliła się wciąż rzekomą bezinteresownością i ofiarnością. Mało tego: wykorzystując swoje nazwisko (siostry ministra Pierackiego — objaśnienie red.) i stanowisko męża, korzystała z każdej sposobności, ażeby pod tymi lub innymi pozorami z wyzyskaniem wszelkiej przewagi, wyłudzać rzekomo jako pożyczki znaczne sumy od wielu osób.

A cóż jej mąż?

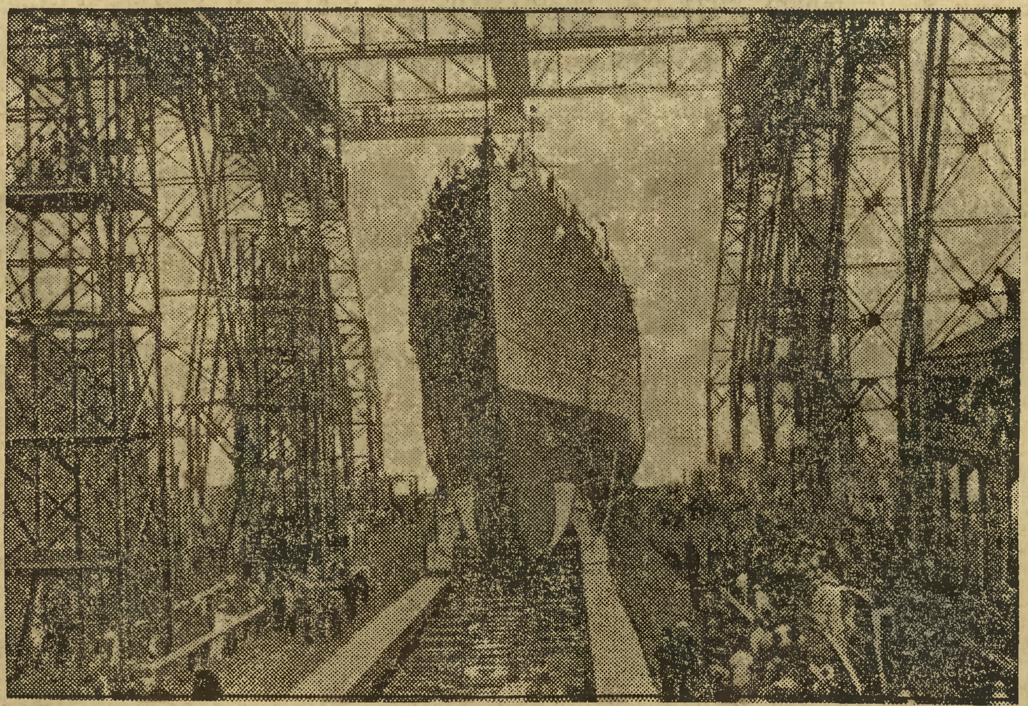
Otóż świadectwa dane tu przez różnych ludzi wskazują, że **Parylewicz, to człowiek oschły, mało życiowy, to biurokrata,** to prawie maszyna biurowa. Były przeto istotne warunki po temu, żeby uwadze jego uchodziło to, co istotne w sprawach żony, że życie jej oddzielnym i podziemnym poszło nurtem. I kiedy Parylewicz szybko,

nader szybko awansował

w hierarchii sądowniczej — ona równocześnie, coraz to niżej staczała się na dno grzechu i występku.

Dość! Prawda ujawnia się. Następuje rewizja u Fleischerowej. Następują aresztowania. Parylewiczowa w ostatniej chwili pali jakieś papiery i próbuje ukryć się, ale wkrótce i ona jest schwytana...

Ameryka nie przygląda się wojnie japońskiej — bezczynnie.



W stoczni brooklyńskiej spuszczono na wodę piąty tego typu krążownik o pojemności 10.000 ton. Krążownik otrzymał nazwę „Honolulu" i uda się wkrótce do bazy amerykańskiej floty wojennej na wyspach hawajskich.

Na dobrej drodze.

(Ciąg dalszy).

odłamy szeregi narodowych robotników, nie stanowiące w tej chwili — bądźmy zupełnie szczerzy — na skutek rozbicia większej siły pociągającej. Istnieją możliwości **zcementowania tego środka** i opanowania przy jego pomocy tych wielkich rzesz mieszkańców miast i wsi, które z jednej strony nie chcą pomagać **antyreligijnej i prożydowskiej lewicy**, prowadzonej przez socjalistów, a z drugiej strony nie mają zaufania do stronnictwa narodowego, zdradzającego w coraz większym stopniu tendencje totalistyczne. Stworzenie takiego silnego środka będzie oczywiście tylko wtenczas możliwe, jeżeli obok zorganizowanych szeregów, chłopów, myślących kategoriami narodowymi i katolickimi, stanie zwarty szereg narodowych i katolickich robotników.

Dlatego też połączenie Ch. D. i NPR należałoby uważać tylko za wstęp do zorganizowania **silnego katolickiego i narodowego centrum**, którego celem musiałaby być **całkowita przebudowa** Polski w duchu katolickim i narodowym. Połączenie stronnictw politycznych niewątpliwie ułatwiłoby **koncentrację sił na odcinku organizacyj zawodowych i kulturalno-oświatowych**, które mogłyby bez pośredniego zaangażowania się w politykę partyjną dać połączonym stronnictwom ten **element twardy i bojowy**, bez którego stronnictwa polityczne nigdy aktywniejszej roli nie odegrają.

Jesteśmy przekonani, że przywódcy Ch. D. i NPR wszystkie te momenty rozważyli i że, jeżeli nareszcie weszli na dobrą drogę i zdecydowali się przeciąć przeszłość i połączyć swoje szeregi, **tego połączenia też niebawem dokonają**, przyczyniając się w ten sposób do dalszego, tak bardzo pożądanego wyjaśnienia sytuacji wewnętrzno-politycznej w naszym kraju.

—::—

Storpedowanie statku cysterny.

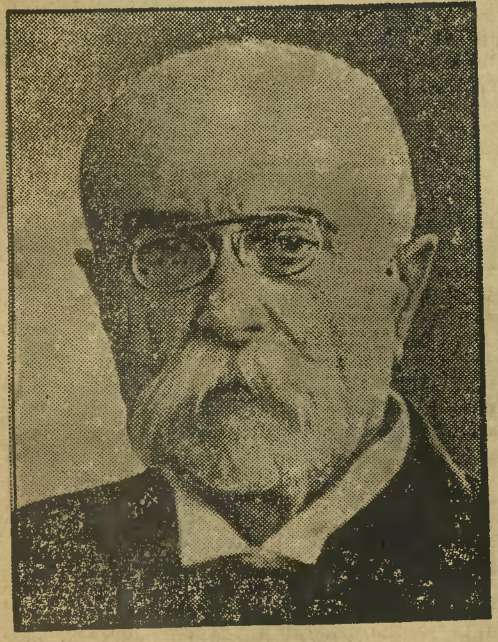
Londyn, 3. 9. (PAT.) Brytyjski statek cysterna „Woodford" o pojemności 1987 ton **został storpedowany w odległości 18 mil od wybrzeży hiszpańskich**. „Woodford" płynął z Constanzy do Barcelony i Walencji. Pomocnik mechanika został zabity, a 6 marynarzy odniosło rany. Załoga **w liczbie 30 ludzi zdołała się uratować.**

Skutki tajfunu.

Amsterdam, 3. 9. (PAT) Według otrzymanych tutaj wiadomości z Hongkong, parowiec holenderski **„Van Heutz"**, który w czasie wczorajszego tajfunu osiadł na mieliźnie w pobliżu Green Island, zatonął w dniu dzisiejszym. Załogę uratowano.

Hongkong, 3. 9. (PAT) Korespondent Reutera donosi, że w czasie wczorajszego huraganu, **zginęło w mieście z górą 100 osób**, a liczba ofiar na morzu jest jeszcze **znacznie wyższa.**

Masaryk umierający?



Pierwszy prezydent republiki czechosłowackiej Tomasz Masaryk, ciężko zaniemógł. Ponieważ staruszek skończył już 87 lat, zachodzi obawa o jego życie. Masaryk ożeniony jest z Angielką, znacznie od niego młodszą.

Wielka mowa Goeringa
do Niemców zagranicznych.

Berlin, 3. 9. (PAT.) W ramach zjazdu organizacji Niemców zagranicznych w Sztutgarcie wygłosił wczoraj przemówienie premier Goering. Mowa jego skierowana była nie tylko do Niemców zagranicznych, lecz również do obywateli Rzeszy, a szereg ustępów przeznaczony był wyraźnie dla zagranicy. Czyniąc w ciągu swego przemówienia wyraźną aluzję do wydalenia dziennikarzy niemieckich z Anglii, Goering odpiera zarzucany Niemcom zagranicznym brak lojalności wobec kraju, który im udziela gościny. Tłumacząc wewnętrzne pobudki, które kierują każdym obywatelem niemieckim, Goering wskazał, iż zagranica musi zrozumieć, że **w Niemczech partia narodowo-socjalistyczna jest wyłącznym wykładnikiem niemczyzny.** Jeżeli ktoś opowiada się za gracą za niemczyzną, to **może być tylko narodowym socjalistą. (!)**

Przechodząc do wskazówek pod adresem Niemców zagranicznych, premier oświadczył, iż obowiązkiem ich jest porządne zachowanie się i posłuszeństwo barwom kraju, udzielającego im gościny. Dalszym zadaniem jest trzymać się w zwartym bloku za granicą.

Wolność wojskową i polityczną — ciągnął dalej Goering — posiadają Niemcy już dzisiaj. Będzie ona jednak ostateczną wówczas, gdy po wykonaniu planu 4-letniego Niemcy **będą mogły własnymi siłami wyżywić się i bronić.**

W dalszym ciągu Goering poruszył gospodarcze troski Niemców, żyjących za granicą, „zobowiązując i rozkazując członkom partii narodowo-socjalistycznej poza granicami Rzeszy, **by współpracowali gospodarczo** (czy tylko gospodarczo? — red.) **ze swą ojczyzną".**

Goering wskazał, iż wyznacza specjalnie do tego celu łącznika, za którego pośrednictwem współpracować mają z ojczyzną i jego słuchać. Dalej zalecił zwrócenie specjalnej uwagi na młodzież niemiecką za granicą. Następnie wskazał, iż **bojkot żydów wobec Niemiec załamał się** i dodał: „przestrzegam, że gdyby ten bojkot został przez żydów na nowo podjęty, szkody, poniesione skutkiem niego przez Rzeszę, **zapłaci każdy żyd, mieszkający w Niemczech."**

Goering przyznał, iż Rzesza przeżywa nie tylko trudności w przemyśle skutkiem braku surowców, lecz **również trudności w dziedzinie wyżywienia.** Zapewnił jednak, iż dołoży wszelkich starań, by je usunąć. Nasza generacja — oświadczył Goering — przegrała wojnę i musi za nią płacić, lecz należy poprawić byt naszym dzieciom. Przysięgam narodowi niemieckiemu, że go nigdy nie będę okłamywał, chociażby prawda była najcięższa. Naród niemiecki musi mi jednak zawierzyć, że chcę dla niego najlepiej i czynię stały wysiłek, by los jego polepszyć.

Goering zakończył swe przemówienie wezwaniem do uczczenia kanclerza.

Porozumienie sztabów generalnych Francji i Anglii
Prawdziwe cele wycieczki gen. Gamelin.

Paryż, 3. 9. (PAT). W sferach politycznych i wojskowych przywiązują duże znaczenie do podróży szefa francuskiego sztabu głównego gen. Gamelin do Anglii, gdzie ma on odbyć szereg ważnych konferencyj z przedstawicielami angielskiego sztabu generalnego.

W Paryżu panuje przeświadczenie, iż konferencje te dotyczyć będą nie tylko spraw europejskich, ale także i bieżących aktualnych **zagadnień, związanych z sytuacją międzynarodową**, a mianowicie z kwestią śródziemnomorską i konfliktem na Dalekim Wschodzie. W związku z tym w kołach tych podkreślają, że

w razie, gdyby Francja i Anglia w chwili obecnej zostały zawikłane w jakiś zbrojny konflikt, na Francję, spadłby prawie całkowicie ciężar wojny lądowej,

gdyż angielskie siły nie są jeszcze dostatecznie przygotowane i nie wydaje się, by przed upływem dwóch lat można było oczekiwać wydatniejszej pomocy ze strony angielskiej armii lądowej. Natomiast już w chwili obecnej marynarka angielska mogłaby rozwinąć na morzu skuteczną akcję i dlatego musiałaby ona wziąć na siebie główny ciężar ochrony dróg morskich.

Obecnie w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie Anglicy zaczynają odczuwać duże zaniepokojenie, w wyniku którego należałoby dokonać pewnych przesunięć floty i w związku z tym nasuwa się konieczność omówienia tych problemów z Francją. Inicjatywa tych rozmów miała podobno wyjść — jak pisze „Excelsior" — z kół angielskich, a mianowicie od szefa sztabu generalnego, sir Cyryla Dverella. Rozmowy te nie mają wprawdzie charakteru oficjalnego, ale nie mniej jednak posiadają dużą wagę.

Anglia pragnie zapewnić ochronę swych interesów i uniknąć konfliktu, a najlepszym środkiem do tego byłoby ścisłe **porozumienie między francuskim i angielskim sztabem generalnym.**

Rozmowy gen. Gamelin mają dotyczyć nie tylko sytuacji śródziemnomorskiej, ale i położenia na Dalekim Wschodzie, gdzie współpraca francuska może mieć szczególnie doniosłe znaczenie dla Anglii ze względu na to, że Francja **dysponuje poważnymi siłami wojskowymi w Indochinach.**

Przedmiotem rozmów londyńskich ma być przede wszystkim kwestia, w jakiej mierze Francja mogłaby liczyć na pomoc angielską w razie jakiejkolwiek akcji na Morzu Śródziemnym lub w wypadku, **gdyby okazała się konieczność przeprowadzenia na Dalekim Wschodzie operacyj, zmierzających do utrzymania ładu.**

Generałowi Gamelin towarzyszy w jego podróży do Anglii francuski attaché wojskowy w Londynie gen. Lelong.

Rząd angielski jest zaniepokojony
sytuacją na morzu Śródziemnym i na Dalekim Wschodzie.

Londyn, 3. 9. (PAT.) Wydarzenia na morzu Śródziemnym, które tak silnie **zaalarmowały brytyjską opinię publiczną**, spowodowały, że na żądanie min. Edena odbyła się **narada obecnych w Londynie członków gabinetu.** Przedmiotem narad, które trwały około trzech i pół godzin, była **zarówno sytuacja na morzu Śródziemnym, jak i na Dalekim Wschodzie.**

Co do morza Śródziemnego powzięto natychmiastowe zarządzenia, a mianowicie zdecydowano **zwiększyć liczbę kontrtorpedowców brytyjskich w zachodniej części morza Śródziemnego.** Poza tym zdecydowano przyjąć zreferowaną przez min. Edena propozycję francuską odbycia w przyszłym tygodniu w Genewie **narady państw śródziemnomorskich** i zainteresowanych w żegludze na morzu Śródziemnym co do zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na tym morzu.

W związku z ewentualnymi konsekwencjami, jakie decyzja ta może za sobą pociągnąć, jak również w związku z sytuacją, rozwijającą się na Dalekim Wschodzie, oraz celem udzielenia min. Edenowi stosownych instrukcyj na Genewę — postanowiono zwołać w przyszłym tygodniu **specjalne posiedzenie pełnego gabinetu.**

Chiny oferują Japonii pokój!

Londyn, 3. 9. (PAT.) Mimo zaciętych walk, jakie toczą się między Chinami a Japonią, oba rządy utrzymują w dalszym ciągu stosunki dyplomatyczne. Wymownym dowodem tej niezwykłej sytuacji jest wizyta, jaką wczoraj **ambasador chiński w Tokio złożył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych**, zapewniając go, iż zawarty ostatnio sowiecko-chiński **pakt nieagresji nie zawiera żadnych klauzul tajnych.**

Ambasador chiński oświadczył, że pakt ten podobny jest do paktów, zawartych przez związek sowiecki z państwami europejskimi, oraz podkreślił, że **Chiny gotowe są zawrzeć analogiczny pakt nieagresji z Japonią.**

Ambasador chiński — jak donoszą ze źródeł japońskich — zaznaczyć miał na zakończenie, iż uważa w interesie pokoju świata za pożądane, aby Chiny i Japonia podjęły starania na rzecz powstrzymania dalszych działań wojennych. **Co do tej oferty pokojowej Chin brak na razie bliższych informacyj.**

Wciąż nowe posiłki.

Szanghaj, 3. 9. (PAT). Korespondent Reutera donosi, że w okręgu szanghajskim wylądowały trzy dywizje japońskie, lecz wobec silnego oporu, jakiego ze strony chińskiej nie spodziewano się, **siły japońskie okazały się niewystarczające** i dowództwo japońskie zażądało **nadesłania posiłków.**

Samoloty japońskie bombardowały wczoraj miasta chińskie, oddalone od siebie. Szczególnie silny ogień bomb lotniczych skierowany był na miejsca koncentracji wojsk chińskich w Szanghaju i w jego najbliższej okolicy. Samoloty chińskie bombardowały wczoraj stanowiska japońskie w Liu-Ho, Wu-Sung oraz japońską bazę lotniczą na wyspie Tsung-Ming u ujścia Yang-Tse-Kiangu.

Śledztwo zostało ukończone.

Szanghaj, 3. 9. (PAT.) Korespondent Reutera donosi, że według oświadczenia japońskiej kwatery głównej, śledztwo w sprawie postrzelenia ambasadora W. Brytanii Hugessena, **zostało zakończone.**

Na marginesie.

Sprawa żydowska nie może się w Polsce doczekać rozwiązania. Rząd nasz staje na stanowisku, że najlepiej jest o niej nic nie mówić, tępić wszystkie wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu i czekać tych dobrych czasów, kiedy to Polak i żyd dwa bratanki...

Nasz Urząd Statystyczny wystrzega się dostarczania społeczeństwu jakichkolwiek danych, któreby mogły wśród Polaków wywołać wzrost antysemityzmu. Mały Rocznik, który tak głośny stał się ostatnio, nie zawiera nawet w skorowidzu słowa żyd. Mimo tego znalazło się w nim jedno zestawienie, którego wymowa jest wstrząsająca. Procent mojżeszowego wyznania w szeregu krajów europejskich jest następujący:

Austria	2,8
Bulgaria	0,8
Czechosłowacja	2,4
Estonia	0,3
Finlandia	0,1
Grecja	1,2
Holandia	1,4
Irlandia	0,1
Jugosławia	0,5
Litwa	7,6
Łotwa	4,8
Niemcy	0,8
Norwegia	0,0
Rumunia	4,8
Szwajcaria	0,4
Szwecja	0,1
Węgry	5,1
Włochy	0,1

Największy rekord mają kolejno Łotwa, Rumunia, Węgry i Litwa. Polska tymczasem ma superrekord i bije wszystkie narody świata. U nas tego mojżeszowego wyznania jest 9,8 procent. Mimo tego Polska nie jest krajem antysemickim! Stanowimy między narodami świata prawdziwy unikat.

Hitlerowcy są nieomylni.

Z Piły piszą nam:

Dnia 25 lutego br. prezydent rejencji w Pile w liście do Związku Polaków w Niemczech oświadczył, że „w Zakrzewie, gdzie istnieje prywatna szkoła ludowa z polskim językiem wykładowym, **uczęszczanie do publicznej szkoły ludowej** (niemieckiej — przyp. nasz) **jest dowodem, że rodzice dzieci polskich nie zaliczają się do polskiej mniejszości**". W odpowiedzi na to Związek Polaków w Niemczech w liście z 14 lipca br., skierowanego do ministra oświaty Rzeszy, wskazał na to, że przynależności narodowej nie można traktować w sposób tak mechaniczny, tym bardziej, że rodzice niejednokrotnie z powodów czysto wewnętrznych, np. gospodarczych, muszą posyłać dzieci do szkoły niemieckiej. Związek Polaków otrzymał w tych dniach od władz wiadomość, że stanowisko prezydenta rejencji w Pile zostaje niezmienione...

31 Polaków z Śląska Opolskiego już trzeci tydzień w więzieniu.

Co na to pan Beck?

„Nowiny Opolskie" dowiadują się, że spośród zaaresztowanych Polaków **zwolniony został** Emanuel Matuszek z Zalesia. Na nowo zostali zaaresztowani: Franciszek Pyka z Mokrołan pow. strzeleckiego, wzięty z obozu pracy („Arbeitsdienstlager") pod Berlinem i Grzonka z Raciborza, który chwilowo również był pod Berlinem.

W tej chwili znajduje się więc w więzieniu 31 Polaków ze Śląska Opolskiego. Żadne oskarżenie nie zostało dotychczas wytoczone. Zaaresztowani znajdują się nadal pod władzą tajnej policji państwowej („Gestapo") i są w dalszym ciągu pozbawieni opieki prawnej. Od chwili aresztowania upłynęło już przeszło dwa tygodnie.

„Propaganda Polski" kole glupców w oczy.

Rok rocznie urządza Związek Polaków w Niemczech **pielgrzymki do Krakowa i Częstochowy**, propagowane zwykle afiszami, które umieszcza się na widocznych miejscach w lokalach polskich. Dwa takie afisze wisiały również na Górze św. Anny. Przedstawiciel „Gestapo" zażądał usunięcia afiszów, gdyż stanowią one **„propagandę dla Polski"**. Ponieważ afiszów nie zdjęto, urzędnik „Gestapo" **zdjął je osobiście i skonfiskował**. Afisze te wywieszane są już [illegible] roku i nigdzie dotąd nie były przez wła-

Po raz drugi w Hiszpanii.

Żołnierz z bagnetem przed katedrą

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego" do krwawiącej Hiszpanii).

Do miasta przyjechaliśmy ogromnie zmęczeni, po nocy przepędzonej na drodze z Bilbao do Castros. Jechaliśmy w ciemności. Nawet srebrnym odblaskiem błyszczące latarnie auta owinięto zielonym płótnem. Droga była dosłownie zapchana pojazdami. Co chwila wpadał nasz wóz na jakiś samochód lub uderzał błotnikiem o porozrzucane na drodze skrzynie. Trzeba było wymijać kolumny trenów.

Gdzieś przed Castros zrobił się zator. Jeden z korespondentów, p. Corman, objął chwilową komendę nad ruchem drogowym. Zastanowiła nas ta łatwość, z jaką poddawano się komendzie cudzoziemca. W czasie ogólnego rozstroju wystarczyło, aby ktoś zdobył się na większą energię — **a momentalnie panował nad tłumem.** Wozy zbaczały z drogi, inne wchodziły w długi ogon aut, ludzie gasili posłusznie światła, wyczekując cierpliwie na sygnał odjazdu. Dopomagaliśmy francuskiemu koledze w własnym naszym interesie; zaczynało szarzeć, lada chwila mogły nadlecieć eskadry i rozpocząć ostrzeliwanie drogi.

Pierwszy postój wypadł w Castros, małym miasteczku, zapełnionym tłumem uchodźców. Inżynier G. wpadł na pomysł odbycia dalszej części drogi statkiem, który natychmiast miał odejść do Santander; wszedł do kajuty i śmiertelnie zmęczony po kilku na froncie spędzonych nocach, położył się spać. Przespał połowę dnia i noc, aby nad ranem obudzić się — w Castros. Okazało się, że statek nie opuścił portu: do wybrzeży zbliżyły się wojenne okręty powstańcze kierując ogień karabinów maszynowych na drogę. Były to zwyczajne karga handlowe, wyposażone w małe armatki i baterie karabinów maszynowych: zarekwirowano je w Kadyksie i wysłano na wody Zatoki Baskijskiej. Trzy takie statki zniszczyły na wysokości Santanderu rządowe łodzie podwodne — i przez dwa miesiące flota powstańcza była nieczynna. W czerwcu zaczęto znowu podpływać pod sam port w Bilbao i atakowano wejście do Santanderu. Powód tej zmiany taktyki był prosty: okazało się, że cztery łodzie podwodne, zakotwiczone w Castros i Santander — **nie rozporządzały już ani jedną miną.** Stały w porcie, wypływając od czasu do czasu na krótki objazd wywiadowczy; jeżeli napotkano przypadkiem „kargo" powstańców — to łódź podwodna zanurzała się w fale, zmykając przed handlowcem całą siłą swych motorów.

Kargo ściga łódź podwodną.

A kargo, kierując przy pomocy peryskopu ogień karabinow maszynowych — ścigało nieraz groźną łódź aż do łamacza fal. Te okręty handlowe, zamienione doraźnie na wojenne — oddały bardzo duże usługi armii gen. Franco; w dniu ostatecznej walki o Bilbao, cała nadmorska część drogi z Castros do Santander znalazła się pod obstrzałem flotylli powstańczej. Rezerwy, wysyłane na front baskijski trzeba było kierować okrężną drogą lądową. Przybyły one z 24 godzinnym opóźnieniem, co zadecydowało o klęsce...

Do Santander wjechaliśmy nad wieczorem — i różnica między Baskią a „madrycką Hiszpanią" rzuciła się od razu w oczy. Wspomnienia te piszę, mając przed sobą dzienniki polskie, komentujące upadek Santanderu, jako „koniec walki z Baskami", „bunt katolickich Basków w Santanderze przeciwko czerwonej tyranii rządów walenckich", „zajęcie resztek Baskii" itd. Te śmieszne dla każdego Hiszpana bałamuctwa geograficzno-polityczne są jeszcze jednym przyczynkiem do nieznajomości kwestii hiszpańskiej w Polsce. Ze „zniweczenia armii baskijskiej" nie ma się czego cieszyć w końcu sierpnia — gdyż armia ta przestała właściwie istnieć **w połowie czerwca,** straciwszy około 30.000 ludzi zabitych i blisko 80.000 rannych pod Bilbao. A Santander nigdy w skład prowincyj baskijskich nie wchodził i rządowi w Bilbao nie podlegał.



SANTANDER. Główny plac wraz z gmachem gubernatorstwa.

Kraj Basków obejmuje długi pas nadmorski od Irunu aż po Bilbao; zachodnia jego granica na wschód **od Castros Urciales,** które to miasteczko należy już do prowincji Santander. Ostatnie gminy Baskii zostały zajęte przez powstańców około 20-go czerwca; walki, na północnym froncie przybierające obecnie tak niekorzystny dla wojsk rządowych obrót — toczą się w prowincjach Santander i w Asturii. Są to dwa najbardziej „czerwone" kraje Hiszpanii, od początku wojny podlegające rządowi w Walencji, w imieniu którego sprawował w Santander władzę gubernator z bardzo szerokimi pełnomocnictwami. Odrębność administracyjna kraju Basków i Santanderu (prowincji, której stolicą jest miasto Santander), zaznaczała się tak silnie, że udając się z Bilbao do Santanderu lub odwrotnie, trzeba było mieć specjalne pozwolenia i przepustki odnośnych władz. Jeszcze większa była różnica w ustroju politycznym. Kraj Basków znajdował się pod władzą autonomicznego rządu, na którego czele stał prezydent **Aguirre,** członek partii katolickiej, a w skład gabinetu wchodzili nacjonaliści i członkowie katolickiego centrum. Partia nacjonalistyczna baskijska była właściwie stronnictwem zachowawczym, przypominającym, o ile chodzi o program i metody — konserwatystów angielskich. Dwa te stronnictwa zaliczyły się do najsilniejszych ugrupowań politycznych baskijskich. Socjaliści byli w mniejszości, partia anarchistyczna istniała tylko na papierze, a komunistyczna była bardzo słaba i wszelkie próby jej rozwinięcia spełzły na niczem. Słaba była również opozycja, to jest organizacje „falangi" (zresztą tajne, gdyż stronnictwo to zostało rozwiązane przez rząd), bardzo nieliczni byli również zwolennicy karlistów. Ogromna większość, którą dysponował rząd baskijski — pozwoliła stosować mu zasady daleko posuniętej tolerancji. W Bilbao wychodziły dzienniki socjalistyczne (np. Loccha de Classes) — ale większość prasy miała **zabarwienie umiarkowane** o tendencjach baskijsko-nacjonalistycznych. Kler katolicki, zresztą nadzwyczaj wysoko stojący, zarówno pod względem kulturalnym, jak i społecznym — oświadczył się bez zastrzeżeń po stronie rządu w Bilbao. W ogóle Baskia była do ostatnich swych dni prawdziwą wyspą wysokiej, racjonalnie pojętej demokracji hiszpańskiej.

Mimo wojny i nienawiści

Mimo wojny i nienawiści, którą rozżarza każda walka — nie notowano tam wypadków ani terroru, ani znęcań się nad przeciwnikami politycznymi. Przeciwnie, zarówno deklaracje rządu baskijskiego, jak i metody jego postępowania — nosiły wszelkie cechy humanitaryzmu, bezlitośnie tępionego we wszystkich innych prowincjach Hiszpanii.

Inaczej przedstawiały się stosunki w Santander i Asturii. W obu tych prowincjach, zresztą czysto hiszpańskich, stopień rozwoju kultury ludności był bez porównania niższy, aniżeli w kraju Basków. Najlepszy przykład: w Baskii, szczycącej się doskonale rozbudowanym szkolnictwem, nie ma zupełnie analfabetów. Natomiast w prowincji Santander liczba niepiśmiennych dochodzi do 60%, a w Asturii do 72% — co stanowi największy odsetek analfabetów w całej Hiszpanii. Różnica cywilizacyjna obu sąsiadujących ze sobą krajów jest większa, niż między np. województwem śląskim lub pomorskim — a Pińszczyzną. Złożyły się na to wieki odmiennej historii i odrębnego ustroju i rozciąganie pojęcia kraju Basków na Santander, czy Asturię jest dowodem coraz to większe u nas koło zataczającej ignorancji politycznej.

Różnicę między Bilbao a Santander wyczuwaliśmy zresztą na każdym kroku. W Bilbao kościoły były otwarte i przepełnione wiernymi. W Santander przed zamkniętą katedrą przechadzał się żołnierz z bagnetem na karabinie. W całej Baskii nie spotkaliśmy się z jakąkolwiek agitacją antyreligijną, czy też antykościelną. W Santander wszędzie widniały afisze, przedstawiające w najgorszym świetle duchowieństwo. Czuło się tu już tę propagandę, której skutki tak strasznie zaciążyły nad Republiką. Niedaleko katedry widniał olbrzymi afisz, wyobrażający księdza, przepasanego szarfą o barwach niemieckich i rozrzucającego po mapie Hiszpanii — swastyki hitlerowskie. Pod tym napis: **Posiew katolicyzmu.** Na bulwarach pstrzyły się afisze: **Kościół i Hitler zamienili Niemcy w niewolników - walka z tymi czarnymi potęgami jest obowiązkiem każdego Hiszpana!**

Jakiż to dureń projektował ten plakat?

— Co za dureń projektował te plakaty? — zwróciłem się do jednego z towarzyszących mi oficerów — **przecież są to potworne bzdury!** Czyżby tu nic nie wiedziano o prześladowaniu Kościoła w Trzeciej Rzeszy?

Baskijczyk uśmiechnął się.

— Te afisze — rzekł — przysłano z Walencji — zamiast samolotów...

Na Corso przewalał się tłum młodych mężczyzn, ubranych po cywilnemu. Nie widziało się kapeluszy, uchodzących za objaw burżujstwa. Większość tych młodzieńców była bez marynarek i bez krawatów, w brudnych koszulach — jakby postęp socjalny musiał się zaznaczać niechlujnością ubioru. Kawiarnie przepełnione od rana do wieczora. Wszędzie na ścianach wezwania do „tępienia szpiegów", wszędzie przestrogi przed „piątą komuną".

— Lud sam będzie się chronił przed szpiegami i faszystami, w jego ręku znajdzie się berło sprawiedliwości — głosił jakiś napis.

Później dowiedzieliśmy się, że w Santanderze zginęło około 1300 osób, po największej części zupełnie niewinnych. „Oddawanie berła sprawiedliwości ludowi" nie przyczyniło się do jej utrwalenia.

— Santander — mówił jeden z kolegów — nie obroni się. Za dużo afiszów — za mało pracy. Za dużo haseł zemsty — za mało prawdziwego poświęcenia...

Słowa te miały się sprawdzić w trzy miesiące później...

Dr Tadeusz Kiełniński.

Szef sztabu OZN bada nastroje wsi w Małopolsce.

Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy szef sztabu Ozonu **płk Kowalewski** przed udaniem się na urlop **bawi od kilku dni w Małopolsce na terenach, będących niedawno miejscem znanych wypadków, w związku ze strajkiem chłopskim.**

Już poprzednio wyraziliśmy zdziwienie, że OZN, pragnący zająć monopolistyczne niemal stanowisko, jako obóz polityczny **nie zainteresował się strajkiem chłopskim,** że jego szef odcinka wiejskiego gen. Galica wcale się tam ni pokazał, aby uspokoić chłopów. Dobrze się stało, że wyręcza go w tej chwili p. Kowalewski.

Płk Kowalewski urodzony jest na dalekiej Ukrainie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, zawsze był za granicą i właściwie nie mógł i nie miał żadnej sposobności zapoznać się z nastrojami, dążeniami i bolączkami społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim wsi polskiej. Dobrze się więc stało, że obecnie zwiedza teren wypadków.

Z kraju.

Z kim się żeni wojewoda Grażyński. Katowicka „Polonia" donosi, że wojewoda śląski dr Michał Grażyński zamierza w najbliższym czasie wejść w związki małżeńskie z p. Śliwińską, b. działaczką harcerską, która, „ostatnio uzyskała rozwód ze swym mężem majorem Śliwińskim".

Kartelu drożdżowego nie ruszą. Piekarze polscy z dużym zainteresowaniem śledzą sprawę przedłużenia umowy kartelu drożdżowego. W okresie rozwiązywania karteli, kartel drożdżowy wciąż zwracał uwagę swą działalnością. Kartel ten miał być rozwiązany w jesieni br. Obecnie rozeszły się pogłoski, że umowa kartelu drożdżowego przedłużona będzie na dalsze trzy lata.

Powstaje nowa fabryka papieru. Podpisany został w Żydaczowie kontrakt kupna-sprzedaży pomiędzy przedstawicielami koncernu papierniczego „Steinhagen i Sänger" a reprezentantami fundacji hr. Skarbka. Kontraktem tym fundacja sprzedała wymienionej firmie obszar gruntu obejmujący około 100 morgów za cenę około 350.000 zł pod budowę fabryki papieru i celulozy. Obszar ten ciągnie się od zabudowań dworca kolejowego aż do rzeki Stryj.

Pierwszy polski kongres inżynierów. W dniach 12 do 15 września br. tj. w czasie Targów Wschodnich we Lwowie, odbędzie się pierwszy polski kongres inżynierów. Protektorat nad kongresem objął Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki. Referaty na zjeździe ujęte będą w cztery zasadnicze działy. A więc: dział ogólny, dział urządzeń gospodarczych, dział przemysłu i dział rolniczy.

Most imienia Marszałka Śmigłego Rydza. Między 23 a 28 września br. (dokładny termin ustalony będzie w pierwszych dniach września) nastąpi uroczyste otwarcie mostu drogowego na Wiśle pod Włocławkiem. Most ten ma nosić nazwę im. Marsz. Śmigłego-Rydzą. Według opinii znawców będzie to jeden z najpiękniejszych w Polsce mostów o konstrukcji żelaznej.

Wiśnie i kaliny kwitną, a bocki i żurawie odlatują... W ogrodzie p. Kardasza w Czersku po raz drugi w tym roku zakwitły wiśnie. Niektóre pąki rozwinęły się już całkowicie, inne rozkwitają. W miejscowości Sokoligóra, w ogrodzie p. Strzeżewiczowej, po raz drugi zakwitła kalina, pokrywając się bogato kwieciem. Nad szeregiem miejscowości w Wileńszczyźnie przeciągnęły już klucze bocianów i żurawi, lecących na południe. Ma to być zwiastunem większych chłodów i zbliżającej się jesieni.

Wystąpienia antyżydowskie w Katowicach. Młodzi narodowcy obrzucili w kawiarni hotelu „Monopol" w Katowicach zgniłymi jajami brudząc ubrania przebywających tam żydów. W kilka chwil później wybito szyby w jadłodajni Colmana przy ul. Mariackiej. Poza tym po raz drugi w ostatnim miesiącu wybito szyby wystawowe w żydowskim składzie Goldsteina przy ul. Plebiscytowej.

Niemiec lżył naród polski.

Wąbrzeźno. Poddany niemiecki Gründer Walter, zam. stale w Jabłonowie, bawiąc w dniu 28 marca br. w Książkach, pow. Wąbrzeźno i będąc w stanie podchmielonym, **lżył naród polski** w języku niemieckim, **używając obelżywych słów, które przytoczyć na tym miejscu nie sposób.** Obecnie sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Toruniu, na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie. W czasie rozprawy osk. Gründer tłumaczył się, **że był kompletnie pijany i nic nie wie.** Jednakże **zeznania świadków udowodniły, że oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, co mówi.** Przewód sądowy winę **w zupełności udowodnił** i sąd skazał Niemca po myśli art. 152 k. k. **na karę aresztu przez 5 miesięcy** i 20 zł kosztów sądowych. Nadmienić wypada, że Gründer popełnił swój czyn w miejscu publicznym, w dodatku w większości zamieszkałym przez mniejszość niemiecką.

Rozbijacze zebrań z osławionego ZZZ

usiłowali rozbić zebranie publiczne

Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Grudziądzu

Grudziądz. W sobotę, dnia 28 bm. wieczorem odbyło się w hotelu pod „Złotym Lwem" ogólne zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Brać robotnicza i rzemieślnicza zebrała się bardzo licznie. Na sali znalazł się też prowodyr Z. Z. Z. Machalski z towarzyszami.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Z. Stanka, omówił **sekretarz Kwiatkowski** sprawy taryfowe, stwierdzając, że według taryf płac, obowiązujących od dnia 24 czerwca br., a zatwierdzonych przez Ministerstwo Opieki Społecznej, powinni otrzymać konduktorzy tramwajowi 37,92 tygodniowo, a otrzymują zaledwie 25 zł, robotnicy miejscy przyuczeni winni otrzymać 37,92 zł, zwykli ponad 21 lat 36,96 zł, a kobiety 26,40 zł tygodniowo. Robotnicy zatrudnieni przy pracach publicznych z Funduszu Pracy powinni otrzymać 4 zł dziennie, czyli 24 zł tygodniowo. Również **nie odpowiadają taryfie płace w prywatnych przedsiębiorstwach, jak w cegielniach, tartakach itd.** W końcu wskazał p. Kwiatkowski, kto jest sprawcą, że robotnik zostaje wyzyskiwany. Referat przyjęli zebrani z wielkim zainteresowaniem.

Prezes Stanek wygłosił obszerny referat, analizując przyczyny kryzysu gospodarczego i oświetlając przemożne wpływy obcych na gospodarkę narodową. Zadaniem chrześcijańskich Związków Zawodowych jest wywalczyć sobie **sprawiedliwy udział w dochodzie społecznym**, bo obecnie kartele i monopolistyczne uprzywilejowane firmy zabierają lwią część dochodów a dla rzeszy pracujących pozostają okruchy.

W końcu apeluje mówca do członków o współpracę i pomoc w zorganizowaniu rzesz pracujących we własnym interesie.

Referat nagrodzono gorącymi oklaskami.

W dyskusji zgłosił się jako pierwszy do głosu **Machalski**, który jest prezesem Oddziału chem. Z. Z. Z. Po otrzymaniu od Machalskiego przyrzeczenia, że mówić będzie rzeczowo, przewodniczący udzielił mu głosu. Okazało się jednak, że

Machalski jest przyjacielem żydów.

Całe przemówienie jego było nierzeczową obroną żydów i firmy „Ardal", a nieudolnym atakiem na wywody referentów poprzednich. W końcu zapewniając, że jest chrześcijaninem, Machalski przeszedł do ataku na duchowieństwo katolickie nawołując, że **„od plebanek trzeba zacząć".** Przewodniczący odebrał Machalskiemu natychmiast głos, a zebrani odpowiedzieli mu burzą protestów. Ponieważ Machalski nie chciał przerwać swej „mowy", przewodniczący zagroził mu wydaleniem z sali.

Drugim mówcą dyskusyjnym był wiceprezes Filipiak, który energicznie napiętnował komunistyczne brednie Machalskiego i gdy tenże ciągle przeszkadzał mówcy, dążąc wyraźnie do rozbicia zebrania, przewodniczący wezwał Machalskiego trzykrotnie do opuszczenia sali i gdy to nic pomogło, straż porządkowa

siłą wyrzuciła Machalskiego z sali

ku zadowoleniu wszystkich zebranych, którzy dość mają bredni takich warchołów i rozbijaczy.

Obrady potoczyły się odtąd spokojnie i poważnie. Niefortunne wystąpienie Machalskiego przekonało do reszty licznych zebranych, że **Machalski tylko tumani robotnika i sieje ferment.**

Dalej przemawiali w dyskusji koledzy **Józefowicz, Stoiński, Billewicz i Meller,** który w swym przemówieniu domagał się, żeby częściej urządzać takie zebrania, aby członkowie mogli swobodnie wypowiedzieć się o swoich bolączkach. W końcu p. Meller wzywa zebranych, by **zjednoczyli się pod sztandarem Ch. Z. Z.**

Na tym porządek obrad został wyczerpany i prezes p. Stanek zamknął zebranie o godz. 22,45 hasłem „Cześć Pracy".

Na podstawie przebiegu zebrania można się spodziewać większego rozrostu sił chrześcijańskich związków zawodowych na terenie grudziądzkim.

Ze świata.

— **Chcieli wykraść czy zgładzić Trockiego.** Z Meksyku donoszą o napadzie dokonanym na willę, w której mieszka Trocki. Czterej uzbrojeni ludzie przybyli samochodem do Coyocacan i zatrzymali się przed willą Trockiego. Siłą wdarli się do ogrodu. Strzegący Trockiego agenci poczęli ostrzeliwać napastników, ci jednak nie ustąpili i ze swej strony otworzyli ogień na dozorców. Strzelanina trwała przez pół godziny. Jeden z obrońców Trockiego padł zabity. Dwaj inni odnieśli rany. Napastnicy byliby się dostali do wnętrza willi Trockiego, gdyby nie przybycie silnego oddziału policji, zaalarmowanej odgłosami strzałów.

— **Niemiecki lotnik sportowy Schwabe,** będący jako oficer rezerwowy na ćwiczeniach w wojsku, spadł pod Stralsundem do morza. Schwabe oraz towarzyszący mu podoficer utonęli.

— **Kino pod gołym niebem.** W Norymberdze urządzono największe w Niemczech kino pod gołym niebem. Sam ekran kina ma powierzchnię 120 metrów kwadratowych.

— **Litewskie ministerstwo oświaty nie zatwierdziło** 4 nauczycieli polskiego gimnazjum w Poniewieżu.

Ostrzegawczy głos „Times'a".

Przeciw niemieckim attaché „kulturalnym".

Londyn. (PAT) Omawiający w związku z kongresem w Sztutgarcie działalność organizacji Niemców zagranicznych, **„Times"** rozważa **projekt mianowania przy ambasadach niemieckich attachés kulturalnych,** którzy mieliby być członkami korpusu dyplomatycznego. Jak wiadomo, istnieje zamiar, by pierwszy attaché kulturalny mianowany został przy amabasadzie niemieckiej w Londynie.

Dziennik angielski zajmuje **krytyczne** stanowisko wobec działalności, **jaką organizacja Niemców zagranicznych rozwija na terenie krajów obcych** i w konkluzji pisze: Pod pewnymi względami działalność ta jest z gruntu przykra. Wydaje się być rzeczą wysoce wskazaną, aby roztoczono czujność nad tą działalnością, co zresztą — jak na to wskazywałyby ostatnie wypadki — nastąpiło już w Anglii. Wydaje się być rzeczą **wysoce niewskazaną, aby immunitet** (nietykalność) **dyplomatyczny udzielony został jakimkolwiek jednostkom, bezpośrednio związanym z tą pracą.**

Dziennik przypomina, że stowarzyszenia „Rotary Club" zostały urzędowo zakazane w Niemczech na tej zasadzie, że **„dobry Niemiec nie może należeć do organizacyj posiadających jakiekolwiek więzy międzynarodowe".** Trudno przeto zrozumieć, — pisze „Times", — jak attachés kulturalni, którzy mają być mianowani przy niemieckich ambasadach zagranicznych **mogliby przyczynić się do wzajemnego porozumienia** i połączyć lojalność **wobec zasad narodowego socjalizmu z należytą pracą dyplomatyczną.**

Jacek Brzezina.

? Towarzysz Nr. 103

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Wynajęli pokoje, przebrali się i po pewnym czasie spotkali się przy stole, zastawionym już przekąskami i trunkami. Panowie w smokinkach, Joan w wieczorowej sukni, jak przystało na angielskie towarzystwo.

Na sali prócz nich nie było nikogo.

— Czy agent nr 103 jest tutaj? — spytała Joan.

— Owszem! Ale nie ucieknie. Nie ma się czego obawiać. Możemy spokojnie zjeść. — Głos Cooda był spokojny. Joan była zdziwiona, że o tym człowieku, którego tak dawno szukał i którego podobno teraz ma w swoich rękach, z taką flegmą może mówić. Tyle mu przecież krwi i planów napsuł!

— Ciężką służbę muszą mieć tutejsi urzędnicy — zmienił temat Smith. — Siedzieć na takim bezludziu...

— Z chęcią zamieniłbym się z nimi! — mruknął Thomson. — Mają chociaż spokój.

— Nie wiem, czy pani sobie nas przypomina — Smith zwrócił się nagle do Joan, spoglądając na nią przenikliwie. — Swojego czasu pracowaliśmy razem w centrali.

Fiołkowe oczy Joan były dziwnie blade, bez wyrazu. Gdy patrzała na Smitha, zdawać by się mogło, że go zupełnie nie widzi.

— Rzeczywiście?... Nie przypominam sobie. Możliwe, że to już było bardzo dawno!

— O tak... Coś rok temu!

Joan wpiła wzrok w stojącą przed nią szklankę. Nie chciała patrzeć na Cooda. Jego uporczywe milczenie dziwnie niepokojąco działało na nią.

— Dick, chciałabym się napić czegoś mocnego!

Zawołał boya i kazał przynieść „Cordon rouge".

Złoty płyn zaszumiał w kieliszkach. Joan uspokoiła się nieco.

Wszedł boy i podał Coodowi ćwiartkę papieru. Jak gdyby z roztargnieniem przeczytał parę wierszy ręcznego pisma.

„Einhorn przyleciał samolotem dziesięć minut temu. Obecnie przebiera się u siebie w pokoju. Wie o waszej obecności!"

Była to wiadomość od urzędującego stale w Rudbach agenta Secret Service'u.

Schował kartkę do kieszeni. Nie miał zamiaru dzielić się jej treścią z towarzyszami.

Nad towarzyszem nr 103 zawisło w tej chwili największe niebezpieczeństwo. Był osaczony z dwóch stron. Agenci angielscy i agent GPU niby gończe psy dopadli swojej ofiary i czekali na okazję, żeby przejść do ataku. Nie było wyjścia.

Borowski, włóczący się pod oknami stołowego pokoju, był niemniej zdenerwowany od innych aktorów i reżyserów owego wieczoru...

— Może przejdziemy do naszego pokoju — zaproponował Cood wstając.

Panowie Smith i Thomson zgodzili się bez słowa. Joan, jak gdyby ociągała się. Poprawiła włosy, wypiła do dna kieliszek szampana, rozejrzała się raz jeszcze po sali. Trzeba było iść!

W niewielkim pokoiku, prócz łóżek, osłoniętych moskitierami, stał okrągły stół, dwa fotele i parę krzeseł. Było dziwnie pusto i goło, jak w szpitalnym pokoju. Okno, niby wielka, czarna plama, odcinało się na tle białych, olejnych ścian.

— A więc, towarzyszu nr 103, partia została przez was przegrana! — To mówił Smith i Joan wiedziała, kogo to tyczyło. Do ostatniej chwili wierzyła jeszcze, że nie wszystko jest stracone, że może tamci nie wiedzą... nie wierzą... Spojrzała na dziwnie surowe i twarde twarze mężczyzn. Smith i Thomson nie obchodzili ją — ale Cood... Siedział okrakiem na krześle, niczym na koniu, oparłszy łokcie na poręczy. Patrzał jej prosto w oczy, zimno, ironicznie.

— Dick, ty w to wierzysz?!

— Nie tylko wierzę, ale wiem już o tym od bardzo dawna. Jako towarzysz nr 103 jesteś mi już znana od paru miesięcy! Opadła bezwładnie na fotel. Fiołkowie prawie wargi drżały, ręce kurczowo ściskały poręcze, palce szarpały plusz. Była w sidłach! Trzy pary oczu śledziły jej ruchy z bezlitosnym spokojem oprawców, katów! Czyżby to miał już być koniec? Do ostatniej chwili łudziła się, że to jednak nieprawda, pomyłka... Nie mogła oswobodzić się od obecności tamtych trzech, uciec, myślała, że jednak inaczej się stanie.

— Całej prawdy dowiedziałem się od Frathera. W chwili śmierci wyznał mi wszystko i zdemaskował ciebie i Wanię-Dżawachowa!

— Więc czemu dopiero teraz?... — Ledwie mogła wydobyć głos z gardła. — Czemu dopiero teraz doszło do tej rozmowy?

— Po prostu odgrywałem przy twoim boku taką samą rolę, jakąś ty miała przy mnie odgrywać. Przez ciebie wiedziałem wszystko o waszej akcji w stosunku do mnie — mogłem się przez to uchronić od niespodzianek.

Smith odchrząknął.

— Nie chcę wchodzić w motywy, znaje pani chyba lepiej od nas. Za wszystkie pani czyny centrala londyńska Secret Service'u uznała panią za osobę wybitnie szkodliwą dla interesów naszej ojczyzny — Imperium Brytyjskiego. Została pani skazana na śmierć! Secret Service nie zapomina nigdy o swoich ludziach i śmierć ich pociąga za sobą w skutkach śmierć tych, którzy się przyczynili do tego!

— To nieprawda! — Joan zerwała się gwałtownie i przyskoczyła do Cooda chwytając się kurczowo za jego ramię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Królik prowokuje wilka...

Tokio, 3. 9. (PAT.) Minister spraw zagr. Hirota złożył przedstawicielom prasy urzędowe oświadczenie, w którym powiedział m. in.: „Pomimo czynionych przez Japonię licznych prób zlokalizowania zatargu z Chinami, **Chińczycy utrzymują się na swym prowokującym stanowisku, co doprowadziło do znacznego rozszerzenia akcji wojskowej.“**

Pociągi towarowe ze Szwecji do Polski.

Gdynia, 3. 9. (PAT.) Wysunięty swego czasu projekt uruchomienia trazektorów pomiędzy Karlskroną (Szwecja) a Wielką Wsią, jest nadal aktualny i ma szanse realizacji. Projekt ten znajduje się w stadium opracowywania i badania. Trazektory (statki z szynami dla wagonów) kursowałyby na wzór istniejących między Sassnitz a Malmoe i w kanale La Manche, przewożąc pomiędzy Karlskroną a wielką wsią pociągi towarowe.

Nowa Wieś otrzyma latarnię morską.

Z Pucka piszą: Po ukończeniu budowy mola zachodniego w porcie rybackim w Wielkiej Wsi, przystąpiono do budowy wieży-latarni morskiej na samym końcu falochronu. Wieża będzie posiadała obok świateł ostrzegawczych światła pozycyjne i znaki nawigacyjne (żeglugi) dzienne. Kapitanat portu czynny będzie już w październiku br.

Ohydny czyn bezbożników.

Wejherowo. Przed dwoma miesiącami jakaś zbrodnicza ręka dokonała zbezczeszczenia Męki Pańskiej, co wywołało zrozumiałe oburzenie katolickiego społeczeństwa.

Wypadek ponownego znieważenia godła chrześcijańskiego wydarzył się onegdaj. Nieznani bezbożnicy zerwali figurę Chrystusa z krzyża, przy szosie nanieckiej. Gdy zauważono brak figury Chrystusa, zaalarmowano policję, która odnalazła korpus figury w rzece. Ręce Chrystusa zostały przez sprawców wyrwane. Podjęto dochodzenia celem wykrycia bezbożników, których na pewno spotka zasłużona kara.

Prezydent Estonii z wizytą w Helsinkach.



Do stolicy Finlandii przybył prezydent republiki estońskiej Paets. Idzie on po lewej stronie prezydenta fińskiego Kallio.

Ogłosił bankructwo na półtora miljona i uciekł zagranicę.

Właściciel górnośląskiej fabryki skór, Fryderyk Strauss w Rybniku, głosił bankructwo na 1 i pół miliona złotych, po czym zbiegł za granicę. Strauss pozostawił nie tylko długi, ale i nie zapłacił podatków, a ponadto zalega z wypłatą należności robotnikom za pracę. Robotnicy zajęli fabrykę i pilnują, by pieniądze ze sprzedaży skór przeznaczone zostały na poczet ich zaległych płac. Strauss zarwał szereg firm prywatnych na poważne sumy. Władze rozpisały listy gończe za zbiegiem.

Zawoja przeciw kupcom żydowskim na Podhalu.

W Zawoji, w pow. Maków Podhalański, po raz trzeci nie dopuszczono kupców żydowskich.

Białe krety.

Uczniowie szkoły powszechnej w Czernikowie (pow. Lipno) upolowali dwa zupełnie białe krety, co należy do rzadkości. Zostały one wypchane i umieszczone w tamtejszej szkole.

Szefowie sztabów państw bałtyckich na manewrach w Polsce.

Warszawa, 3. 9. Zbliżona do kół rządowych „Gazeta Polska“ donosi: **W ciągu września przyjedzie do Polski szef sztabu generalnego armii estońskiej, gen. Reck.** Będzie on obecny na manewrach armii polskiej. Na manewry — jak donoszą z Helsingforsu — uda się również **gen. Oesch, szef sztabu generalnego Finlandii.** Przybędzie również na manewry **szef sztabu armii łotewskiej, gen. Hartmanis z Rygi.**

Odwiedziny ministra spraw zagr. Estonii.

Warszawa, 3. 9. (PAT). W sobotę, dnia 4 bm. przybywa do Polski z oficjalną wizytą **minister spraw zagr. Estonii p. Akel w towarzystwie swej małżonki oraz dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagr. Estonii p. Kassika.**

Na granicy w Turmontach z ramienia min. spraw zagr. Polski spotka p. ministra Akela radca MSZ p. Kościałkowski, który będzi przydzielony do osoby p. ministra w ciągu całego pobytu w Polsce.

Na dworcu głównym w Warszawie p. ministra spraw zagr. Estonii Akela oraz towarzyszące mu osoby powitają p. minister spraw zagr. Beck z małżonką, wiceminister Szembek, przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych oraz wyżsi urzędnicy MSZ. W godzinach wieczornych **minister spraw zagr. Beck będzie podejmował obiadem w pałacu MSZ p. min. Akela.** Po obiedzie odbędzie się raut.

W niedzielę, w dniu 5 bm. program pobytu min. Akela przewiduje szereg wizyt oficjalnych w godzinach przedpołudniowych.

W poniedziałek, w dniu 6 bm. p. minister spraw zagr. Estonii będzie przyjęty na audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie odbędzie się **śniadanie na zamku.**

Tegoż dnia p. minister spraw zagr. opuści Warszawę, udając się do Wiednia.

Wycieczka dziennikarzy warszawskich do Włocławka i Torunia.

DZIENNIKARZY POMORSKICH, JAK ZWYKLE PRZY TAKICH OKAZJACH, WARSZAWIŚCI POTRZEBUJĄ DO PROPAGANDY I ZACHWYCANIA SIĘ — NA ODLEGŁOŚĆ.

Warszawa, 3. 9. (PAT) Dyrekcja Funduszu Pracy zorganizowała wycieczkę dziennikarzy do Włocławka i Torunia, jako do ośrodków większych prac, finansowanych przez Fundusz Pracy. Przedstawiciele prasy warszawskiej zwiedzili roboty, prowadzone **we Włocławku,** a mianowicie budowę nawierzchni na poszczególnych ulicach oraz urządzeń kanalizacyjnych. Poczynając od roku 1935, dokonano przebudowy szeregu ulic, zrywając stare bruki i układając na ich miejsce nowoczesną kostkę, budując chodniki, zakładając wszędzie zieleńce i sadząc mnóstwo drzew. Przy robotach tych znajdowało pracę przeciętnie po 400 bezrobotnych miesięcznie. Poza tym Fundusz Pracy sfinansował we Włocławku **budowę najnowocześniejszej w Polsce stacji oraz sieci wodociągowej,** która rozwija się z każdym dniem, zaopatrując miasto w zdrową i czystą wodę, co przyczyniło się wydatnie do podniesienia stanu zdrowotności. Ciekawym działem Funduszu Pracy we Włocławku jest działalność społeczna. W ramach tej działalności urządzono **na przestrzeni 10 hektarów ogródki działkowe,** gdzie 200 bezrobotnych znajduje możność samodzielnej pracy na roli. Rezultaty tej pracy stanowią ważny czynnik w gospodarce bezrobotnej rodziny.

Zwiedzono następnie roboty na dojeździe do **nowego mostu na Wiśle,** który zostanie otwarty jeszcze w tym miesiącu.

W Toruniu dziennikarze zwiedzili prowadzone tam na wielką skalę roboty wodociągowe. W tej chwili jest w budowie odcinek sieci długości 5 km. Średnia ilość zatrudnionych przy robotach wodociągowych w Toruniu wynosi 160 osób miesięcznie. Przy zastosowaniu systemu turnusowego zatrudnia się 220 bezrobotnych.

Fundusz Pracy przewiduje w b. r. **roboty uliczne w Toruniu kosztem 230.000 zł.** Do robót tych należy budowa szosy lubickiej, przebudowa ulicy Wały, ulicy Wodnej itd. Oglądano też roboty przy **regulacji stoków Wisły.** Następnie wycieczka udała się na teren ogródków działkowych, które w Toruniu przedstawiają się imponująco, tworząc jakby samodzielne miasteczko, złożone z domków i altan, stojących w dobrze zagospodarowanych ogródkach. Taki stan rzeczy przyczynia się w znacznym stopniu do poprawy stosunków mieszkaniowych na terenie Torunia.

Z ramienia Funduszu Pracy wycieczce towarzyszyli i udzielali wszelkich wyjaśnień dyr. Grabowiecki, naczelnik Wścieklica oraz p. Horko.

125,8 tys. niemowląt zmarło w Polsce w r. 1936.

Pod względem śmiertelności niemowląt sytuacja w Polsce przedstawia się ciągle najgorzej na świecie. W roku 1936, jeśli chodzi o liczby bezwzględne, zmarło u nas 125,8 tys. niemowląt. Drugie miejsce po nas zajmują Włochy, gdzie zmarło 96,4 tys. niemowląt, trzecie Niemcy — 84,1 tys. niemowląt. Najmniej niemowląt zmarło na Łotwie 2,8 tys.

Wielka manifestacja narodowa na Kaszubach.

W dniu 10 października br. odbędzie się w Wejherowie wielka narodowa manifestacja w związku z przekazaniem garnizonowi wejherowskiemu uzbrojenia zakupionego drogą złożonych ofiar na Fundusz Obrony Narodowej, a jednocześnie **wręczenie garnizonowi sztandaru, ofiarowanego przez miasto Wejherowo.**

Poświęcenia sztandaru dokona **biskup polowy ks. Gawlina.** W uroczystości wezmą udział najwyżsi dostojnicy państwa przy tłumnym udziale ludności nie tylko powiatu morskiego, ale i sąsiednich powiatów. Powołany do zorganizowania tych uroczystości komitet przewiduje **uczestnictwo około 50.000 osób.** W dniu tym odbędą się też w Wejherowie zjazdy Powstańców i Wojaków powiatu morskiego i Wolnego Miasta Gdańska, Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckiego, Związku Zachodniego, Związku Towarzystw Śpiewaczych, Straży Pożarnych i innych.

Nowy herb miasta Grudziądza.

W „Monitorze Polskim“ z dnia 26 sierpnia br. nr 195 ukazało się pod pozycją 324 zarządzenie pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 18 czerwca 1937 r., mocą którego pan minister zatwierdził herb miasta Grudziądza w następującej postaci:

„W polu srebrnym zamek czerwony z dziewięcioma wieżycami, zakończonymi gałkami i chorągiewkami złotymi. w czarnej niszy zamku postać biskupa do kolan, w infule, z modelem kościoła w ręce prawej, z pastorałem w ręce lewej. Szaty biskupie, infuła, model kościoła i pastorał — złote. Twarz i ręce — barwy naturalnej. Okna w wieżach bocznych srebrne, okno w wieży środkowej i trzy okna zakratowane w murze zamku — czarne.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo reprodukcji herbu.

Gwałtowna nawałnica pod Trzemesznem.

Trzemeszno. (mk) W nocy na sobotę ub. tygodnia przeszła nad południową częścią okolicy gwałtowna nawałnica połączona z wichurą. Najwięcej ucierpiała wieś Trzemżał. Strumienie wody deszczowej lały przez godzinę jak z wiadra. Zalane zostały piwnice budynków, drogi polne i podwórza. Szalona wichura porozrywała miejscami dachy i szczyty słabszych budynków gospodarczych. Na drogach wicher połamał gałęzie wielkich drzew, zaś mniejsze drzewa powyrywał z korzeniami. Uszkodzone zostały przewody telefoniczne i zerwane anteny radiowe. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. Najstarsi mieszkańcy nie pamiętają takiej nawałnicy i tak strasznego spustoszenia.

4,10 zł za gęś pomorską

W Związku izb i organizacyj rolniczych w Warszawie odbyło się posiedzenie eksporterów drobiu dla dokonania wrześniowego pomorskiego kontyngentu eksportowego gęsi do Niemiec. Jako zasadę przyjęto, że **kontyngent pomorski mogą otrzymać tylko firmy eksportowe pomorskie,** a więc: Spółdzielnia producentów w Tczewie, firma Tomowiak, firma Słomiński z Brus i Pomorski Dom Eksportowy.

Propozycja podziału, przedstawiona przez Pomorską Izbę Rolniczą, została jednomyślnie przyjęta przez firmy eksportujące, jak również przez delegata Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Ustalono cenę zakupu za gęś o wadze 4 do 4,5 kg **na złotych 4,10 do 4,40 w zależności od wagi i jakości.** W żadnym wypadku gęsi przeznaczone na eksport we wrześniu nie mogą być zakupowane po cenie niższej, jak 4,10 zł za gęś 4-kilogramową.

Chełmno utrwala tradycję pełnego gimnazjum.

Chełmno, w sierpniu.

Obchodzone w czerwcu br. 100-lecie gimnazjum męskiego w Chełmnie napełniło dumą i radością serca licznych wychowanków tego zakładu. Takież uczucia przeżywało całe miejscowe społeczeństwo. Gimnazjum to w dniu jubileuszu jakże chlubnie złożyło rachunek ze swego istnienia i dorobku. Wspaniała tradycja pełnego zakładu średniego, zasługi jego kierowników i wychowawców, patriotyczne organizacje, dzielni ludzie i działacze rozsiani po całej Polsce przed i po wojnie światowej, wreszcie wybitni wychowankowie na różnych stanowiskach w dzisiejszej Polsce.

Dni tej uroczystości zakłócał jednak niepokój o liceum ogólnokształcące, którego tu nie zapowiadano z braku minimalnej frekwencji kandydatów. (Wymagano 20 kandydatów, a zgłosiło się tylko 13 chłopców i 5 dziewcząt). Najbardziej żywe zaniepokojenie o liceum zaznaczyło się na gruncie Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum męskim. Stwierdzono, że nadchodzące roczniki nie zapowiadają wymaganej dla liceum frekwencji, oraz, że zagrożona jest nawet z tych samych powodów egzystencja gimnazjum żeńskiego.

Wobec tego rodzice skupieni na terenie pięciu szkół miejscowych, po debacie wspólnej wysunęli do min. oświaty i kuratorium dezyderaty, zmierzające do zapewnienia Chełmnu pełnego zakładu średniego, tj. gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. Przedłożenia te widocznie były uzasadnione, skoro wszystkie wnioski rodziców uwzględniono. We wrześniu br. mianowicie zostają uruchomione już I klasa koedukacyjnego liceum humanistycznego i I klasa gimnazjum skoedukowanego.

Rozstrzygnięcie to, trzecie bodaj z kolei w jednej i tej samej sprawie, kładzie kres niepewności o los i organizację zakładów średnich w Chełmnie. Nadmienić bowiem trzeba, że koedukacja (jedyne tu rozwiązanie), postanowiona była już w roku ubiegłym. Wyjście z tak niepewnego stanu jest tym cenniejsze, że rozstrzygnięto równocześnie zgodnie z prawdziwą oszczędnością skarbu państwa bez uszczerbku dla jego obywateli.

Skoro dzielimy się szczerze tą nowiną, pomówmy o warunkach dla młodzieży, która z nauki w Chełmnie skorzystać może i zechce. Otóż pomijając należycie pod każdym względem postawione gimnazjum, któremu wkładów i pomocy nie szczędzi Koło Rodzicielskie, z dumą wskazać możemy konwikt „Albertinum“ dla chłopców oraz pensjonat dla dziewcząt. Oba te domy pomieścić mogą około 50 młodzieży każdy. Konwikt ss. wincentek, prowadzony pod wytrawnym kierownictwem ks. pref. Kozłowskiego, zgromadził w ostatnim okresie całkowite wyposażenie pomocy naukowych, zalecone przez władze szkolne. Pensjonat ss. misjonarek (dawniej internat kresowy), prowadzą właścicielki osobiście. Oba domy położone są pięknie, znakomicie postawione pod względem higieny, wyżywienia, opieki, otoczenia.

Samego Chełmna chwalić ani opisywać nie będziemy. Czyni to sama jego przepiękna sylwetka, przyozdobiona wolą Stwórcy i ręką starannej opieki zarządu miejskiego, tak, że wszystko tu zaprasza, zaprasza i tylko zaprasza.

—:—

Skazany za niedbalstwo.

Żnin. Rolnik z Miastowic, **p. Bronisław Wilczyński**, spowodował nieumyślną śmierć małoletniego **Eug. Gąsiorowskiego**. W czasie młócenia zboża, w niezakryty maneż dostał się chłopiec i poniósł śmierć na miejscu. Za niedbalstwo Sąd Okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Żninie skazał Wilczyńskiego **na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem na 2 lata oraz ponoszenie kosztów sądowych.

—o—

Polska na piątym miejscu igrzysk Akademickich.

Paryż. Po zakończeniu VII światowych igrzysk akademickich ogłoszono oficjalną punktację zawodów. Punktacja ta przedstawia się następująco: 1) Niemcy 221 p., 2) Francja 109 p., 3) Anglia 97 p., 4) Węgry 87 p., **5) Polska 21 p.**, 6) Austria 19 p., 7) Włochy 16 p., 8—9) Estonia i Łotwa po 14 p., 10) Belgia 13 p., 11—12) Dania i Czechosłowacja po 10 p., 13—14) Egipt i Grecja po 9 p., 15) Szkocja 8 p., 16) Brazylia 6 p., 17) Szwajcaria 4 p., 18) Jugosławia 3 p. Bez punktów pozostało 7 państw.

Zajęcie przez Polskę piątego miejsca należy uważać za duży sukces. Niestety nie możemy jeszcze raz nie podkreślić, że mogliśmy zająć dużo lepsze miejsce, gdyby nie polityka centrali AZS-ów, odrzucająca wszystkich akademików, którzy nie należą do AZS.

Poza tym przypomnieć należy, że już na miejscu w Paryżu kierownictwo ekspedycji wykazało zupełną indolencję, nie zawiadamiając Hofmana o terminie pięcioboju i nie zgłaszając do skoku o tyczce dra Klemczaka, mimo, że przyjechał on do Paryża.

Mamy nadzieję, że tego rodzaju niedociągnięcia zostaną odpowiednio zlikwidowane przez właściwe czynniki, odpowiedzialne za ekspedycję paryską.

Samobójstwo szefa republiki ukraińskiej

i spisek w Gruzji.

Moskwa, 3. 9. „Izwiestia“ donoszą, że szef republiki ukraińskiej Lubczenko zginął w dniu 30 ub. m. **śmiercią samobójczą**, nie chcąc ponieść konsekwencji za zdradę interesów sowieckich na Ukrainie. Dowiedziono mu **zdradę stanu i utrzymywanie kontaktu z czynnikami zagranicznymi.** Następcą jego został 34-letni funkcjonariusz partyjny Bondarenko.

Dzienniki sowieckie rozpisują się ponadto szeroko o wykryciu w Tyflisie **organizacji terrorystycznej, rozgałęzionej w całej Gruzji** i istniejącej za wiedzą i poparciem przewodniczącego rady komisarzy ludowych Mgalobliszwili, który znajduje się już w więzieniu.

Obciążony jest również sekretarz gruzińskiego komitetu partii Meladze, oraz zastępca komisarza lekkiego przemysłu Eliawa, który w swoim czasie był szefem rządu gruzińskiego. Brat Eliawy zasiadał na ławie oskarżonych podczas głośnego procesu politycznego w Tyflisie w lipcu br. i został skazany na śmierć.

Zdemaskowana organizacja terrorystyczna przygotowywała **rzekomo zbrojny przewrót w Gruzji**, zmierzając do przywrócenia kapitalizmu. Liczba aresztowanych jest bardzo wysoka.

Krwawy pościg za bandytami.

Tragiczna śmierć kelnera.

Kraków. We wtorek w godzinach wieczornych przechodnie w okolicach dworca głównego zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowymi. Sprawcami okazali się bandyci, ostrzeliwujący się ścigającym ich policjantom. Jednemu z uciekających próbował zastąpić drogę kelner z restauracji „Dworek“ Marian Gądek. Postrzelony dwukrotnie przez bandytów w okolicę serca, Gądek padł trupem na miejscu.

Uciekający dalej ulicą Potockiego bandyta trafiony w nogi, został schwytany. Przewieziony na stację Pogotowia Ratunkowego, próbował jeszcze po opatrunku zbiec przez okno. Usiłowania te jednak udaremnili sanitariusze. Skutego odstawiono do urzędu śledczego.

Badania ujawniły, że ujętym bandytą jest znany ze swej przestępczej działalności Stanisław Żelazny, który wraz z 16 więźniami zbiegł przed kilku tygodniami z więzienia rzeszowskiego. Przed opisanym pościgiem dokonano napadu na warsztat parasolnika Jana Kozierodzkiego przy ul. Potockiego. Czy w napadzie tym brał udział Żelazny i jego towarzysze, wykaże śledztwo.

Epilog głośnych zajść łasińskich przed sądem.

Grudziądz. Przed sądem grodzkim w Grudziądzu, na sesji wyjazdowej w Łasinie odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko kilku członkom tamtejszego K. S. M. M., będąca epilogiem znanych z prasy zajść łasińskich. Na ławie oskarżonych zasiedli **Szczepan Nowakowski, Alfons Grudziński, Edmund Maciejewski, Edmund Lankowski i Leopold Piotrowski**, którym akt oskarżenia zarzucał występek z art. 132 k. k. Z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika, jakoby podsądni w dniu 9 maja br. jako w dniu święta W. F. i P. W. znieważyli wyznaczonego przez starostę powiatowego grudziądzkiego komendanta całości, którym był występujący w mundurze porucznika **nauczyciel-ogniskowiec Stanisław Karolewski.** Pod adresem Karolewskiego mieli oskarżeni wykrzykiwać: Precz z komunistą! Nie wpuścić go do kościoła! Wyrzucić go! Na rozprawie, nikt ze świadków oskarżenia **nie mógł zeznać, że oskarżeni właśnie pod adresem Karolewskiego - porucznika W. P. wypowiedzieli znieważające słowa.** Jeden ze świadków twierdził wprawdzie, że widział na własne oczy jak osk. Nowakowski **„poruszał gembą“**. Takie ogólnikowe powiedzenie, nie okazało się jednak żadnym dowodem obciążającym. W wyniku przeprowadzonej rozprawy **sąd ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich pięciu podsądnych od oskarżenia, a koszty postępowania nałożył na Skarb Państwa.**

Katastrofa kolejowa

pod Białymstokiem.

Dwie osoby zabite — osiem rannych.

Białystok. W czwartek, 2. bm. o godz. 5,45 nad ranem wydarzyła się straszliwa katastrofa na szlaku kolejowym Białystok-Baranowicze.

Pociąg osobowy, idący z Białegostoku, najechał na 95 kilometrze toru w pobliżu Brząsnowicy na półciężarówkę. Wskutek zderzenia, według dotychczasowych informacyj, 8 osób odniosło rany, dwie zaś zostały zabite.

Na miejsce wypadku wyjechał bezzwłocznie z Białegostoku zastępca naczelnika wojewódzkiego urzędu śledczego, komisarz Skrętowski. Dalszych szczegółów na razie brak.

Wielki ruch na Targach w Żninie.

Przeszło 150 handlarzy bierze udział w targach kramnych.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Żnin. (w) W związku z targami kramnymi ruch publiczności na Targach Pałuckich w Żninie wzrósł znacznie. W wczorajszy czwartek zwiedziło Targi przeszło 6.000 osób m. in. **generał Wieniawa-Długoszewski, gen. Thommée i starosta powiatu bydgoskiego Suski z małżonką** oraz wycieczka dziewcząt z kolonii letniej w Szubinie.

Na targi kramne zjechało się przeszło 150 handlarzy chrześcijańskich z Bydgoszczy, Inowrocławia, Strzelna, Trzemeszna, Gniezna, Inowrocławia, Barcina, Szamocina, Margonina, Janikowa, Słupcy, Łodzi, Zduńskiej Woli, Zagorowa, Panigrodza i Pakości. Ruch koło straganów jest wielki.

Niebywałe atrakcyjnie zapowiada się niedziela tj. dzień zakończenia Targów Pałuckich, w którym to dniu odbędzie się na stadionie powiatowym w Żninie wielkie widowisko regionalne oraz pokazy ćwiczeń sprzętowych „Sokoła“ żnińskiego.

W sobotę odbędzie się w sali „Wielkopolanki“ przy Rynku zabawa LOPP'u, a w niedzielę wieczorem na tej samej sali zabawa Koła Włościanek.

Dowód wykonania obowiązku szkolnego

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że według wyjaśnienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przepis wymagający od młodocianych dowodu wykonania obowiązku szkolnego należy rozumieć w ten sposób, że w zasadzie wymagane jest ukończenie 7-letniej nauki w takiej szkole powszechnej, jaka w danej miejscowości dla **młodocianego była dostępna, a nieukończenie pewnej określonej liczby klas szkoły powszechnej.**

Spełnienia obowiązku szkolnego nie należy utożsamiać z ukończeniem 7 klas szkoły powszechnej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyda rozporządzenie wyjaśniające co należy rozumieć przez spełnienie obowiązku szkolnego oraz odpowiednie zarządzenia co do wystawiania zaświadczeń o wykonaniu obowiązku szkolnego.

Pożegnanie Tatr.

O Tatry! jeszcze me serce
Nie ochłonęło z zachwytu,
A już mi trzeba odjeżdżać
Do dolin szarego bytu.

Nie wiozę z sobą pamiątek,
Którymi Podhale słynie,
Ale w głębinach mej duszy
Bogaty skryłem gościniec.

Bo skryłem w głębi mych źrenic,
Jak gdyby na czułej kliszy,
Zadumę wieczorną wierchów,
Skąpanych w niebiosów ciszy.

I owe łączki zielone,
Wtulone pod krzesanice,
Gdzie pasą się niepłoszone
Na cienkich nogach kozice.

I lazur jezior tatrzańskich
W konchach z szarego granitu,
Tak modrych, jakby za ziemię
Upadł kawałek błękitu.

I w szarych życia godzinach,
Gdy serce me wzbierze smętem,
Żyć będę, tem Tatr wspomnieniem
W moich źrenicach zaklętym.

Henryk Zbierzchowski.

—:—

Dwa wielkie pożary w Łodzi i Zgierzu.

Nasz łódzki korespondent donosi:

Pożar, jaki wybuchł około godz. 1 w nocy na środę przy ul. Rokicińskiej 43, zniszczył całkowicie trzypiętrowy budynek fabryczny, stanowiący własność Dawida Myśliborskiego.

Siedem oddziałów straży ogniowej pracowało do godz. 7 rano. Gdy straż stwierdziła, że budynek trzypiętrowy, który mieścił na parterze przędzalnię Zygm. Pietrzaka, na pierwszym i drugim piętrze stolarnię mechaniczną Marii Hydrowskiej i na trzecim piętrze zakład Józefa Sokoła — nie uda się uratować, ograniczyła swą akcję do zabezpieczenia domów sąsiednich, z których ewakuowano mieszkańców.

W środę na miejsce pożaru przybyła komisja śledcza, celem ustalenia przyczyn pożaru. Stwierdzono, że ogień powstał w stolarni, a następnie wskutek materiału łatwopalnego, z dużą szybkością przeniósł się na drugie i trzecie piętro. Jedna z klatek schodowych miała zamurowane wejście, co utrudniało akcję straży ogniowej. Przyczyn pożaru nie zdołano ustalić. Straty spowodowane przez pożar przekraczają 300 tysięcy złotych.

W Zgierzu w domu mieszkalnym Teofila Matza przy ul. Konstantynowskiej 24 w nocy na środę wybuchł pożar. Ogień powstał na strychu, gdzie nagromadzone były trociny. Gdy zbudzeni ze snu mieszkańcy spostrzegli niebezpieczeństwo, o ratunku nie było już mowy. Wszelka akcja była spóźniona. Pożar zniszczył dom oraz mieszkania 4 lokatorów z urządzeniem. Straty wynoszą ponad 12.000 złotych.

Odpowiedzi redakcji

J. K. Gdynia-Orłowo. Szczegółowej odpowiedzi udzielimy Panu po powrocie kierownika naszego działu literackiego z wakacji, tj. w drugiej połowie września.

J. P. Orzeczenie władzy skarbowej odpowiada wymogom ustawy. Na składnicę należy wykupić kartę rejestracyjną za 10 złotych. Gdyby Pan w niej sprzedawał, musiałby Pan wykupić patent handlowy. Co do kary, można wnieść prośbę o jej zniesienie względnie złagodzenie do Izby Skarbowej w Poznaniu, usprawiedliwiając się nieświadomością przepisów.

B. C. Zakłady artykułów ludowych p. Komendzińskiej — **Zakopane.**

„Ciekawskiemu“. Obecny adres ks. pułkownika Wiszniewskiego, byłego proboszcza garnizonu bydgoskiego, wskaże Panu polowa kuria biskupia w Warszawie. — Z komornym nie wolno dłużej zalegać jak dwa miesiące, licząc z góry. — Czym czyścić klawisze fortepianu, dowie się Pan w fabryce Sommerfelda (telefon 34-58). — A poza tym niech Pan pilnie śledzi kronikę i depesze „Dziennika Bydgoskiego“. O ważniejszych przelotach Atlantyku donosimy w miarę napływających z zagranicy wiadomości.

„Er-di“. Proszę podać imię i nazwisko oraz świadków. Odpis listu skierowaliśmy do władz wyższych z prośbą o pouczenie podwładnych.

M. P. i innym. W poniedziałek rano chochlik drukarski płata największej figli. Zamiast „na **Prośnie** załamał się most“ wydrukowali mylnie „na Pomorzu“. Przepraszamy czytelników.

Gerard Ch. Wierszyk za słaby; nie możemy umieścić. Trzeba nad sobą trochę popracować i dużo czytać.

Zbrodnia z przed 20.000 lat.

Nieprawdopodobna kompromitacja małomiasteczkowej policji w Ameryce.

Nowy Jork, we wrześniu.

Donosiliśmy o wielkim sukcesie policji amerykańskiej, która jedynie po sześciu kostkach cukru, znalezionych w torebce zamordowanej kobiety, doszła do osoby mordercy. Działo się to w Nowym Jorku, gdzie policja, podobnie, jak w innych, dużych miastach amerykańskich, odznacza się istotnie dobrą organizacją i niepoślednimi talentami śledczymi. Znacznie gorzej wygląda jednak sprawa przenikliwości i sprawności policji amerykańskiej, jeżeli chodzi o „zapadłą amerykańską prowincję".

W jednym z małych miasteczek amerykańskich wydarzyła się niedawno historia, która wzbudziła w całej Ameryce niepohamowaną wesołość, a dla miejscowej policji skończyła się nieprawdopodobną kompromitacją.

Tajemniczy szkielet kobiety.

Działo się to w stanie Minnesota, w miejscowości Ottertail. Przy przeprowadzaniu kanału odwadniającego znaleziono na niewielkiej głębokości szkielet kobiety.

Miejscowy lekarz, będący prawdziwą powagą w miasteczku, obejrzał szkielet i doszedł do przekonania, że kobieta, której szkielet znaleziono, liczyła od 25 do 35 lat i zginęła wskutek zamordowania jej uderzeniem ciężkiego narzędzia. Zdaniem lekarza, świadczyło o tym strzaskanie czaszki w jednym miejscu.

Morderstwo, zdaniem lekarza, popełniono przed 20 laty, a narzędziem mordu miała być siekiera.

Policja rozpoczyna śledztwo.

Orzeczenie powyższe postawiło na nogi całą policję miasteczka. Miejscowy szeryf postanowił wykryć mordercę i już widział w wyobraźni, jak miasteczko Ottertail będzie widownią wielkiego procesu morderców kobiety. Pamiętał on dobrze o tym, jaką sławą okryło się miasteczko Flemington, w którym toczył się proces Hauptmanna, zabójcy dziecka Lindbergha. Do miejscowości owej zjechały wówczas olbrzymie tłumy żądnych sensacji Yankesów, kupcy, restauratorzy i hotelarze we Flemington robili przez miesiąc znakomite interesy.

Szeryf rozpoczął energiczne dochodzenia, a śledztwo policyjne dało wkrótce wyniki. Stwierdzono, że mniej więcej przed laty dwudziestu pięciu w okręgu Ottertail zginęły w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach trzy kobiety, właśnie w wieku od 25 do 35 lat. Przepadły po prostu bez śladu i od tego czasu więcej o nich nie słyszano.

Ściślejsze śledztwo, dotyczące tych trzech zniknięć doprowadziło policję w Ottertail do niechybnego wniosku, że znaleziony szkielet stanowił szczątki zaginionej w owym czasie Edyty Thompson.

Sędziwy „morderca".

Skoro już wywnioskowano, kim była zamordowana, trzeba było teraz znaleźć zbrodniarza. Policja miasteczka doszła do przekonania, że mordercą musiał być były narzeczony Edyty Thompson.

Ów były narzeczony liczy już obecnie 62 lata, a wkrótce po zniknięciu Edyty ożenił się z inną dziewczyną i posiada już obecnie kilkoro dorosłych dzieci, oraz czworo wnucząt.

Aresztowano nie tylko jego, ale dla pewności i jego brata, oskarżając go o współudział w zbrodni.

Czyniono już przygotowania do rozprawy przed ławą przysięgłych, a prasa amerykańska rozpisywała się szeroko o wykryciu zbrodni po 25 latach, gdy nagle nastąpił fantastyczny zwrot w sprawie.

Niezwykłe odkrycie.

Do Ottertail, w odwiedziny do miejscowego sędziego, przybył z Nowego Jorku przyjaciel — archeolog. Było to właśnie w okresie najgorętszych przygotowań do rozprawy sądowej.

Pewnego dnia gość odwiedził sędziego w gmachu sądowym i zaproszony przez niego, poszedł zobaczyć przechowalnię dowodów rzeczowych.

Rzucił okiem tu i tam. Nagle wzrok jego padł na ów szkielet, który miał być szkieletem Edyty Thompson. Wiedziony intuicją fachowca, podszedł do szkieletu i jął go oglądać z coraz to wiekszym zainteresowaniem.

— A to skąd się tutaj wzięło? — zapytał nagle.

— Jest to szkielet ofiary, której mordercy staną wkrótce przed sądem — rzekł surowo sędzia. — Oto, co pozostało z nieszczęsnej Edyty Thompson.

Uczony załamał ręce.

— Czyś ty zwariował? — zawołał do sędziego. — Czy wyście wszyscy poszaleli?

Sędzia najpierw obraził się, ale po chwili ze zdumieniem wysłuchał objaśnienia, że ów szkielet jest cennym wykopaliskiem archeologicznym i że spoczywał w ziemi mniej więcej od 20.000 lat.

Sędzia miał zaufanie do swego przyjaciela i uwierzył mu łatwo. Ani szeryf jednak, ani policja nie chcieli temu wierzyć. Zbyt byliby skompromitowani i zbyt wielka gratka wysunęłaby się im z rąk.

Pomyłka o 20 tysięcy lat.

Archeolog zażądał czym prędzej sprowadzenia komisji naukowej, która podzieliła jego zdanie. Nie ulegało wątpliwości, że miejscowy lekarz i policja w Ottertail pomyliła się w rachunku — o 20.000 lat i poszukiwała przestępcy...? z epoki lodowej.

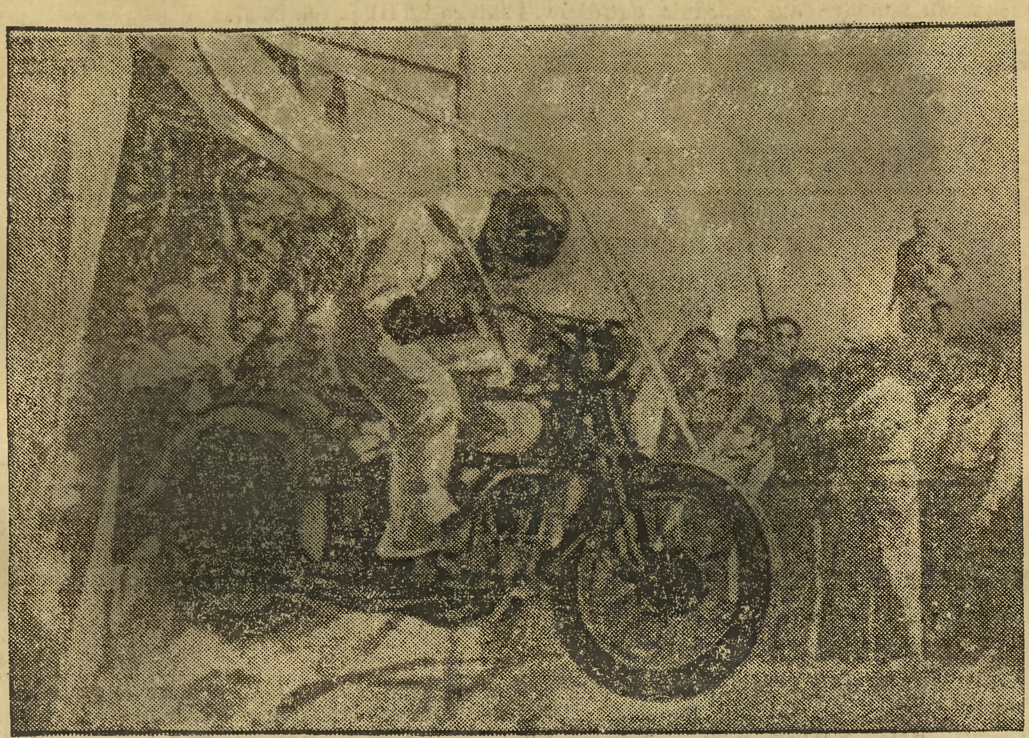
Dwie ofiary omyłki policyjnej wypuszczono z więzienia. Nie chcą one jednak darować policji popełnionego błędu i wytoczyły sprawę o odszkodowanie za dwa miesiące spędzone w więzieniu.

Zdaniem uczonych owe doskonale zachowane szczątki pochodzą od kobiety z okresu lodowego. Szkielet spoczywał w gruncie, dogodnym do zakonserwowania go przez okres tylu tysięcy lat.

Tak więc sprawa zakończyła się dobrze. Policja w Ottertail i gorliwy szeryf ośmieszyli się tylko gruntownie, a lekarz, który badał szkielet rzekomo Edyty Thompson, cichaczem opuścił miasto.

Co jednak by się stało, gdyby do Ottertail nie przybył archeolog, który był przyjacielem sędziego?...

Twardy łeb.



Imprezy sportowe w Ameryce przeradzają się w dziwactwo. Sławna biegaczka ścigała się z chartem, murzyn biegł w zawody z koniem itd. Teraz znowu niejaki Patryk, motocyklista, przebił głową 2 i pół centymetrową ścianę. Motocykl ani głowa, chroniona kaskiem, nie ucierpieli.

Dowódca włoskiego legionu

W związku z opanowaniem Santanderu przez legiony włoskie, prasa europejska zajmuje się dowódcą legionów, generałem Bastico.

Postać tego wodza i taktyka bojowa zajaśniała już kiedyś pełnym blaskiem powodzenia na polach Abisynii. Wówczas to gen. Bastico, służący przy boku obecnego wicekróla Abisynii, marszałka Graziani'ego przeprowadził słynne okrążenie Addis Abeby. Gen. Bastico jest młodym, gdyż zaledwie 40-kilkoletnim oficerem, który w wojsku włoskim przeszedł wszytkie stopnie hierarchii służbowej, począwszy od stanowiska podoficera. Wychowany w twardych warunkach dyscypliny żołnierskiej, odznaczał się zasadą, która strzeszcza się w słowach: „Kto ryzykuje, ten wygrywa".

Całe postępowanie jego akceptowane było właśnie ryzykanctwem i odwagą. Zalety te sprzęgły się z niezwykle żywym i szybko myślącym umysłem, doprowadzając do wspaniałych rezultatów.

Tajemnicze zjawisko

w osadzie pod Genewą.

Zabobonna legenda. — „Błędny ognik" czy potępieńcze duchy trędowatych.

Szwajcarski Instytut Naukowy oraz liczni wiarygodni mieszkańcy sąsiadującej z Genewą osady Chablais, zaobserwowali od pewnego czasu osobliwy fenomen przyrody. Na zachodnim stoku zamczyska Les Allinges, powyżej Perrignier koło Thonon, nazywanym przez ludność „La Maladiere", gdyż miał tam dawniej stać szpital dla nieuleczalnych, a nawet obóz dla trędowatych, pojawia się co jakiś czas, gdy noc zapadnie, szczególnie gdy zbiera się na burzę, niebieskawy płomienny słup, z początku koloru bladawego, po czym przybiera na blasku, aby później znowu blednąć i zniknąć. Zjawisko to powtarza się nieraz jednego wieczorą kilka rązy, w odstępach czasu. — Świetlność fenomenu jest tak duża, że został zauważony nawet przez obserwatorium w Gland, po drugiej stronie jeziora Genewskiego, w odległości 20 kilometrów!

Wedle porobionych przez obserwatorium zdjęć pojawia się od zmierzchu aż do północy, rzadko tylko po północy, jasny punkt względnie smuga o silnym blasku, przez 9 do 15 sekund, po czym znika, by po 40 do 50 sekundach znowu się ukazać. Intensywność fenomenu, częstotliwość i przebieg jest, jak zauważono, w ścisłym związku z ciśnieniem atmosferycznym. Gdy barometr spada, nawet przy pogodzie, wzmaga się aktywność zjawiska bardzo silnie, a przy depresji atmosferycznej, słabnie w odpowiednim stosunku blask tegoż.

Wśród okolicznej ludności krążą na ten temat rozmaite zabobonne legendy, ile że zjawisko ukazuje się na dawnym terenie szpitalnym o trędowatych. Natomiast obserwatorium sądzi(że ma się tu do czynienia z silnymi „błędnymi ognikami", które wydobywają się z ziemi. Lecz z drugiej strony jest rzeczą wątpliwą, aby zjawisko obserwowane aż z odległości 20 kilometrów, można przypisać „błędnym ognikom".

Sprawą tą zaintersowało się francuskie ministerstwo lotnictwa i zleciło zbadać zjawisko. Burmistrz gminy Perrignier jest zdania na podstawie dotychczasowych badań, że wytryskający słup płomienny tworzy się z wytryskających z ziemi gazów ziemnych, które zetknąwszy się powietrzem naładowanym elektrycznością, zapalają się. Właśnie podczas pory burzliwej płomień jest wyrazistszy i zjawisko powtarza się często, bo wówczas powietrze jest silniej naładowane elektrycznością.

Pagórek „Maladiere" ma liczne głębokie rozpadliny i rysy, którymi zdaje się wydostawać gaz ziemny. Nie będą to jednak na pewno ani potępieńcze duchy trędowatych, ani sygnały świetlne szpiegów wojskowych, których Szwajcaria w ostatnich czasach z strony swego północno-wschodniego sąsiada, tak panicznie się obawia.

Międzynarodowy fałszerz dokumentów.

Policji węgierskiej udało się uchwycić niejakiego Ralfa Hutha, który należał do najsprytniejszych hochsztaplerów międzynarodowych. Ralf Huth przed pewnym czasem założył w Londynie pod firmą „Standard Energy Company Ldt" zakłady przemysłu drzewnego o kapitale zakładowym 40.000 funtów szterlingów. Przy założeniu przedsiębiorstwa Huth posługiwał się podrobionymi papierami wartościowymi i akcjami, które zostały wycofane z obiegu. Przezorni Anglicy wpadli na trop działalności Hutha, który czując ogień na pięcie, zbiegł do Budapesztu. Tutaj policja aresztowała go w jednym z hoteli w chwili, kiedy zamierzał drogą lotniczą wyjechać do Berlina. Podczas śledztwa wyszły na jaw niezliczone sprawki, jakich dopuścił się Huth wobec szeregu przedsiębiorstw francuskich, niemieckich i austriackich. Władając kilkoma językami, zjawiał się w tajemniczych okolicznościach w stolicy jednego z państw zachodnich i dysponując poważnym pakietem akcji, olśniewał swoich wspólników i współudziałowców. Po pewnym okresie, kiedy założyciele firmy składali gotówkę na ręce swego szefa, ten nagle zniknął. Ogółem obliczają, że Huth sfałszował papiery wartościowe na ogólną sumę 250.000 funtów szterlingów.

Niezwykły ogród botaniczny na wyspie.

Największa wyspa archipelagu Juan Fernandez, leżąca na oceanie w odległości około 300 mil na wschód od wybrzeża chilijskiego była znana od dawna jako wyspa, na której wylądował Robinson Cruzoe, słynny bohater powieści Daniela Defoe. Wyspa „Robinson Cruzoe" wzbudziła ostatnio ogromne zainteresowanie uczonych, ponieważ okazało się, iż jest ona pewnego rodzaju fenomenem botanicznym. Aczkolwiek maleńka ta wyspa mierzy tylko 4 mile długości i trzy mile szerokości, na powierzchni jej rosną 142 gatunki rozmaitych roślin egzotycznych, z których większość jest unikatem i znajduje się jedynie na wyspie „Robinsona Cruzoe".

Beethoven i jajka kurze.

Urocze miasto uniwersyteckie Bonn chlubi się, że w murach jego dłuższy czas spędził król tonów Beethoven. Już będąc chłopcem odznaczał się zamiłowaniem do muzyki i śpiewu. W celu poprawienia sobie głosu jako konieczną czynność uważał konsumowanie jaj kurzych. Pewnego dnia młodziutki Ludwik został uchwycony na gorącym uczynku kradzieży jaj wprost z kurnika. Gospodyni, która go przyłapała mocno się rozzłościła i z całą wściekłością powiedziała głośno: „Co też z ciebie wyrośnie za człowiek". To tylko wie niebo — odparł rezolutnie chłopak, spoglądając swymi jasnymi źrenicami w błękit wszechświata. Łaskawe niebiosa nie zemściły się nad Ludwikiem za ten mały wybryk i obdarzyły go talentem i iskrą Bożą, która płonąć będzie zawsze na ołtarzu sztuki.

U schyłku heroicznej rasy.

W tych dniach minęła 75-ta rocznica słynnej walki szczepu indiańskiego Siuksów z oddziałami wojskowymi. Walka ta miała miejsce pod Nuoe Ulm w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze kilkanaście lat później rozegrała się podobna bitwa pod Little Beckhorn, która zadecydowała ostatecznie o pokonaniu siły Indian amerykańskich. Z okazji tych dwóch walk odbyła się w Nowym Yorku rzadka uroczystość braterstwa dwóch ras. Uczestniczyli w niej przedstawiciele szczepów Dakota, Siuks, Minitaria, oraz liczna grupa przedstawicieli obywatelstwa amerykańskiego. W nastroju głębokiej powagi i wzajemnego spokoju uczczono pamięć poległych wówczas przewódców indiańskich oraz pamięć gen. Sustera, dowódcy 7-go pułku kawalerii.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 września 1937 roku.

KALENDARZYK.

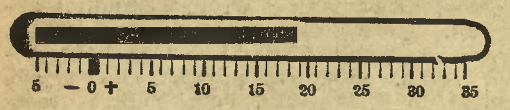
Dziś: Eufemii, Doroty.
Jutro: Rozalii p., Róży z Witerbo.
Wschód słońca o godzinie 5.13.
Zachód słońca o godzinie 18.45.

Stan pogody.

Po rannych mgłach dziś w ciągu dnia będzie **na ogół pogoda słoneczna** o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych i **skłonnością do burz,** zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. W dalszym ciągu ciepło (temperatura dniem do 25 stopni), przy słabych wiatrach z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 30. VIII. — 5. IX. 1937:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do niedzieli włącznie **„ARLETA I ZIELONE PUDŁA",** świetna komedia francuska G. i A. Acremant bawi licznie zebraną publiczność, która darzy gromkimi oklaskami cały wyborny zespół złożony z pp.: Brochockiej, Czechowskiej, Morozowiczowej. Podgórskiej, Stohlowej, Butryma, Koreckiego, Leśniowskiego, Lochmana i Rewkowskiego.

Wobec uruchomienia sceny obrotowej dłuższy antrakt tylko po II akcie.

W pełnych próbach głośna na obu półkulach świata komedia Vaszary'ego **„MAŁŻEŃSTWO"** pod reżyserią K. Koreckiego.

Węgierska orkiestra cygańskich chłopców.

W nadchodzący czwartek, 9 bm., wystąpi światowej sławy budapesztańska orkiestra chłopców cygańskich, która swoją cudowną, za serce chwytającą muzyką, zdobyła całą Europę. Orkiestra składa się z 20 niepełnoletnich chłopców, którzy grają z wrodzoną im namiętnością i temperamentem. Ich skrzypce płaczą, śmieją się, śpiewają, tańczą, a wszyscy ci młodociani muzycy nie znają jednej nuty, lecz grają wyłącznie tylko ze słuchu i wyczucia. O powstaniu tego zespołu artystycznego podamy jutro. Bilety po cenach operetkowych zamawiać można wcześniej w kasie teatru.

— **Zespół kameralny filharmonii berlińskiej** pod dyrekcją profesora Bendy odwiedzi w najbliższych tygodniach Poznań, Grudziądz i Bydgoszcz. W Poznaniu koncert ma się odbyć w auli uniwersytetu, — w Bydgoszczy w Teatrze Miejskim.

— **Kierownictwo Prywatnej Koedukacyjnej 6 kl. Szkoły Powszechnej** T. S. J. w Bydgoszczy przy ul. Paderewskiego 2 podaje do wiadomości, że kancelaria szkoły jest czynna codziennie od godz. 9—14 i od godz. 17—19. (17304

— **Francuskie kursy „Sekwana"** Cieszkowskiego 6, I p. prowadzone przez dyplomowaną siłę z Grenoble p. E. Potocką zostaną otwarte 15 września. Poza tym będą się odbywały nadal lekcje języków nowożytnych (francuskiego, niemieckiego, angielskiego) dla dorosłych i młodzieży szkolnej (pomoc w nauce, konwersacja, gramatyka, literatura). Informacje i zapisy codziennie od 17—18 Cieszkowskiego 6, I p. (16887

Mężczyźni na Jasną Górę!

Na dzień 18 i 19 września (sobota i niedziela) wyruszają z całej Polski pociągi pielgrzymkowe do Częstochowy na **ogólnopolską pielgrzymkę Katolickich Stowarzyszeń Mężów.**

W dniach tych odbędzie się na Jasnej Górze szereg podniosłych uroczystości, w których wezmą wielotysięczny udział mężczyźni zorganizowani w szeregach Akcji Katolickiej.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów naszych archidiecezji udaje się na pielgrzymkę trzema pociągami.

Opłata za udział w pielgrzymce, obejmująca koszty przejazdu tam i z powrotem, odznakę pielgrzymkową, informator, lampion do procesji itd. wynosi: **z Bydgoszczy 10,70 zł;** z Poznania 8,70 zł; z Ostrowa 6,40 zł.

Wszystkie pociągi wyruszą dnia 17 września na noc, a powrócą w poniedziałek, dnia 20 września rano. Dokładne godziny wyjazdu uwidocznione będą na biletach. Pociągi zatrzymywać się będą po drodze na większych stacjach dla zabrania pątników.

Zachęca się, by udział w pielgrzymce wzięli oprócz członków Katolickiego Stowarzyszenia Mężów także inni mężczyźni wszystkich stanów. Uczestnicy niezorganizowani w szeregach Katolickiego Stow. Mężów podporządkują się w czasie pielgrzymki programowi i kierownictwu pielgrzymki Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

Zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmują kierownictwa oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów oraz biura parafialne.

Noclegi zamawiać należy przy zgłoszeniu. Podział noclegów załatwiony zostanie w miarę nadsyłania zgłoszeń. Noclegi masowe na siennikach w cenie 20 do 30 groszy, na łóżkach w cenie od 1 do 2 zł.

Ostateczny termin zgłoszeń na pielgrzymkę **do biur parafialnych** i kierownictw oddziałów K. S. M. **upływa dnia 8 września.** Późniejsze zgłoszenia, które zostaną uwzględnione jedynie w miarę możności, kierować wprost do Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22 III p. tel. 26-97.

Do naszych najmłodszych Czytelników!

Mieliście rację **„Światek dziecięcy"** i **„Splot przygód Jurka"** mają ścisły związek!

Oto ***wielka niespodzianka*** jaką dla Was przygotowujemy!

SZCZEGÓŁY W NASTĘPNYCH NUMERACH.

P. prezydent Barciszewski w Jugosławii.

W Zagrzebiu (w Jugosławii) rozpoczyna się jutro (4 bm.) kongres Słowiańskiego Związku Komunalnych Kas Oszczędności, w którym z ramienia organizacyj polskich bierze udział prezydent miasta Bydgoszczy p. Leon Barciszewski.

Wszyscy bydgoszczanie na wentę do Kapuścisk!

Przypominamy, że w niedzielę, dnia 5 bm. w parku p. Procharskiego, ul. Fordońska 76 odbędzie się druga wielka wenta ludowa **na budowę plebanii w Siernieczku.** W razie niepogody lub zmiennej pogody wenta odbędzie się w sali parkowej. Komitet budowy plebanii serdecznie zaprasza Szanownych bydgoszczan.

LOPP — udostępnia młodzieży treningi szybowcowe.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP. w Bydgoszczy zawiadamia zainteresowanych (starszych i młodszych), że zorganizował **Koło Szybowcowe LOPP.,** które ma za zadanie czynne przygotowanie młodzieży do obrony kraju w lotnictwie.

Członkowie Koła korzystają z takich uprawnień, których nie może dać żadna inna organizacja. Pomijając bardzo niską składkę, członkowie Koła LOPP. korzystają **z bezpłatnej nauki modelarstwa lotniczego, z treningów szybowcowych, z treningów spadochronowych** itd.

O żywotności tego Koła świadczy fakt, że już po kilku dniach istnienia odbyły się pierwsze bezpłatne treningi szybowcowe w Fordonie.

Zapisy do Koła i na treninigi przyjmuje się na miejscu zbiórki oraz codziennie — w sekretariacie LOPP., ul. Konarskiego 5a (tel. 36-70).

Pożar... topoli.

Onegdaj o godz. 9 wieczorem wezwano straż pożarną nad stary kanał, gdzie na plantacjach paliła się stara topola. W wydrążonym drzewie ktoś podłożył ogień. Przy pomocy motopompy straż pożarna ugasiła niezwykły pożar.

Smiertelne porażenie prądem.

Dziś o godz. 12 w nocy zaalarmowano pogotowie ratunkowe o wypadku w Pomorskiej Garbarni przy ul. Toruńskiej 36. Okazało się, że zatrudniony tam **Edmund Aleksander** uległ śmiertelnemu porażeniu prądem. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Desperacki krok.

Wczoraj o godz. 16,20 pogotowie ratunkowe wezwano na ulicę Koszarową 14, gdzie 28-letnia mężatka **Bronisława Drabik** w celu samobójczym napiła się kwasu solnego. Desperatkę przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie wypompowano jej żołądek. Ponieważ stan Drabikowej nie budził obaw, zwolniono ją do domu. Powód usiłowanego samobójstwa nie jest znany.

— **W oknach wystawowych** filii naszego wydawnictwa przy ul. Dworcowej nr 5 wywiesiliśmy numer urzędowego organu hitlerowskiego frontu pracy „Der Arbeitsmann", zawierający ohydną napaść na Matkę Boską Częstochowską. Niemieccy katolicy mogą się naocznie przekonać, w jak ohydny sposób hitlerowcy w Niemczech walczą z kościołem i duchowieństwem katolickim. Czyż do ludzi, którzy tego rodzaju ohydę tolerują, mogą się odnosić z miłością i zaufaniem, jaką się nieraz wśrod katolików niemieckich zauważa?! Niechaj nam „Deutsche Rundschau" na to odpowie.

— **Pani Tulibacka nie oddała książki meldunkowej żydowi.** W pewnym pisemku miejscowym pomówiono administratorkę domu przy ulicy Długiej 5 — panią Tulibacką o to, że miała meldunki lokatorów zlecić pewnemu żydowi. W związku z tą sprawą zjawili się u nas w redakcji lokatorzy owego domu i oświadczyli, że wiadomość o pani Tulibackiej była złośliwą insynuacją. Meldunki w tym domu prowadził dotychczas p. Antoni Sochacki, obecnie zaś p. Piotrowiak — właściciel firmy „Bławat Polski".

— **W związku z naszą notatką o wypadku właściciela „Autokomunikacji"** dowiadujemy się, że p. Zdzisław Doruchowski (zam. w Bydgoszczy, Sielanka 2) doznał tylko lżejszych obrażeń cielesnych. Skaleczył się on mianowicie odłamkami rozbitej szyby przy kierownicy. Żona i matka p. D. wyszły z wypadku pod Kcynią bez kontuzji. Samochód gwałtownie podrzucił wskutek pęknięcia dętki w tylnym kole. Jazda była przepisowa, a wypadek spowodowała siła wyższa.

— **Kolejarze!** — korzystajcie z praw, które nabyliście jako długoletni członkowie L. O. P. P. Zgłaszajcie dzieci wasze do szkół szybowcowych. Zgłoszenia przyjmuje zarząd kolejowego koła LOPP, warsztaty główne w Bydgoszczy, oraz sekretariat Koła Szybowcowego przy Aeroklubie bydgoskim, ul. Marszałka Focha 28. Koszta związane z szkoleniem, wyżywieniem i zakwaterowaniem — pokrywa obwód kolejowy przy D. O. K. P. w Toruniu.

— **Na Fundusz Obrony Morskiej** złożył p. Marian Schnitter, urzędn. państw. adm. wojsk., Gdańska 129 m. 7 z okazji otrzymanej odznaki pułkowej zł 5,—.

W Bydgoszczy spokój.

Z frontu „walki z żydami" nie ma dzisiaj nic godnego do zanotowania. Ogółem doprowadzono do sędziego śledczego 27 osób, które — po krótkim pobycie w azylu na Wałach Jagiellońskich — znajdują się już na wolności. Wśród aresztowanych znajdował się przywódca młodych narodowców, syn właściciela cegielni St., i pewien żyd. Zarządzenia władz bezpieczeństwa oraz apel do społeczeństwa, by unikano zbiegowisk i wystąpień agresywnych, przyniosły pożądane odprężenie.

— **Nowy rozkład jazdy na kolejach.** Z dn. 6-go września wchodzi w życie na PKP. jesienny rozkład pociągów pasażerskich z ważnością do 14-go grudnia rb. Na ten okres słabszy pod względem natężenia ruchu, przewidziano mniejszą ilość pociągów pasażerskich, jednakże dostosowaną do potrzeb tego okresu, a bez uszczerbku dla życia gospodarczego. Na podstawie doświadczenia z roku ubiegłego, przedłużono pierwotnie przewidziane okresy kursowania pociągów bezpośrednich do uzdrowisk.

— **Pamiętajmy o Polakach zagranicą!** Opieka polska nad rodakami na obczyźnie urządza w niedzielę dnia 5 września br. doroczny „Dzień Opieki". Katolicki Uniwersytet Lubelski zrezygnował w całej Wielkopolsce z kwesty w dniu 5-tym września na rzecz Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie". Zatem 5-go września w „Dzień Opieki" kwestuje Akcja Katolicka tylko na rodaków na obczyźnie.

— **Dr Kazimierz Łuczewski,** wizytator szkolny, były profesor jednego z bydgoskich gimnazjów, uczestniczył wspólnie z prof. Wł. Tatarkiewiczem, prezesem zarządu głównego T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie, w międzynarodowym kongresie nauczycieli szkół średnich — w Paryżu.

— **Wpisy do ochronki „Caritas".** Ochronka BO. „Caritas" przy ul. Szczecińskiej 8 przyjmuje wpisy dzieci na nowy rok szkolny do 4 bm. w godz. od 9—12 w ochronce przy ul. Szczecińskiej 8.

— **We wrześniu bezpłatnie** uczęszczać może każdy na francuski kurs początkowy. Sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika, założony i subwencjonowany przez Rząd Francuski, z dn. 3 września otwarty codziennie od godz. 6—8 przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy. Opłata zniżona wynosi 2 do 4 zł miesięcznie. Przy kursach istnieje biblioteka „Alliance Française" zaopatrzona bogato w ilustrację, czasopisma i nowości beletrystyczne. (16651

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy oraz kurs korespondencji handlowej. Jako nowość dla zaawansowanych otwarty będzie w bież. roku **kurs stenografii** angielskiej, według metody „Pitman — Nowej Ery". — Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Przy kursach istnieje biblioteka angielska, zaopatrzona w czasopisma i nowości beletrystyczne. Warunki przystępne. (16601

— **Szkoła Muzyczna Ł. Jaworskiego w Bydgoszczy,** ul. Śniadeckich 29 m. 6, kształci od pierwszych początków do poziomu artystycznego. Program szkoły obejmuje naukę gry na fortepianie, instrumentach smyczkowych, śpiew solowy, organy, teorię muzyki, grę ensemblową i orkiestrową. Wpisy przyjmuje się codziennie w lokalu szkolnym, Śniadeckich 29 m. 6.

— **Uwaga, Rodzice!** Już przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 wzorowe przedszkole, znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska, ogród. Zapisy od godz. 12—15, Jagiellońska 24. (16658

— **Wieczorny kurs handlowy przy Miejskim Gimnazjum Kupieckim** rozpocznie się 8 września o godz. 7-ej wieczorem. Dalsze zgłoszenia przyjmuje Sekretariat, ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61. (17181

— **Wielki dancing towarzyski** urządza klub wioślarski „Gryf" w sobotę, dnia 4-go września w sali restauracji „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha, na który swych sympatyków uprzejmie zaprasza. Początek o godz. 20. (17232

— **Sekretariat Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami** mieści się **przy ul. Litewskiej nr. 14.** Godziny przyjęć od 2—5. Zgłaszać napotykane czyny znęcania się nad zwierzętami. Bielawski, Litewska 14.

— Dożynki na Czyżkówku. W niedzielę, dnia 5 września **chór kościelny pod wezw. św. Grzegorza** urządza dożynki w ogrodzie przy kapliczce. Początek o godz. 2-ej po południu.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka **„Pod Orłem".**

Repertuar kin:

Słońce: „Wesoła Rozwódka".
Stylowy: „Północ woła" i „Kain i Mabel".
Świt: „Kariera panny Joanny".

Dzień Opieki. W niedzielę, dnia 5 września br. „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" urządza swój doroczny „Dzień Opieki" z kwestą, przeznaczoną na pomoc religijną i oświatową dla naszego wychodźtwa.

Biblioteka publiczna T. C. L. w Inowrocławiu. Zarząd Koła Miejskiego T. C. L. przystępuje do założenia biblioteki publicznej w najruchliwszej części miasta przy ul. Król. Jadwigi. Biblioteka będzie otwarta w połowie bież. miesiąca. Dotychczasowa biblioteka pozostaje jako filia obok kościoła Matki Boskiej.

Tow. Śpiewu „Halka" w Mątwach odbyło zebranie pod przew. wicepr. Wiesiołowskiego. Wybrano komitet obchodu z okazji przypadającego w przyszłym roku 15-lecia istnienia towarzystwa. Komitet tworzą pp.: naucz. Emons, Gorzelańczyk, Jankowska, Wieczorek i Śmierniakówna. Chorążym wybrano p. Zielińskiego.

Kradzieże. Na szkodę Kazimierza Borowicza skradziono 4 króliki i 75 kg gruszek, łącznej wartości 80 zł. — Kurkowska Anastazja dokonała kradzieży bielizny wartości 120 zł na szkodę Ludwika Słomy, zam. w Toruniu. — Tomasz Józefowicz doniósł do tut. komisariatu o przywłaszczeniu cylindra wraz z tłokiem od motocykla przez Wardę, zam. w Inowrocławiu, ul. Prezydenta Narutowicza. — Pijanowski Czesław ukradł belkę wartości 5 zł na szkodę Michała Jędrzejewskiego.

KRUSZWICA. 1 bm. odprowadzono na cmentarz parafialny przy Kolegiacie zwłoki sp. Wacława Giżewskiego, kupca znanego i wielce cenionego obywatela. Kondukt żałobny poprowadził ks. wik. Nowak w asyście ks. wik. Kaczmarka z Polanowic i ks. Ziółkowskiego. R. i p.

CHEŁMCE, n. Gopłem. Na boisku w Chełmcach odbyły się zawody sportowe o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez K. S. M. M. Chełmce. Wyniki były następujące: Bieg 100 m: 1) Piosik K. S. M. M. Chełmce 12,5 sek., 2) Skaza, 3) Buzalski K. S. M. M. Markowice. Bieg 400 m: 1) Mielcarek Jan — Chełmce, 59 sek., 2) Janowiak, 3) Rządkowski Jan, Markowice. Rzut dyskiem: 1) Mielcarek Jan 34,40 m, 2) Rządkowski, 3) Stempiński. Skok w dal: 1) Piosik 5,99 m, 2) Skaza, 3) Buzalski. Pchnięcie kulą: 1) Buzalski 9,97 m, 2) Mielcarek J., 3) Zach K. S. M. M. Markowice. Skok wzwyż: 1) Buzalski 1,48 m, 2) Mielcarek J. Rzut granatem: 1) Mielcarek J. 68,35 m, 2) Buzalski, 3) Janiak. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyła K. S. M. M. Chełmce przed K. S. M. M. Markowice z punktacją 46:24 i tym samym zdobyła nagrodę przechodnią po raz pierwszy. Prócz tych zawodów odbywały się różne gry, w zabawy oraz strzelanie z wiatrówek o cenne nagrody. Wręczenia nagród dokonał ks. asystent Pałkowski, wygłaszając piękne przemówienie.

STRZELNO. Epidemia duru brzusznego i płonicy rozwinęła się w całej okolicy w szybkim tempie. Przystąpiono do energicznego szczepienia przeciwtyfusowego. Epidemia ta ze Strzelna dotarła również do Kruszwicy i innych miejscowości.

BARCIN. (c) Kolonie dla dzieci biednych i bezrobotnych rodzin m. Barcina zorganizował Lokalny Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem pod kier. p. burmistrza Piotrowskiego. Na kolonii było 23 chłopców i 24 dziewcząt. Wszyscy przybrali do 2,5 kg wagi. Opiekę lekarską sprawował lekarz p. dr Kończal.

GNIEZNO. (fb) Ostatnio odbyło się zakończenie półkolonii letnich, zorganizowanych przez Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, Sekcję Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy pomocy Zarządu Miejskiego i Ubezpieczalni Społecznej. Zgromadzona na hippodromie dziatwa w barwnych strojach przedefilowała przy dźwiękach własnej orkiestry dziecięcej, przybranej w stroje góralskie przed gośćmi, wśród których znajdowali się m. in. pp. dyrektor Ubezpieczalni Społecznej Kubik, lekarz szkolny dr Cichocki, rektor Górski, radny miasta Hartwich, przedstawiciel Rodziny Wojskowej p. Wargułowa i przedstawiciel Tow. Urzędników Miejskich p. Różewicz. Po odtańczeniu tańców ludowych, tańca marynarzy i wyprowadzeniu dziarskiego mazura, udano się na kolację, przy czym obdarowano wszystkie dzieci cukierkami. Na zakończenie wyruszył ulicami miasta barwny pochód przeszło 400 dzieci na rynek, gdzie po odśpiewaniu „Wszyskie nasze dzienne sprawy" dzieci rozeszły się do domów.

— W 20-rocznicę powstania drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki w Witkowie odbył się tam zjazd b. harcerzy tej drużyny. Nie wszyscy przybyli, niektórzy bowiem przenieśli się już w zaświaty, inni znowu przebywając poza granicami kraju nie mogli się do apelu stawić. Zebranie uroczystościowe odbyło się w sali Domu Katolickiego. Zagaił je p. Sauer z Poznania, witając gości, b. organizatorów drużyny i druhów, po czym p. Jan Witkowski z Lipska wygłosił dłuższe przemówienie ze szczególnym uwzględnieniem historycznych dni powstania, kiedy to komendent kompanii wrzesińskiej śp. Wiewiórkowski ogłosił w Witkowie pod sztandarem harcerskim niepodległość Polski. Następny mówca, ks. kanonik Jaśkowski z Inowrocławia wspomniał o czasach swej bytności w Witkowie, kiedy to wszyscy Polacy mówili jednym językiem polskim. Dopiero, gdy Polacy skupią się wszyscy pod jednym sztandarem, kończył wielebny mówca — a nie będą kumali się z żydami, nadejdzie chwila zwycięstwa. Po odśpiewaniu przez harcerzy z Bydgoszczy, obozujących w Skorzęcinie pod Witkowem piosenki „Wszystko co nasze" nastąpiło wręczenie b. członkom drużyny dyplomów pamiątkowych. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia i koleżeńska pogawędka.

— Wójt gminy Powidz p. Artur Czerminski rozpoczął swe wakacje, które trwać będą do 16 września. Zastępuje go p. podwójci Jan Wysocki z Powidza.

SZUBIN. (c) W ostatnią niedzielę w powiecie szubińskim zorganizowano dalszą placówkę W. T. K. R. Mianowicie w Wolicach zorganizowano nowe Kółko Rolnicze. Prezesem został p. Władysław Deja, wiceprezesem p. Jurek Franciszek, sekretarzem p. Kulamin Jan, zast. p. Deja Jan, skarbnik Mac Tomasz, ławnicy pp.: Wyka Józef oraz Drozdowski Michał, komisję rewizyjną stanowią pp.: Biel Szymon, Solski Franciszek, zast. Biel Antoni i Drozdowski Jan. Delegatem został p. Konefał Michał. Referat organizacyjny oraz o ustawie samorządowej wygłosił członek Rady Pow. P. T. K. R. p. Graczyk z Szerokiego Kamienia, który zebraniu przewodniczył. Obecni byli również członek Rady p. Juchniewicz ze Zdzierska oraz wiceprezes kółka Barcin p. Wieczorek. Sprawy organizacyjne oraz bezpieczeństwo pracy w rolnictwie omówił sekretarz pow. p. Gałusik.

KCYNIA. Naznaczony na dzień 8 września br. jarmark ogólny w Kcyni, Zarząd Miejski odwołuje.

NAKŁO n. N. W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie cechu stolarskiego. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu wybrano nowy zarząd w następującym składzie: p Franciszek Jurkowski — starszy cechu, Jan Brukwicki — podstarszy; Eugeniusz Spławski — sekretarz; Oton Lehmann — skarbnik oraz Franciszek Rybarczyk, Jakób Hoffmann, Henryk Nass i Pczacki jako członkowie zarządu. Komisja rewizyjna pp: Knasiński z Sipior, Lach z Wyrzyska i Białczyk z Sadek.

Tajemnicze zwłoki na torze.

Kościerzyna. W ub. czwartek ub. tygodnia rano na linii kolejowej Bydgoszcz—Gdynia w pobliżu jeziora Gałężnego znaleziono na torze trupa, którego koła pociągu przecięły na pół, a jelita i mózg rozniosły w promieniu kilku metrów. Po zawiadomieniu P. P. na miejsce wypadku udał się niezwłocznie kom. P. P. p. komisarz Rozmuszcz w asyście kilku funkcjonariuszy. Na miejscu zabezpieczono zwłoki aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej, po czym władze rozpoczęły śledztwo w kierunku ustalenia tożsamości trupa i przyczyn związanych z powyższym wypadkiem. Wstępne dochodzenia wykazały, iż były to zwłoki Franciszka Pobłockiego, lat 23, z zawodu dekarza, z Kościerzyny. Po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej zbadano zwłoki, po czym zarządzono przewiezienie ich do Szpitala Powiatowego celem przeprowadzenia szczegółowej sekcji. Co było przyczyną śmierci i w jakich okolicznościach ona nastąpiła, wykaże niezawodnie śledztwo. Pogrzeb odbył się w sobotę.

CHOJNICE. (k) W końcu sierpnia br. zakończono kolonię letnią dla dzieci, którą prowadził powiatowy komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Chojnicach w budynku szkolnym w Rytlu, a finansowała Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie. Chłopcy w liczbie 50 przebywali na kolonii 24 dni. Poprzednio było na tej kolonii 53 dziewczynek w czasie od 6 do 30 lipca br. Pobyt na kolonii był dla dzieci korzystny. Powróciły wzmocnione fizycznie i duchowo dzięki starannej opiece kierownictwa kolonii. Dla dzieci z Czerska prowadził komitet kolonię w Gotelpiu, w której brało udział 40 chłopców i 40 najbiedniejszych dziewczynek. Ponadto w Chojnicach w zakładzie św. Boromeusza urządzono półkolonię dla biednych dzieci z Chojnic, z której korzystało 80 dzieci. Z pomocą finansową pośpieszyła Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie, komitet wojewódzki pomocy dzieciom i młodzieży oraz towarzystwo „Caritas". Trudy przy organizowaniu kolonii dla dzieci w Rytlu ponosiły szczególnie panie: Szelezińska, Szablewska i Rinkowa.

— P. starosta powiatowy Tadeusz Lipski wrócił już z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

— Miejscowym władzom udało się ująć niej. Emmę Marquardt, narodowości niemieckiej, która agitowała wśród młodzieży polskiej w Chojnicach za nielegalnym przekraczaniem granicy polsko - niemieckiej. Przytrzymano również niej. Alberta Kuklau, który usiłował przekroczyć granicę polsko-niemiecką bez paszportu. Przytrzymanych odstawiono do aresztu.

— W czasie od 4 do 12 września br. odbywać się będzie w Chojnicach „Tydzień Strażactwa", na który złoży się cały szereg imprez pokazowych i dochodowych, przeznaczonych na akcję przeciwpożarową. Imprezy strażackie zasługują na poparcie społeczeństwa ze względu na ich cel.

STAROGARD. (jw) Inspektor Związku Miast Polskich, p. Dąbrowski przeprowadził 10-dniową lustrację administracji miejskiej w Starogardzie.

— 3-letnia Krystyna Engler, zam. w barakach przy szosie gdańskiej, przez omyłkę napiła się lizolu. Dziewczynkę odstawiono do lecznicy SS. Elżbietanek, gdzie wypompowano jej żołądek. Obawy o jej życie nie ma.

— Senator Harsbach z Hermanowa, bawiąc w Starogardzie, zgubił książeczkę oszczędnościową na kwotę 1.500 zł. Książeczkę znalazła córeczka funkcjonariusza pocztowego p. Wolińskiego, która zgubę oddała w urzędzie policyjnym.

— W niedzielę, w nocy pies stróża firmy Wiechert napadł na ul. Kanałowej przechodnia p. Schulca, zam. przy ul. Dworcowej i pokąsał go bardzo dotkliwie. Poważnie pokaleczonemu p. Schulcowi pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr Heldt.

— Mecz piłki nożnej, rozegrany w ub. niedzielę pomiędzy reprezentacją Kościerzyny a K. P. W. Starogard, zakończono wynikiem 7:1 na korzyść K. P. W.

TUCHOLA. (fm) W sobotę ub. tyg. około godz. 20-tej wybuchł pożar w zabudowaniu gospodarczym rolnika p. Babińskiego, sołtysa gromady M. Mędromierz. Spaliła się doszczętnie stodoła z tegorocznym żniwem i chlew. Dzięki ofiarnej akcji ratowniczej zdołano uratować inwentarz żywy, maszynerię oraz dom mieszkalny. Straty, które są dość znaczne, pokryje ubezpieczenie.

— Związek małżeński zawarli: Mieczysław Bąkowski z Więcborka z Marianną Główczewską z Tucholi; Jan Paluchowski i Helena Stoppówna, oboje z Kiełpina. Nowożeńcom na nowej drodze życia „Szczęść Boże".

— 25 sierpnia nastąpiło zakończenie II. i ostatniego turnusu tegorocznej wypoczynkowej kolonii letniej dzieci członków Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Okręgu Pomorskiego. Przez kolonię przewinęło się około 100 dzieci (chłopców i dziewcząt) w 2 turnusach po 30 dni każdy. Kolonia mieściła się w gmachu gimnazjum przy ulicy Nowodworskiego, kierowana wprawną ręką miejscowego naczelnika poczty p. Sokołowskiego i jego małżonki. Dzieci pod ich troskliwą opieką czuły się dobrze. Odbywały liczne wycieczki w bory tucholskie, zażywały kąpieli, uprawiały gry sportowe. Ostatniej niedzieli odbyło się uroczyste zakończenie kolonii, turnusu dziewcząt w liczbie 48. Dziewczęta wykonały szereg urozmaiceń, pieśni i wierszy własnych utworów. Z ramienia zarządu okręgowego z Bydgoszczy w zakończeniu wzięli udział wiceprezes p. Boryczko z żoną i sekretarz p. Grabowski, dalej pp. starostostwo Hryniewscy, burmistrzostwo Saganowscy, p. nacz. Sokołowski z żoną, oraz z ramienia grona urzędników pocztowych p. Piotrowski.

KOŚCIERZYNA. Długoletni abonent „Dziennika Bydgoskiego", ogólnie znany i szanowany dentysta p. Antoni Hirsch obchodził w dniu 1 września czterdziestolecie pracy zawodowej. Rodowity Kaszuba z powiatu wejherowskiego osiedlił się po ukończeniu nauki zawodowej w Kartuzach jako pierwszy dentysta na powiaty kartuski i kościerski. Później przeprowadził się do Kościerzyny, gdzie dotychczas zawód swój sumiennie, a bardzo często zupełnie bezinteresownie wykonuje. P. Hirschowi „Szczęść Boże" w dalszej owocnej pracy.

WĄBRZEŹNO. Ostatnio przeprowadzany bójkot żydów daje na naszym terenie pomyślne rezultaty. Młodzież tutejsza bojkotuje żydów, uświadamiając społeczeństwo wąbrzeskie i okoliczne, przy pomocy ulotek. Bezczelność żydowska naprawdę nie zna granic. W czasie rozdawania ulotek antyżydowskich, żyd Rodzynek nazbierał ich całą masę i pokazywał je wykrzykując, że to pójdzie „nach Ameryka", a wówczas „my się z wami będziemy bawić". Komentarze zbyteczne.

— Kino „Słońce" wyświetla film polskiej produkcji p. t. „Ordynat Michorowski".

— W poniedziałek 31 sierpnia br. wydarzyły się w mieście naszym dwa wypadki samochodowe. Na ul. Marsz. Piłsudskiego wracając z Warszawy samochodem ciężarowym, p. Sternicki wpadł na granitowe filary składu rowerów p. Pareleckiej i rozbił bardzo poważnie samochód. Drugi wypadek miał miejsce na ul. Chełmińskiej obok mleczarni p. Twardowskiej. Samochodem osobowym jechał p. radca Lewandowski z Wąbrzeźna i biorąc ostry w tym miejscu zakręt, wjechał na przydrożne kamienie. Samochód doznał lekkiego uszkodzenia, a pasażerowie wyszli bez szwanku.

— W kościele parafialnym w Wąbrzeźnie odbył się ślub córki znanego przemysłowca p. Grabowskiego, Walerii z p. Wincentym Wiśniewskim, urzędn. skarbowym z Wąbrzeźna. Młodej parze „Szczęść Boże".

SKARSZEWY. (jw) W tych dniach w ogrodzie p. Żygowskiej, zam. przy ul. Dworcowej, zakwitła po raz drugi w tym roku wiśnia, obsypując się licznym kwieciem.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na wrzesień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „Sonata Kreutzerowska".
Gryf: Uroczyste otwarcie sezonu filmem polskim p. t. „Książątko".
Orzeł: „Wódz czerwonoskóry", „Książątko" i „Tajemnica czarnego pokoju".

Wszyscy na festyn parafialny do „Tivoli". Niedziela 5 bm. godz. 14: Wielki festyn parafialny w odnowionym lokalu oraz w miłym i sympatycznym ogrodzie „Tivoli" na rzecz oparkanienia cmentarza. W ogrodzie moc niespodzianek i atrakcyj. Wszystkich katolików jak najserdeczniej zapraszamy.

Przytrzymanie złodzieja. Do magazynu Spółdzielni Rolniczo-Handlowej włamał się onegdaj jakiś osobnik i skradł 75 kg gorczycy, wartości 37,50 zł. Jako sprawcę tej kradzieży przytrzymano Franciszka Sosnowskiego, zam. przy ul. Chełmińskiej 117.

Uważać na rowery. Z korytarza domu przy ul. Pańskiej 11 skradł jakiś złodziej pozostawiony na chwilę bez opieki rower damski, wartości 150 zł. Poszkodowana Weronika Kądzielanka, tamże zamieszkała, zgłosiła kradzież w policji.

Amator jabłek. Prawdziwym amatorem jabłek niestety nie swoich okazał się jakiś osobnik, który zakradł się za pomocą wybicia szyby do pokoju Emiliana Bęcławskiego (Narutowicza 13) i zabrał 50 kg jabłek. Za złodziejem wszelki ślad zaginął.

Włamanie do szopy. Onegdaj dokonano włamania do szopy niej. Pozorskiego przy ul. Legionów 37, skąd skradziono skrzynię z rzeczami. W skrzyni znajdowały się firany, ręczniki, kapy na łóżka i inne rzeczy, ogólnej wartości 60 zł.

Kupcy i Rzemieślnicy Grudziądzcy! Pomyślcie nad tym, że udział w premiowaniu okien wystawowych może Wam przynieść duże materialne korzyści, oprócz sukcesów moralnych, przez zareklamowanie Waszych firm w okresie tak wielkiego ożywienia gospodarczego naszego miasta jakie będzie podczas „Dni Propagandy Estetyki Miast" i ogólno-polskiego Zjazdu w Grudziądzu.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 3 września 1937 roku.

KALENDARZYK.

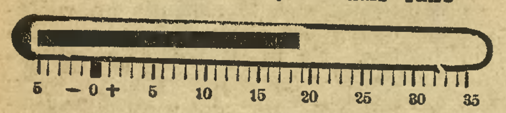
Dziś: Eufemii, Doroty.
Jutro: Rozalii p., Róży z Witerbo.
Wschód słońca o godzinie 5.13.
Zachód słońca o godzinie 18.45.

Stan pogody.

Po rannych mgłach dziś w ciągu dnia będzie **na ogół pogoda słoneczna** o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych i **skłonnością do burz,** zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. W dalszym ciągu ciepło (temperatura dniem do 25 stopni), przy słabych wiatrach z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Madame Lenox".
As: „Piętro wyżej".
Mars: „Dorożkarz nr 13".
Świt: „Królowa dżungli".

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna" — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Junosza-Stępowski w „Głupim Jakubie" w sobotę i niedzielę.

Już tylko jeden dzień dzieli nas od wznowienia na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej doskonałej sztuki Rittnera p. t. **„Głupi Jakub".** W sztuce tej **Junoszę-Stępowskiego,** tego majstra kunsztu aktorskiego, ujrzymy w kapitalnej roli szambelana, którą znakomity gość zalicza do najlepszych swoich kreacyj. **„Głupi Jakub"** odtwarza środowisko w dworze wiejskim, a wszelkie osoby, ukazujące się na scenie są nakreślone z wielką wnikliwością i z wielkim znawstwem charakterów i słabostek ludzkich. Utwory sceniczne Rittnera cieszą się zasłużoną sławą i najlepszymi opiniami krytyków teatralnych.

Obsadę sztuki tworzą pp.: Łukowska, Małkowska, Cybulska, Ilcewicz, Cybulski, Surzyński oraz świeżo zaangażowani artyści pp.: Ładosiówna, Rokossowski i Zwoliński. Reżyseria p. Piekarskiego, dekoracje p. Małkowskiego.

Ceny miejsc od gr 35 do zł 3.

Początek przestawień punktualnie o godzinie 20-tej.

„Testament Jaśnie Pana" z Junoszą-Stępowskim na niedzielnej popołudniówce.

Ceny miejsc od gr. 25 do zł 2,10.

W niedzielę, o godz. 16 w Teatrze Ziemi Pomorskiej zostaje dana szwedzka komedia p. t. **„Testament Jaśnie Pana",** gdzie rolę główną kreuje p. **Kazimierz Junosza-Stępowski.**

Ceny miejsc od gr. 25 do zł 2,10.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek 3. 9. — teatr w objeździe.
Sobota 4. 9. — Toruń — „Głupi Jakub" godz. 20-ta.
Niedziela 5. 9. — Toruń — „Testament jaśnie pana" — godz. 16-ta. „Głupi Jakub" — godz. 20-ta.

Klub Kynologów w Toruniu

zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 15 odbędzie się na placu własnym przy ul. Nadbrzeże (obok Grzyba) egzamin z tresury psów. Zainteresowani proszeni są o przybycie.

Mężczyźni na Jasną Górę!

Na dzień 18 i 19 września (bota i niedziela) wyruszają z całej Polski pociągi pielgrzymkowe do Częstochowy na **ogólnopolską pielgrzymkę Katolickich Stowarzyszeń Mężów.**

W dniach tych odbędzie się na Jasnej Górze szereg podniosłych uroczystości, w których wezmą wielotysięczny udział mężczyźni zorganizowani w szeregach Akcji Katolickiej.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów naszych archidiecezji udaje się na pielgrzymkę trzema pociągami.

Opłata za udział w pielgrzymce, obejmująca koszty przejazdu tam i z powrotem, odznakę pielgrzymkową, informator, lampion do procesji itd. wynosi: **z Bydgoszczy 10,70 zł;** z Poznania 8,70 zł; z Ostrowa 6,40 zł.

Wszystkie pociągi wyruszą dnia 17 września na noc, a powrócą w poniedziałek, dnia 20 września rano. Dokładne godziny wyjazdu uwidocznione będą na biletach. Pociągi zatrzymywać się będą po drodze na większych stacjach dla zabrania pątników.

Zachęca się, by udział w pielgrzymce wzięli oprócz członków Katolickiego Stowarzyszenia Mężów także inni mężczyźni wszystkich stanów. Uczestnicy niezorganizowani w szeregach Katolickiego Stow. Mężów podporządkują się w czasie pielgrzymki programowi i kierownictwu pielgrzymki Katolickiego Stowarzyszeni. Mężów.

Zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmują kierownictwa oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów oraz biura parafialne.

Noclegi zamawiać należy przy zgłoszeniu. Podział noclegów załatwiony zostanie w miarę nadsyłania zgłoszeń. Noclegi masowe na siennikach w cenie 20 do 30 groszy, na łóżkach w cenie od 1 do 2 zł.

Ostateczny termin zgłoszeń na pielgrzymkę **do biur parafialnych** i kierownictw oddziałów K. S. M. **upływa dnia 8 września.** Późniejsze zgłoszenia, które zostaną uwzględnione jedynie w miarę możności, kierować wprost do Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22 III p. tel. 26-97.

Do naszych najmłodszych Czytelników!

Mieliście rację **„Światek dziecięcy"** i **„Splot przygód Jurka"** mają ścisły związek!

Oto **wielka niespodzianka** jaką dla Was przygotowujemy!

SZCZEGÓŁY W NASTĘPNYCH NUMERACH.

Wychowanie obywatelskie

w Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

Zakończenie kursu dla referentów wychowania obywatelskiego w Toruniu.

Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII gorliwie prowadzi w swoich szeregach akcję wychowania obywatelskiego. W celu nadania tej akcji jednolitych form, staraniem zarządu głównego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII odbył się w Toruniu tygodniowy kurs dla referentów wychowania obywatelskiego oddziałów powiatowych, obesłany przez wszystkie powiaty terenu O. K. VIII. Kierownictwo pedagogiczne spoczywało w rękach insp. szkolnego Wyrwińskiego, zaś stroną gospodarczą i organizacyjną kursu zajęli się członkowie prezydium zarządu głównego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Na program kursu składały się referaty: zagadnienia społeczno-gospodarcze (insp. Wyrwiński), planowanie pracy w terenie (insp. Wyrwiński), radio w pracy Powstańców i Wojaków (dyr. Nowakowski), mniejszość niemiecka w Polsce (mgr Wojnowski), zagadnienia polsko-niemieckie na Pomorzu (mgr Wojnowski), zagadnienia rolne (inż. Mantey), ustrój samorządowy (radca Wysogląd), spółdzielczość i jego rodzaje, technika spółdzielczości (dyr. Preibisz), praca nad podniesieniem higieny w związkach i społeczeństwie (płk. dr Felicki), ubezpieczenia społeczne (mgr Hilldebrandt), walka z bezrobociem (mgr Maćkowiak), bibliotekarstwo, praca w świetlicy (insp. Myjak), sprawy wyszkoleniowe (mjr. Laszuk), historia Zw. Powst. i Wojaków OK. VIII (sekr. gen. Tad. Ziółkowski).

Kursiści zwiedzili ponadto Rozgłośnię Pom. Polskiego Radia, spółdzielnie w Toruniu, zabytki historyczne w Toruniu oraz odbyli wycieczkę krajoznawczą do Zamku Bierzgłowskiego.

Dobrze opracowane i treściwe referaty poszczególnych prelegentów znalazły zrozumienie i uznanie słuchaczów, kurs sam natomiast prace nad wychowaniem obywatelskim w Związku Powstańców i Wojaków OK VIII posunął znacznie naprzód. Uczestnicy kursu bowiem przeszkoleni zostali jako instruktorzy pracy oświatowej, których zadaniem będzie przeprowadzić podobne kursy w terenie.

W dniu wczorajszym odbyło się w obecności przedstawicieli Federacji i związków sfederowanych oraz wykładowców i członków zarządu głównego Związku Powst. i Wojaków OK VIII uroczyste zamknięcie kursu i pożegnanie słuchaczów. Insp. szkolny Wyrwiński, jako kierownik pedagogiczny kursu w dłuższym przemówieniu omówił znaczenie kursu dla pracy oświatowej w terenie, oraz wyraził uznanie słuchaczom za wytrwałe i gorliwe wysłuchywanie wykładów i rozdał kursistom zaświadczenia o przesłuchaniu kursu. Następnie przemówił prezes zarządu głównego szamb. L. Prądzyński, dziękując kierownictwu kursu i prelegentom za bezinteresowną pracę. W imieniu kursistów złożył podziękowanie zarządowi głównemu za inicjatywę w urządzeniu kursu a prelegentom za ich trudy kol. Zdeb z Gdańska. Nacz. Grzanka, jako prezes zarzadu wojew. Pom. Federacji PZOO i zarządu okręgowego Zw. Rez. w dłuższym przemówieniu podkreślał znaczenie pracy pozytywnej, a zwłaszcza wychowania obywatelskiego w terenie. Wspólna fotografia uwieczniła moment zakończenia kursu, po czym kursiści z pełnym zadowoleniem dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego rozjechali się do swych siedzib, by tam wykorzystać swoje wiadomości i nadać odpowiedni kierunek pracy obywatelskiej.

Osobiste.

Dyrektor gimnazjum im. Kopernika w Toruniu p. Henryk Moese został mianowany wizytatorem szkół średnich na terenie kuratorium szkolnego pomorskiego. Obowiązki dyrektora gimnazjum objął prof. Ryszard Bosko.

Ważne dla uczestników pielgrzymk do Częstochowy.

Ze względów niezależnych od organizatorów pielgrzymki do Częstochowy, przewidzianej na czas 4—5 bm. wyjazd ten ulegnie opóźnieniu. Pielgrzymka odbędzie się dopiero w dniach 24—26 bm. Bliższych informacyj udziela ognisko KSM m. plac św. Jana 4 w piątek 3 bm. od godz. 19—20,30.

Nie kupować szałasów.

Jak stwierdzono, wiele osób trudni się handlem nielegalnie pobudowanych szałasów mieszkalnych. W sprawie tej zarząd miejski komunikuje, iż właściciele tych wszystkich szałasów otrzymali zarządzenie na ich rozbiórkę. Ponadto zarząd miejski ostrzega nowonabywców przed tego rodzaju tranzakcjami, gdyż w najbliższym czasie część szałasów zostanie rozebrana.

Festyn ludowy na Dębowej Górze.

Kto był na Dębowej Górze, ten najlepiej wie, iż jest to najbiedniejsza parafia Torunia. Bez długich więc namyślań i rozważań winniśmy przyjść w dniu 5 bm. (od godz. 14) na Dębową Górę, gdzie w ramach festynu ludowego spotka nas wiele miłych niespodzianek. Wiele przyjemności za jedne 25 groszy.

A więc... idziemy.

Pokąsana przez psa.

10-letnia Pokorska, zam. przy ul. Krasińskiego 18/20 została pokąsana przez psa, którego właścicielem jest p. Łuczyński. O wypadku zameldowano policję.

Stulecie samopomocy wynalazców.

Szwedzki Związek Wynalazców obchodził ostatnio stulecie swego istnienia. Do związku należy szereg sławnych obecnie wynalazców, którym stowarzyszenie pomogło do urzeczywistnienia ich projektów. Związek wynalazców dba o całość interesów swych członków i o uzyskanie dla nich wszelkich możliwych ulg i ułatwień w żmudnej, nieraz długie lata trwającej pracy nad realizacją pomysłów. Od dwóch lat Związek współpracuje ze Stowarzyszeniem wynalazców, które ma na celu udzielanie rad i pomocy wynalazcom w ocenie praktycznego znaczenia ich odkryć, oraz w wielu wypadkach udziela zasiłków pieniężnych, które umożliwiają kontynuowanie prac. Stowarzyszenie wynalazców w porozumieniu z władzami municypalnymi Sztokholmu uzyskało do dyspozycji swych członków warsztaty miejskiej szkoły technicznej, w których wynalazcy za minimalną opłatą mogą budować modele.

Stowarzyszenie zarządza również Fundacją Lagermana, utworzoną przez znanego wynalazcę szwedzkiego Lagermana. Dochody z tej fundacji przeznaczone są na udzielanie pomocy zasłużonym wynalazcom, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej. Wreszcie Stowarzyszenie pracuje nad ulepszeniem prawa patentowego, oraz w wielu innych dziedzinach, interesujących wynalazców. Stowarzyszenie stara się między innymi o przywrócenie udzielania „Medalu Wynalazców", utworzonego na początku 19-go stulecia za czasów Karola XIV, którego to orderu nie przyznaje się już od kilkudziesięciu lat.

Ze sportu.

SEKCJA BOKSERSKA.
przy KS. KPW Pomorzanin w Toruniu.

Jeden z najpoważniejszych i najruchliwszych klubów sportowych na Pomorzu KS KPW Pomorzanin, realizując nakreślony plan powołał w dniu wczorajszym do życia sekcję bokserską.

Licznie zebrani kandydaci z uwagą wysłuchali wyjaśnień prezesa KS KPW Pomorzanin p. radcy Brzezińskiego i wiceprezesa p. Lewickiego, zgłaszając gremialnie swój akces.

Treningi, które rozpoczynają się już w najbliższy piątek, prowadzić będzie znany bokser p. Pietras z Bydgoszczy. KS KPW Pomorzanin, który w krótkim czasie stanął w rzędzie najpoważniejszych klubów nie tylko Pomorza, ale i Polski, potrafi wychować sobie doskonałych zawodników i zawodniczki we wszystkich dziedzinach sportu. Jeśli rozwój sekcji bokserskiej pójdzie w tym samym tempie, to w niedługim czasie ujrzymy Kapewiaków na ringu już jako zaawansowanych bokserów. Toruń zyskał nowy klub bokserski a miejscowy WKS Gryf przeciwnika, który w krótkim czasie może stać się bardzo groźnym.

NAUKA.

— Pamiętajcie chłopcy — mówi nauczyciel — że sztuka pisania listów polega na tym, by pisać tak, jak się mówi.

— A jeżeli ktoś mówi przez nos, panie profesorze?

NAJWAŻNIEJSZE.

— Siostra twoja wyszła już zamąż?
— Nie, czeka.
— Na co czeka, przecież jest już aż nadto dorosła??
— Na kandydata.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka **„Pod Orłem".**

Repertuar kin:

Słońce: „Wesoła Rozwódka".
Stylowy: „Północ woła" i „Kain i Mabel".
Świt: „Kariera panny Joanny".

Dzień Opieki. W niedzielę, dnia 5 września br. „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" urządza swój doroczny „Dzień Opieki" z kwestą, przeznaczoną na pomoc religijną i oświatową dla naszego wychodźtwa.

Biblioteka publiczna T. C. L. w Inowrocławiu. Zarząd Koła Miejskiego T. C. L. przystępuje do założenia biblioteki publicznej w najruchliwszej części miasta przy ul. Król. Jadwigi. Biblioteka będzie otwarta w połowie bież. miesiąca. Dotychczasowa biblioteka pozostaje jako filia obok kościoła Matki Boskiej.

Tow. Śpiewu „Halka" w Mątwach odbyło zebranie pod przew. wicepr. Wiesiołowskiego. Wybrano komitet obchodu z okazji przypadającego w przyszłym roku 15-lecia istnienia towarzystwa. Komitet tworzą pp.: naucz. Emons, Gorzelańczyk, Jankowska, Wieczorek i Śmierniakówna. Chorążym wybrano p. Zielińskiego.

Kradzieże. Na szkodę Kazimierza Borowicza skradziono 4 króliki i 75 kg gruszek, łącznej wartości 80 zł. — Kurkowska Anastazja dokonała kradzieży bielizny wartości 120 zł na szkodę Ludwika Słomy, zam. w Toruniu. — Tomasz Józefowicz doniósł do tut. komisariatu o przywłaszczeniu cylindra wraz z tłokiem od motocykla przez Wardę, zam. w Inowrocławiu, ul. Prezydenta Narutowicza. — Pijanowski Czesław ukradł belkę wartości 5 zł na szkodę Michała Jędrzejewskiego.

KRUSZWICA. 1 bm. odprowadzono na cmentarz parafialny przy Kolegiacie zwłoki śp. Wacława Giżewskiego, kupca znanego i wielce cenionego obywatela. Kondukt żałobny poprowadził ks. wik. Nowak w asyście ks. wik. Kaczmarka z Polanowic i ks. Ziółkowskiego. R. i p.

CHEŁMCE, n. Gopłem. Na boisku w Chełmcach odbyły się zawody sportowe o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez K. S. M. M. Chełmce. Wyniki były następujące: Bieg 100 m: 1) Piosik K. S. M. M. Chełmce 12,5 sek., 2) Skaza, 3) Buzalski K. S. M. M. Markowice. Bieg 400 m: 1) Mielcarek Jan — Chełmce, 59 sek., 2) Janowiak, 3) Rządkowski Jan, Markowice. Rzut dyskiem: 1) Mielcarek Jan 34,40 m, 2) Rządkowski, 3) Stempiński. Skok w dal: 1) Piosik 5,99 m, 2) Skaza, 3) Buzalski. Pchnięcie kulą: 1) Buzalski 9,97 m, 2) Mielcarek J., 3) Zach K. S. M. M. Markowice. Skok wzwyż: 1) Buzalski 1,48 m, 2) Mielcarek J. Rzut granatem: 1) Mielcarek J. 68,35 m, 2) Buzalski, 3) Janiak. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyła K. S. M. M. Chełmce przed K. S. M. M. Markowice z punktacją 46:24 i tym samym zdobyła nagrodę przechodnią po raz pierwszy. Prócz tych zawodów odbywały się różne gry, w zabawy oraz strzelanie z wiatrówek o cenne nagrody. Wręczenia nagród dokonał ks. asystent Pałkowski, wygłaszając piękne przemówienie.

STRZELNO. Epidemia duru brzusznego i płonicy rozwinęła się w całej okolicy w szybkim tempie. Przystąpiono do energicznego szczepienia przeciwtyfusowego. Epidemia ta ze Strzelna dotarła również do Kruszwicy i innych miejscowości.

BARCIN. (c) Kolonie dla dzieci biednych i bezrobotnych rodzin m. Barcina zorganizował Lokalny Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem pod kier. p. burmistrza Piotrowskiego. Na kolonii było 23 chłopców i 24 dziewcząt. Wszyscy przybrali do 2,5 kg wagi. Opiekę lekarską sprawował lekarz p. dr Kończal.

GNIEZNO. (fb) Ostatnio odbyło się zakończenie półkolonii letnich, zorganizowanych przez Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, Sekcję Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy pomocy Zarządu Miejskiego i Ubezpieczalni Społecznej. Zgromadzona na hippodromie dziatwa w barwnych strojach przedefilowała przy dźwiękach własnej orkiestry dziecięcej, przybranej w stroje góralskie przed gośćmi, wśród których znajdowali się m. in. pp. dyrektor Ubezpieczalni Społecznej Kubik, lekarz szkolny dr Cichocki, rektor Górski, radny miasta Hartwich, przedstawiciel Rodziny Wojskowej p. Wargułowa i przedstawiciel Tow. Urzędników Miejskich p. Różewicz. Po odtańczeniu tańców ludowych, tańca marynarzy i wyprowadzeniu dziarskiego mazura, udano się na kolację, przy czym obdarowano wszystkie dzieci cukierkami. Na zakończenie wyruszył ulicami miasta barwny pochód przeszło 400 dzieci na rynek, gdzie po odśpiewaniu „Wszyskie nasze dzienne sprawy" dzieci rozeszły się do domów.

— W 20-rocznicę powstania drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki w Witkowie odbył się tam zjazd b. harcerzy tej drużyny. Nie wszyscy przybyli, niektórzy bowiem przenieśli się już w zaświaty, inni znowu przebywając poza granicami kraju nie mogli się do apelu stawić. Zebranie uroczystościowe odbyło się w sali Domu Katolickiego. Zagaił je p. Sauer z Poznania, witając gości, b. organizatorów drużyny i druhów, po czym p. Jan Witkowski z Lipska wygłosił dłuższe przemówienie ze szczególnym uwzględnieniem historycznych dni powstania, kiedy to komendent kompanii wrzesińskiej śp. Wiewiórkowski ogłosił w Witkowie pod sztandarem harcerskim niepodległość Polski. Następny mówca, ks. kanonik Jaśkowski z Inowrocławia wspomniał o czasach swej bytności w Witkowie, kiedy to wszyscy Polacy mówili jednym językiem polskim. Dopiero, gdy Polacy skupią się wszyscy pod jednym sztandarem, kończył wielebny mówca — a nie będą kumali się z żydami, nadejdzie chwila zwycięstwa. Po odśpiewaniu przez harcerzy z Bydgoszczy, obozujących w Skorzęcinie pod Witkowem piosenki „Wszystko co nasze" nastąpiło wręczenie b. członkom drużyny dyplomów pamiątkowych. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia i koleżeńska pogawędka.

— Wójt gminy Powidz p. Artur Czerminski rozpoczął swe wakacje, które trwać będą do 16 września. Zastępuje go p. podwójci Jan Wysocki z Powidza.

SZUBIN. (c) W ostatnią niedzielę w powiecie szubińskim zorganizowano dalszą placówkę W. T. K. R. Mianowicie w Wolicach zorganizowano nowe Kółko Rolnicze. Prezesem został p. Władysław Deja, wiceprezesem p. Jurek Franciszek, sekretarzem p. Kulamin Jan, zast. p. Deja Jan, skarbnik Mac Tomasz, ławnicy pp.: Wyka Józef oraz Drozdowski Michał, komisję rewizyjną stanowią pp.: Biel Szymon, Solski Franciszek, zast. Biel Antoni i Drozdowski Jan. Delegatem został p. Konefał Michał. Referat organizacyjny oraz o ustawie samorządowej wygłosił członek Rady Pow. P. T. K. R. p. Graczyk z Szerokiego Kamienia, który zebraniu przewodniczył. Obecni byli również członek Rady p. Juchniewicz ze Zdzierska oraz wiceprezes kółka Barcin p. Wieczorek. Sprawy organizacyjne oraz bezpieczeństwo pracy w rolnictwie omówił sekretarz pow. p. Galusik.

KCYNIA. Naznaczony na dzień 8 września br. jarmark ogólny w Kcyni, Zarząd Miejski odwołuje.

NAKŁO n. N. W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie cechu stolarskiego. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu wybrano nowy zarząd w następującym składzie: p Franciszek Jurkowski — starszy cechu, Jan Brukwicki — podstarszy; Eugeniusz Spławski — sekretarz; Oton Lehmann — skarbnik oraz Franciszek Rybarczyk, Jakób Hoffmann, Henryk Nass i Pczacki jako członkowie zarządu. Komisja rewizyjna pp: Knasiński z Sipior, Lach z Wyrzyska i Białczyk z Sadek.

Tajemnicze zwłoki na torze.

Kościerzyna. W ub. czwartek ub. tygodnia rano na linii kolejowej Bydgoszcz—Gdynia w pobliżu jeziora Gałęźnego znaleziono na torze trupa, którego koła pociągu przecięły na pół, a jelita i mózg rozniosły w promieniu kilku metrów. Po zawiadomieniu P. P. na miejsce wypadku udał się niezwłocznie kom. P. P. p. komisarz Rozmuszcz w asyście kilku funkcjonariuszy. Na miejscu zabezpieczono zwłoki aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej, po czym władze rozpoczęły śledztwo w kierunku ustalenia tożsamości trupa i przyczyn związanych z powyższym wypadkiem. Wstępne dochodzenia wykazały, iż były to zwłoki Franciszka Pobłockiego, lat 23, z zawodu dekarza, z Kościerzyny. Po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej zbadano zwłoki, po czym zarządzono przewiezienie ich do Szpitala Powiatowego celem przeprowadzenia szczegółowej sekcji. Co było przyczyną śmierci i w jakich okolicznościach ona nastąpiła, wykaże niezawodnie śledztwo. Pogrzeb odbył się w sobotę.

CHOJNICE. (k) W końcu sierpnia br. zakończono kolonię letnią dla dzieci, którą prowadził powiatowy komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Chojnicach w budynku szkolnym w Rytlu, a finansowała Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie. Chłopcy w liczbie 50 przebywali na kolonii 24 dni. Poprzednio było na tej kolonii 53 dziewczynek w czasie od 6 do 30 lipca br. Pobyt na kolonii był dla dzieci korzystny. Powróciły wzmocnione fizycznie i duchowo dzięki starannej opiece kierownictwa kolonii. Dla dzieci z Czerska prowadził komitet kolonię w Gotelpiu, w której brało udział 40 chłopców i 40 najbiedniejszych dziewczynek. Ponadto w Chojnicach w zakładzie św. Boromeusza urządzono półkolonię dla biednych dzieci z Chojnic, z której korzystało 80 dzieci. Z pomocą finansową pośpieszyła Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie, komitet wojewódzki pomocy dzieciom i młodzieży oraz towarzystwo „Caritas". Trudy przy organizowaniu kolonii dla dzieci w Rytlu ponosiły szczególnie panie: Szelezińska, Szablewska i Rinkowa.

— P. starosta powiatowy Tadeusz Lipski wrócił już z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

— Miejscowym władzom udało się ująć niej. Emmę Marquardt, narodowości niemieckiej, która agitowała wśród młodzieży polskiej w Chojnicach za nielegalnym przekraczaniem granicy polsko - niemieckiej. Przytrzymano również niej. Alberta Kuklau, który usiłował przekroczyć granicę polsko-niemiecką bez paszportu. Przytrzymanych odstawiono do aresztu.

— W czasie od 4 do 12 września br. odbywać się będzie w Chojnicach „Tydzień Strażactwa", na który złoży się cały szereg imprez pokazowych i dochodowych, przeznaczonych na akcję przeciwpożarową. Imprezy strażackie zasługują na poparcie społeczeństwa ze względu na ich cel.

STAROGARD. (jw) Inspektor Związku Miast Polskich, p. Dąbrowski przeprowadził 10-dniową lustrację administracji miejskiej w Starogardzie.

— 3-letnia Krystyna Engler, zam. w barakach przy szosie gdańskiej, przez omyłkę napiła się lizolu. Dziewczynkę odstawiono do lecznicy SS. Elżbietanek, gdzie wypompowano jej żołądek. Obawy o jej życie nie ma.

— Senator Harsbach z Hermanowa, bawiąc w Starogardzie, zgubił książeczkę oszczędnościową na kwotę 1.500 zł. Książeczkę znalazła córeczka funkcjonariusza pocztowego p. Wolińskiego, która zgubę oddała w urzędzie policyjnym.

— W niedzielę, w nocy pies stróża firmy Wiechert napadł na ul. Kanałowej przechodnia p. Schulca, zam. przy ul. Dworcowej i pokąsał go bardzo dotkliwie. Poważnie pokaleczonemu p. Schulcowi pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr Heldt.

— Mecz piłki nożnej, rozegrany w ub. niedzielę pomiędzy reprezentacją Kościerzyny a K. P. W. Starogard, zakończono wynikiem 7:1 na korzyść K. P. W.

TUCHOLA. (fm) W sobotę ub. tyg. około godz. 20-tej wybuchł pożar w zabudowaniu gospodarczym rolnika p. Babińskiego, sołtysa gromady M. Mędromierz. Spaliła się doszczętnie stodoła z tegorocznym żniwem i chlew. Dzięki ofiarnej akcji ratowniczej zdołano uratować inwentarz żywy, maszynerię oraz dom mieszkalny. Straty, które są dość znaczne, pokryje ubezpieczenie.

— Związek małżeński zawarli: Mieczysław Bąkowski z Więcborka z Marianną Główczewską z Tucholi; Jan Paluchowski i Helena Stoppówna, oboje z Kiełpina. Nowożeńcom na nowej drodze życia „Szczęść Boże".

— 25 sierpnia nastąpiło zakończenie II. i ostatniego turnusu tegorocznej wypoczynkowej kolonii letniej dzieci członków Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Okręgu Pomorskiego. Przez kolonię przewinęło się około 100 dzieci (chłopców i dziewcząt) w 2 turnusach po 30 dni każdy. Kolonia mieściła się w gmachu gimnazjum przy ulicy Nowodworskiego, kierowana wprawną ręką miejscowego naczelnika poczty p. Sokołowskiego i jego małżonki. Dzieci pod ich troskliwą opieką czuły się dobrze. Odbywały liczne wycieczki w bory tucholskie, zażywały kąpieli, uprawiały gry sportowe. Ostatniej niedzieli odbyło się uroczyste zakończenie kolonii, turnusu dziewcząt w liczbie 48. Dziewczęta wykonały szereg urozmaiceń, pieśni i wierszy własnych utworów. Z ramienia zarządu okręgowego z Bydgoszczy w zakończeniu wzięli udział wiceprezes p. Boryczko z żoną i sekretarz p. Grabowski, dalej pp. starostostwo Hryniewscy, burmistrzostwo Saganowscy, p. nacz. Sokołowski z żoną, oraz z ramienia grona urzędników pocztowych p. Piotrowski.

KOŚCIERZYNA. Długoletni abonent „Dziennika Bydgoskiego", ogolnie znany i szanowany dentysta p. Antoni Hirsch obchodził w dniu 1 września czterdziestolecie pracy zawodowej. Rodowity Kaszuba z powiatu wejherowskiego osiedlił się po ukończeniu nauki zawodowej w Kartuzach jako pierwszy dentysta na powiaty kartuski i kościerski. Później przeprowadził się do Kościerzyny, gdzie dotychczas zawód swój sumiennie, a bardzo często zupełnie bezinteresownie wykonuje. P. Hirschowi „Szczęść Boże" w dalszej owocnej pracy.

WĄBRZEŹNO. Ostatnio przeprowadzany bojkot żydów daje na naszym terenie pomyślne rezultaty. Młodzież tutejsza bojkotuje żydów, uświadamiając społeczeństwo wąbrzeskie i okoliczne, przy pomocy ulotek. Bezczelność żydowska naprawdę nie zna granic. W czasie rozdawania ulotek antyżydowskich, żyd Rodzynek nazbierał ich całą masę i pokazywał je wykrzykując, że to pójdzie „nach Ameryka", a wówczas „my się z wami będziemy bawić". Komentarze zbyteczne.

— Kino „Słońce" wyświetla film polskiej produkcji p. t. „Ordynat Michorowski".

— W poniedziałek 31 sierpnia br. wydarzyły się w mieście naszym dwa wypadki samochodowe. Na ul. Marsz. Piłsudskiego wracając z Warszawy samochodem ciężarowym, p. Sternicki wpadł na granitowe filary składu rowerów p. Pareleckiej i rozbił bardzo poważnie samochód. Drugi wypadek miał miejsce na ul. Chełmińskiej obok mleczarni p. Twardowskiej. Samochodem osobowym jechał p. radca Lewandowski z Wąbrzeźna i biorąc ostry w tym miejscu zakręt, wjechał na przydrożne kamienie. Samochód doznał lekkiego uszkodzenia, a pasażerowie wyszli bez szwanku.

— W kościele parafialnym w Wąbrzeźnie odbył się ślub córki znanego przemysłowca p. Grabowskiego, Walerii z p. Wincentym Wiśniewskim, urzędn. skarbowym z Wąbrzeźna. Młodej parze „Szczęść Boże".

SKARSZEWY. (jw) W tych dniach w ogrodzie p. Żygowskiej, zam. przy ul. Dworcowej, zakwitła po raz drugi w tym roku wiśnia, obsypując się licznym kwieciem.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na wrzesień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „Sonata Kreutzerowska".
Gryf: Uroczyste otwarcie sezonu filmem polskim p. t. „Książątko".
Orzeł: „Wódz czerwonoskóry", „Książątko" i „Tajemnica czarnego pokoju".

Wszyscy na festyn parafialny do „Tivoli". Niedziela 5 bm. godz. 14: Wielki festyn parafialny w odnowionym lokalu oraz w miłym i sympatycznym ogrodzie „Tivoli" na rzecz oparkanienia cmentarza. W ogrodzie moc niespodzianek i atrakcyj. Wszystkich katolików jak najserdeczniej zapraszamy.

Przytrzymanie złodzieja. Do magazynu Spółdzielni Rolniczo-Handlowej włamał się onegdaj jakiś osobnik i skradł 75 kg gorczycy, wartości 37,50 zł. Jako sprawcę tej kradzieży przytrzymano Franciszka Sosnowskiego, zam. przy ul. Chełmińskiej 117.

Uważać na rowery. Z korytarza domu przy ul. Pańskiej 11 skradł jakiś złodziej pozostawiony na chwilę bez opieki rower damski, wartości 150 zł. Poszkodowana Weronika Kądzielanka, tamże zamieszkała, zgłosiła kradzież w policji.

Amator jabłek. Prawdziwym amatorem jabłek niestety nie swoich okazał się jakiś osobnik, który zakradł się za pomocą wybicia szyby do pokoju Emiliana Bęcławskiego (Narutowicza 13) i zabrał 50 kg jabłek. Za złodziejem wszelki ślad zaginął.

Włamanie do szopy. Onegdaj dokonano włamania do szopy niej. Bozorskiego przy ul. Legionów 37, skąd skradziono skrzynię z rzeczami. W skrzyni znajdowały się firany, ręczniki, kapy na łóżka i inne rzeczy, ogólnej wartości 60 zł.

Kupcy i Rzemieślnicy Grudziądzcy! Pomyślcie nad tym, że udział w premiowaniu okien wystawowych może Wam przynieść duże materialne korzyści, oprócz sukcesów moralnych, przez zareklamowanie Waszych firm w okresie tak wielkiego ożywienia gospodarczego naszego miasta jakie będzie podczas „Dni Propagandy Estetyki Miast" i ogólno-polskiego Zjazdu w Grudziądzu.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 3 września 1937 roku.

KALENDARZYK.

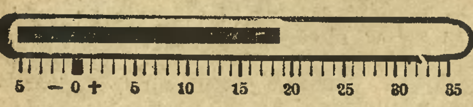
Dziś: Eufemii, Doroty.
Jutro: Rozalii p., Róży z Witerbo.
Wschód słońca o godzinie 5.13.
Zachód słońca o godzinie 18.45.

Stan pogody.

Po rannych mgłach dziś w ciągu dnia będzie **na ogół pogoda słoneczna** o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych i **skłonnością do burz,** zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. W dalszym ciągu ciepło (temperatura dniem do 25 stopni), przy słabych wiatrach z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Janette Mac Donald i Nelson Eddy w najpiękniejszym filmie muzycznym pt. **„Rose Marie".** Nadprogram: tygodnik.

LIDO. Kapitalna komedia francuska **„Nieznośna dziewczyna".** W rolach gł. Danielle Darrieux, Albert Prejean, Lucien Bacoux. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Stanisław Sielański w zabawnej polskiej komedii pt. **„Dorożkarz nr 13".** W pozostałych rolach: Ćwiklińska, Andrzejewska, Żelichowska, Grabowski i inni. Nadprogram: kolorówka, kreskówka i tygodnik.

MIRAŻ — ORŁOWO. Najpotężniejszy film wszystkich czasów pt. **„Pod dwiema flagami",** w roli głównej Claudette Colbert, Ronald Edman, Victor MaLaglen oraz nadprogram.

MORSKIE OKO: Najwięk. film szpiegowski ostatnich czasów p. t. **„Zdrajca".** W roli głównej Willy Birgel, Lida Baarova. Bogaty nadprogram.

Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział Morski w Gdyni zaprasza na zebranie miesięczne wszystkich członków oddziału na dzień 5 września 1937 r. godz. 16 do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej, ul. Morska 79. Sprawy bardzo pilne i ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Autor paszkwilu na p. Cywińskiego nie przyznaje się.

Wielkie oburzenie wśród sfer kulturalnych Gdyni wywołał paszkwil zamieszczony w „Haśle Wybrzeża Polskiego" i skierowany przeciw znanemu i cenionemu na tutejszym gruncie organizatorowi i kierownikowi „Wieczorów Czwartkowych" p. Cywińskiemu. Pan Cywiński wniósł skargę do sądu i do odpowiedzialności pociągnięto redaktora odpowiedzialnego „Hasła Wybrzeża Polskiego", który jednak, jak to donosiliśmy w ostatnim numerze, wydał autora artykułu w osobie p. J. Jeżyckiego z Gdyni. W poniedziałek odbyła się rozprawa przeciw p. Jeżyckiemu, który jednak do winy się nie przyznaje, to zn. twierdzi, że inspirował wspomniany paszkwil, lecz go nie redagował. Rozprawę w związku z tym oświadczeniem odroczono w celu powołania rzeczoznawców. Nie można się dziwić, że do paszkwilu nikt nie chce się przyznać, a to tym bardziej, że oprócz wstydu grozi kara. Podobnego autoramentu autorów, o ile da się wykryć, należy piętnować gdyż, albo mieć muszą oni odwagę wystąpienia, albo niech nie porywają się na czyjś honor, co jest łatwe, gdy można się potem schować.

Niebezpieczna pretensja

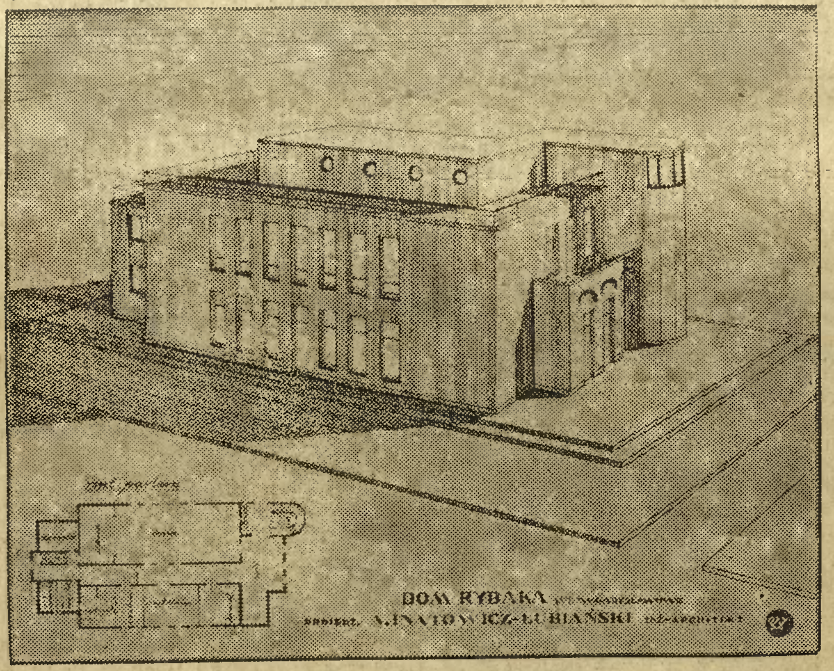
Przed kilkoma tygodniami tow. budowy dróg przystąpiło do naprawy szosy Gdańskiej zamykając na większej przestrzeni połowę jezdni dla ruchu kołowego. Pozostała połowa nie mogła wystarczyć dla normalnego ruchu to też aby nią przejechać trzeba było prawdziwego kunsztu.

Tą właśnie wąską częścią jezdni jechał w dniu 9 sierpnia jeden z gdyńskich lekarzy prowadząc osobiście samochód. W pewnej chwili z za wozu wypadł cyklista i byłby wpadł pod samochód, gdyby lekarz ów w czas nie skręcił i nie uniknął poważnego przejechania. W tym samym jednak momencie, nie słysząc sygnału samochodu lekarza, lub nie zwracając nań uwagi, wysunął się z poza stojącej ciężarówki jej właściciel Roman Cybulski, który został potrącony lekko samochodem lekarza, usuwającemu się z drogi cykliście. Dzięki przytomności lekarza nieunikniony w innym wypadku karambol powstały zakorkowaniem jezdni, skończył się odrapaniem w paru miejscach policzka p. Cybulskiego, który upadł na własny wóz, tracąc na moment równowagę. Jadący samochodem lekarz, chcąc być jak najbardziej w porządku, nawet nie mając w tym kierunku najmniejszego obowiązku, zabrał na samochód swój p. Cybulskiego i po przewiezieniu do ambulatorium pogotowia opatrzył powstałe zadraśnięcia, obiecując bezpłatne dalsze opatrunki, o ile tego zajdzie potrzeba. Ta przewrażliwiona uprzejmość lekarza stała się przyczyną dalszego ciągu tym razem naprawdę niemiłej historii. P. Cybulski widząc tak daleko idącą uprzejmość lekarza i oceniając na oko jego samochód na grubszą kwotę, udał się do adwokata Burdeckiego i tenże w imieniu „poszkodowanego" p. Cybulskiego zażądał od lekarza odszkodowania w sumie 3.384 zł, a to 2000 zł za sprawiony ból, tysiąc dwieście złotych za uniemożliwienie przez cztery tygodnie pracy zawodowej i tym samym pozbawienie Cybulskiego zarobku czterotygodniowego, dalej za koszty leczenia itp., oraz na zakończenie 58,50 zł za napisanie wezwania o odszkodowanie (niezłe honorarium za zwykły list!). List adwokata zawierał przy tym dość kategoryczne żądanie, że cała suma ma być zapłacona jego mandantowi najdalej w ciągu tygodnia, gdyż po tym cała sprawa będzie kosztowała znacznie więcej!

W całej tej sprawie jest jedno małe ale! P. Roman Cybulski posiada niewielką ciężarówkę, którą przewozi owoce i inne towary trudniąc się zawodowo spedycją na niewielką skalę. Wręcz nadzwyczajne rezultaty dawać jednak powinno takie skromne przedsiębiorstwo, jeśli jego właściciel w ciągu roku ma 15 tysięcy zarobku!

Jak się nam udało dowiedzieć, podobno Urząd Skarbowy zainteresował się obecnie zarobkami p. Cybulskiego i ma zamiar porównać je z złożonymi przez niego zeznaniami o dochodzie. Obawiać się więc mocno należy, że Urząd Skarbowy w razie gdyby dopatrzył się niezgodności pomiędzy pretensją poświadczoną przez adwokata, a zeznaniem, może zażądać dodatkowych świadczeń i wówczas na ich pokrycie nie wystarczy nawet tak duża kwota, jaką „za ból" zażądał p. Cybulski od lekarza. Doradca prawny p. Cybulskiego będzie miał przy tym nową sprawę, a mianowicie będzie musiał bronić swego mandanta przed Urzędem Skarbowym. Tak więc pretensja p. Cybulskiego jest wysoce niebezpieczna i zamiast dobrego interesu, którym się już chwalił przed znajomymi, będzie miał sporo ambarasu.

Dom Rybaka w Hallerowie.



Z inicjatywy oddziału stołecznego Ligi Mor skiej i Kolonialnej w Warszawie przy poparciu finansowym zarządu głównego L. M. i K. powstaje w Wielkiej Wsi Hallerowie monumentalny gmach „Domu Rybaka imie nia gen. Orlicz-Dreszera". Zdjęcie nasze przedstawia plan gmachu.

Kto będzie odpowiadał za czyny szaleńca?

Nie tak dawno pisaliśmy o tym, jak pogotowie wezwane do pewnej furiatki zabrało ją do samochodu, dało jej kilka zastrzyków uspokajających i po dwóch godzinach wożenia po mieście odwiozło z powrotem do mieszkania, gdzie pozostawiło nieszczęsną na łasce losu!

Fakt ten poruszył głęboko opinię publiczną i wywołał ogólne oburzenie, lecz pogotowie było w porządku. W Gdyni, tej wielkiej reprezentacyjnej Gdyni nie ma przychoddni dla nerwowo i umysłowo chorych!

Obecnie mamy nie wiem już który z rzędu wypadek szału, któremu uległ tym razem Henryk Dorian, zamieszkały przy ul. Starowiejskiej 17. Owładnięty napadem szału Dorian usiłował rzucić się z czwartego piętra na jezdnię. Lekarz pogotowia stwierdził ostry atak szału i... dał środki uspokajające! Szaleńca pozostawiono pod opieką przerażonych domowników, bo nie było go dokąd skierować.

Wypadek ten mógłby się skończyć samobójstwem, mógł też pociągnąć za sobą zabójstwo nie jednej nawet, ale kilku osób, gdyby szaleniec dostał się na ulicę. Ktoby wówczas odpowiadał za jego czyny, na kogo spadła by wina, że nie został zawczasu unieszkodliwiony?

Mamy wrażenie, że w porządku inwestycyj miejskich ustalonym według ich intensywności, kwestia przychodni dla nerwowo i umysłowo chorych wysuwa się nawet... przed ustępy publiczne. Może panowie radni miasta nad tym się zastanowią?

Z chwili...

Nie ma złej drogi do... wspólnej niebogi.

Są różne sposoby zdobycia sobie serca opornej kobiety. Jedni uzbrojeni w tzw. wielką miłość i sporo wytrwałości osiągają swój cel po dłuższym czasie. Inni mając doczesne dobra, nie potrzebują narażać się na zbyt długie czekanie. Z pozostałych wielu liczy na swą młodość i zasób sił a tylko bardzo niewielkiej garstce udaje się dotrzeć do upragnionego celu przy pomocy wykształcenia lub inteligencji. Lecz co mają zrobić ci, którzy nie mają ani czasu ani pieniędzy ani też żadnej z wyżej wymienionych zalet?

Ci próbują dojść do celu przy pomocy oryginalności i tą pokonać ewtl. rywali.

Panna Ludwika D. znana była w szerokich sferach wykonywujących wolny zawód w okolicach ulicy Pocztowej i sąsiednich. Wprawdzie wielka konkurencja i kryzys światowy odbił się bardzo ujemnie i w tej sferze. Ale osobiste zalety fizyczne panny Ludwiki, a mianowicie złotowłosa fryzura, wymowa oraz przyjazny stosunek do wyrobów Państw. Monopolu Spirytusowego pozwalały jej na zwalczenie konkurencji i utrzymanie zarobków mimo spadku cen, na odpowiednim poziomie. Popularność panny Ludwiki sprawiła, że drzwi jej mieszkania przy ul. Św. Wojciecha nie zamykały się ani na chwilę. To „niezamykanie się drzwi" istniało nie tylko w przenośni, ale także i dosłownie; mieszkanie bowiem panny L. znajdowało się w domku dość prymitywnie zbudowanym, w którym nie tylko drzwi, ale także i okna się nie zamykały.

Popularność ma niewątpliwie swoje dobre, ma jednak także i swoje złe strony. Do tych ostatnich należy przymusowa znajomość z Pogotowiem Ratunkowym U. S. oraz z komisariatem P. P. Nazwiska panny Ludwiki i jej adoratorów często zdobiły księgę Pogotowia i protokołów policyjnych. W związku z tym panna Ludwika niejednokrotnie nocowała w gościnnych, choć mało przytulnych apartamentach portowego komisariatu P. P.

Do grona wielbicieli panny L. należał także i pan Bernard T. Zawód pana Bernarda nie wiele dawał mu szans na zdobycie serca panny Ludwiki. Jako marynarz miał mało czasu, jeszcze mniej pieniędzy a i siłą nie wiele mógł zaimponować kobiecie mieszkającej w porcie. Postanowił zatem zdobyć ją oryginalnością. Nie poszedł do tego drogą wyczynów lub rekordów sportowych czy wojennych. Po prostu poszedł do panny Ludwiki via... dach. Nabrawszy odwagi przez wypicie większej ilości czystej wzmocnionej, wyszedł na dach domku swej bogdanki i wykonawszy tam niewielki piruet znalazł się od razu we wnętrzu mieszkania i od razu na jedynym meblu jaki się w ogóle w mieszkaniu znajdował, tj. na łóżku.

Na dobitek domek (jak wiele domów gdyńskich nie przynoszący chluby swym projektodawcom) zawalił się w całości, pokrywając gruzami leżącą na łóżku parę. Zadrżały w posadach także i sąsiednie podobnie zbudowane domki a nadbiegli ich mieszkańcy przystąpili do akcji ratowniczej. Panna Ludwika niestety nie oceniła szczytnej intencji swego niespodziewanego gościa. Zbudzona ze snu, który jej się słusznie należał po ciężkiej pracy, narobiła takiego wrzasku, że przerażeni sąsiedzi wezwali równocześnie Straż Pożarną, policję i Pogotowie. Straż przystąpiła do rozbiórki domu, policja do spisania protokołu a Pogotowie zawiozło nieprzytomną pannę Ludwikę do szpitala. Pan Bernard udał się o własnych siłach choć niedobrowolnie do hotelu policyjnego. Ostatecznym wynikiem całego zajścia będzie wkrótce rozprawa sądowa.

Panna Ludwika po wyjściu ze szpitala zamieszkała na Grabówku, motywując swoją przeprowadzkę chęcią zmiany komisariatu policyjnego. Czy ta zmiana odbije się na niej korzystnie — niewątpliwie wkrótce usłyszymy.

Erpe.

Światowej sławy węgierska orkiestra cygańskich chłopców z Budapesztu w Gdyni. W poniedziałek, wtorek i środę 6, 7, i 8 września rb. o godz. 8,30 wiecz. odbędą się w sali Domu Kolej. Przysposobienia Wojskowego 3 koncerty znakomitej orkiestry budapeszteńskiej, której członkowie liczą zaledwie od 12 do 18 lat. Grają jednak z takim talentem i łaską Bożą, że są sensacją największych sal koncertowych Europy. Bilety już są do nabycia w Owocarni Polskiej, Św. Jańska 53, tel. 22-95.

NAUKA.

— Pamiętajcie chłopcy — mówi nauczyciel — że sztuka pisania listów polega na tym, by pisać tak, jak się mówi.

— A jeżeli ktoś mówi przez nos, panie profesorze?

Nowa siedziba Kuratorium Pomorskiego w Toruniu.



W dniu 1 września br. nastąpiło w Toruniu otwarcie kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego. W uroczystości otwarcia, która rozpoczęła się wysłuchaniem mszy św. w kaplicy gimnazjum przy ul. Sienkiewicza, wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą pomorskim Raczkiewiczem na czele. Po mszy św. kurator dr Antoni Ryniewicz, powitawszy wojewodę jako reprezentanta rządu, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielkie znaczenie dla Pomorza otwarcia kuratorium. Po zakończeniu uroczystości, wojewoda wraz z prezydentem miasta Raszeją zwiedzili nowy gmach kuratorium pomorskiego. Zdjęcie nasze przedstawia nową siedzibę kuratorium pomorskiego.

Pierwsze następstwa katastrofalnego braku pasz.

Jak donosi kielecka Izba Rolnicza, na terenie jej działalności ceny bydła wybitnie zniżkowały, do czego przyczyniła się klęska mrozów i posuchy oraz stąd wynikły brak pasz, na skutek czego nastąpiła **masowa wyprzedaż bydła przez rolników.**

Ceny masła zwyżkowały, do czego przyczyniła się zmniejszona produkcja mleczarska, na skutek braku pasz tak zwykłych jak i treściwych i znacznego wzrostu ceny tychże. Ceny jaj nieznacznie zwyżkowały.

Pomoc dla rolnictwa pomorskiego.

Delegat ministerstwa rolnictwa na Pomorzu

W związku z potrzebami siewnymi rolnictwa pomorskiego, dotkniętego klęską nieurodzaju, p. minister rolnictwa i reform rolnych przyznał dla terenu Pomorza jesienne kredyty siewne ulgowe (4 proc.) w wysokości **250.000 złotych,** które rozprowadzają oddziały Państwowego Banku Rolnego w **Grudziądzu i Gdyni.**

Ponadto przyznano kredytu siewnego bezprocentowego **30.000 zł** dla najbiedniejszych małorolnych. Za podaną kwotę zakupił urząd wojewódzki żyto siewne celem zrealizowania wymienionych kredytów w naturze.

Niezależnie od tego pan wojewoda, pragnąc zwiększyć akcję kredytową, poczynił osobiście dalsze starania u władz centralnych, w związku z czym w dniu wczorajszym i dzisiejszym dokonywuje lustracji terenu Pomorza delegat p. ministra rolnictwa i reform rolnych **inż. Jerzy Zalewski,** naczelnik wydziału wytwórczości roślinnej w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Naczelnikowi Zalewskiemu towarzyszy delegat pana wojewody oraz dyrektor Pomorskiej Izby Rolniczej.

Pokojowa okupacja biura Funduszu Pracy w Inowrocławiu

Do biur Funduszu Pracy **w Inowrocławiu** przybyła grupa **20 bezrobotnych,** domagając się zatrudnienia. Otrzymawszy wyjaśnienie, że chwilowo pracy nie mogą dostać, przybyli oświadczyli, iż **rozpoczną okupację gmachu.** Po przybyciu do gmachu policji, część bezrobotnych dobrowolnie opuściła gmach, pozostali zostali przez policję usunięci, która spisała z nimi protokół. Spokoju nie zakłócono.

Konfiskata oświadczenia Paderewskiego.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy części wniosku prokuratury odmówił dla braku podstaw prawnych.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy doręczył nam wczoraj o godzinie 15 minut 45 następujące

POSTANOWIENIE:

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnym w dniu 2 września 1937 r. po rozpatrzeniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 2-go września 1937 r. I Ds. 104/37 o zarządzenie zajęcia nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr 202 na dzień 3 września 1937

postanowił:

Zarządzić zajęcie nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr 202 na dzień 3-go września 1937 r. **za art. na stronie 1** od słów: „Moralnie silna" do słów „I jego prawom", następnie od słów: „Istnieją warunki" do słów: „I swobód obywatelskich", i od słów: „dokonać może jedynie" do słów: „w świadomości narodu", od słów: „natychmiastowe usunięcie" do słów: „ostatnich tygodni", od słów: „ni o powrocie" do słów: „w życiu państwowym", od słów: „ustrzec Polskę" do słów: „wstrząśnień wewnętrznych"

albowiem

artykuł ten jest **przedrukiem zajętego w Katowicach czasopisma „Zwrot",** zawiera cechy występku z §§ 28 oraz 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. **Dalszej części wniosku odmawia się dla braku podstaw.**

(—) **Janowski,** Sędzia Grodzki.

Za zgodność:

(—) **Fromm,** kier. sekretariatu.

*

Natychmiast po zajęciu pierwszej części nakładu, wydaliśmy **drugi nakład** „Dziennika" z opuszczeniem wszystkich ustępów oświadczenia Paderewskiego, które padły ofiarą cenzora katowickiego.

Uległy jednocześnie z „Dziennikiem Bydgoskim" konfiskacie trzy najpoważniejsze dzienniki niezależne: warszawski **„Czas",** krakowski **„Głos Narodu"** i **„Polonia"** Korfantego. Prasa narodowo-demokratyczna oświadczenia Paderewskiego **nie podała.**

Żydzi w Gnieźnie kłócą się.

Gniezno. W żydowskiej gminie wyznaniowej panują w związku z wyborami odbytemi w niedzielę do zarządu gminy ostre tarcia, ponieważ na przewodniczącego gminy ponownie wybrano **Alie Lipnowskiego,** któremu grupa opozycyjna zarzuca, że **wydzierżawił sobie składy, będące własnością gminy.** Dalej zarzuca się Lipnowskiemu i jego zwolennikom, że **nie święcą sabatu** i świąt, że wywieszono dopiero budżet gminy, gdy już minął czas składania sprzeciwów, uniemożliwiając tym samym członkom gminy wniesienie sprzeciwu przeciwko nałożeniu zbyt wysokich świadczeń na utrzymanie gminy i że członkowie zarządu **przyjęli 80-letniego rabina nie władającego zupełnie językiem polskim i nie posiadającego obywatelstwa polskiego.** Przewodniczący gminy Alie Lipnowski, jest właścicielem pierwszorzędnego składu obuwia i konfekcji oraz wspaniałej kamienicy w Gnieźnie i posiada podobno **majątek ziemski** w powiecie szamotulskim. W mieście naszym robi on najlepsze interesy i **dorobił się ogromnej fortuny.**

Tutejszy urząd skarbowy ustalił jego **obroty przez rzeczoznawców na 500.000 zł rocznie** i przyjął tą kwotę do wymiaru podatków. Przeciwko temu wniósł Lipnowski odwołanie, wskutek czego **Ministerstwo skarbu obniżyło kwotę obrotową na 400.000 zł.** Wydając jedną ze swych córek za mąż do Ameryki, **dał jej posagu w gotówce 100.000 zł,** a drugą córkę podobno tak samo wyposażył i **wyprawił jej wesele w „Bristolu" w Warszawie.** Lipnowski przechodził różne koleje życia, **rozpoczynając od chłopaka stajennego.** W czasie okupacji niemieckiej był pomocny władzom niemieckim przy zakupie koni i bydła dla wojska. Jeżeli chodzi o liczbę żydów w Gnieźnie, to według statystyki zamieszkiwało ich w dniu 1 stycznia br. **155,** a obecnie jest ich **150,** ale za to **wyrosła ilość żydów-komiwojażerów,** którzy robią w naszym mieście świetne interesy.



Żydzi na kresach wschodnich i... zachodnich.

Z obrad rady miejskiej w Starogardzie

Starogard. (jw) W ub. piątek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym załatwiono szereg spraw **o doniosłym dla miasta znaczeniu.** Rada wypowiedziała się negatywnie w sprawie utworzenia drugiego obwodu kominiarskiego na terenie Starogardu, Mimo, że miasta ponad 10 tys. mieszkańców liczące winny być podzielone na 2 obwody, rada miejska stanęła na takim stanowisku, wychodząc z założenia, iż nie ma w Starogardzie egzystencji dla 2 mistrzów kominiarskich. W czasie dyskusji ustalono, że zarząd miejski obecnie płaci za czyszczenie kominów nieruchomości miejskich (bez przedsiębiorstw komunalnych) 1.150 z rocznie oraz, że dochód mistrza kominiarskiego p. Dempca w Starogardzie wynosi przeszło **10 tys. zł rocznie.** Ponadto przedstawiciel zarządu miejskiego oświadczył, że przed kilku laty poprzedni mistrz kominiarski w Starogardzie w zeznaniach do podatku w dochodzie podawał kwotę **18 tys. zł rocznie.** Zarząd miejski opowiedział się za utworzeniem drugiego obwodu kominiarskiego ze względu na to, że na interwencję korporacji kominiarskiej — urząd wojewódzki już poprzednio dwukrotnie polecał załatwienie tej sprawy. Rada miejska stanęła jednak na innym stanowisku.

Zgodnie z decyzją zarządu miejskiego, rada postanowiła przychylić się do zarządzenia wydziału powiatowego **o włączeniu do miasta osiedla podmiejskiego Szlach. Starogard** z tym jednak zastrzeżeniem, że równocześnie przyłączone zostanie **Kocborowo i Szadnina,** gdyż tego wymaga całokształt spraw natury administracyjnej i komunikacyjnej. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. **burm. Felskiego** o pracach, wykonanych w pierwszych 5-ciu miesiącach roku budżetowgeo. Rada przyjęła też **projekt planu inwestycyjnego burm. Felskiego na lat 10.** Plan ten obejmuje wykonanie różnych inwestycyj w ciągu 10 lat na sumę 3 mil. 333 tys. złotych. Poza tym załatwiono szereg innych spraw.

Wycieczka na Wołyń.

Z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu — wyjedzie wycieczka na Targi Wołyńskie do Równego. W wycieczce wezmą osobno udział samodzielni kupcy i przemysłowcy, osobno zaś pracownicy kupieccy.

Wyjazd przewidziany jest na dzień 17 września. W dniu 18 września wycieczka zwiedzi **Łuck,** w niedzielę zaś 19 września uczestnicy wycieczki będą mieli możność wzięcia udziału w zjeździe kupiectwa polskiego **w Równem.**

Koszty podróży wynoszą około 40 zł (przejazd pociągiem pośpiesznym, ewtl. dalsze wycieczki bez noclegu i utrzymania). Przy mniejszym udziale koszty wzrosną o 15 zł.

Uprasza się o możliwie śpieszne zgłaszanie udziału w Izbie Handlowej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 31.

Śmiertelny wypadek w tartaku.

Starogard. (jw) W ub. poniedziałek około godziny 18-ej w tartaku firmy **M. Krenski** wydarzył się wypadek przy przeładunku drzewa. Robotnik **Józef Czech,** lat 37, zamieszkały przy ul. Kościuszki 123, przygnieciony został spadającym ciężkim dębem, który **zmiażdżył mu kości miednicowe** oraz dolne części kręgosłupa. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono natychmiast do lecznicy ss. Elżbietanek, gdzie **następnego dnia w południe zmarł.** Śp. Czech, który w firmie M. Krenski pracował 10 lat, osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Rozwścieczony byk zabódł kobietę.

Tczew. (as) Onegdaj w godzinach popołudniowych we wsi Bałdowo w powiecie tczewskim, na podwórzu posiedziciela ziemskiego **Brunona Claassena** wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek, który za sobą pociągnął **straszną śmierć żony właściciela majątku, 47-letniej Gertrudy Claassen.**

Claassenowa, wychodząc około godz. 17 z kurnika na podwórzu, napadnięta została przez rozjuszonego byka, który pobódł swą ofiarę w straszny sposób. Nieszczęśliwa ziemianka wskutek wewnętrznego krwotoku w kilka godzin po wypadku zmarła.

Znowu defraudacja w lasach państwowych.

Działdowo. (r) Przed sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko **Florianowi Ciżmowskiemu,** podleśniczemu leśnictwa Płośnica, pow. działdowski. Wymieniony pełniąc obowiązki kierownika leśnictwa Płośnica, w czasie od stycznia do lutego 1936 r., polecił w powierzonym jego pieczy leśnictwie ściąć 3 sosny, następnie wystawił 3 fikcyjne asygnaty na sumę 158,80 zł, które to pieniądze, otrzymane ze sprzedaży drewna, przywłaszczył sobie. Nadleśniczy Walter defraudację tę wykrył i wszczął odpowiednie dochodzenia przeciwko podwładnemu. Oskarżony tłumaczył się, iż otrzymane ze sprzedaży drewna pieniądze, zużył na pokrycie ubytku drewna skradzionego. Sąd skazał go na **osiem miesięcy więzienia,** zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 4 lat.

Naczelnik poczty fałszerzem.

Iłowo, pow. działdowski. (r) W swoim czasie donosiliśmy o wykryciu nadużyć w urzędzie pocztowym w Iłowie. Obecnie zasiadł przed sądem okręgowym na ławie oskarżonych b. naczelnik urzędu pocztowego **Romuald Jandl.** Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w czasie od grudnia 1935 r. do października 1936 przerobił rachunki za dostarczone przybory kancelaryjne celem sprzeniewierzenia pieniędzy. Oskarżony przyznał się do winy. Sąd skazał niesumiennego urzędnika na łączną karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary. na przeciąg 2 lat.

Niemcy przodują w zawieraniu małżeństw.

W roku 1936 zawarto najwięcej małżeństw w Niemczech, bo aż 611,1 tys. Widać z tego, że nakaz kanclerza Hitlera jest skrupulatnie wykonywany. Na drugim miejscu stoi Anglia — 353,6 tys., na trzecim Włochy 310,8 tys. **Polska zajmuje czwarte miejsce z 284,4 tys. małżeństw.** Ilość małżeństw w Niemczech, aczkolwiek ciągle jeszcze najwyższa na świecie, wykazuje jednak od r. 1935 stały spadek, podczas gdy w Anglii, Włoszech i Polsce wzrasta z roku na rok.

Wylosowane dolarówki.

Dnia 1 września wygrały następujące dolarówki:

40.000 dol. — nr 533789.

8.000 dol. — nr 1312096.

Po **3.000 dol.** — nr. nr.: 354777, 1379506, 474236.

Po **1.000 dol.** — nr. nr.: 519325, 749989, 311301, 1426431, 16349.

Po **500 dol.** — nr. nr.: 498998, 221967, 670796, 513493, 909443, 670913, 791834, 978514, 1361867, 1110617.

Po **100 dol.** — nr. nr.: 141665, 762203, 624035, 466029, 550326, 381856, 36134, 1269963, 802015, 875632, 320810, 724836, 1140846, 197759, 183918, 235920, 750503, 412951, 1344170, 972965, 429798, 303336, 1382104, 1364362, 331381, 123757, 1356550, 611298, 1101942, 418798.

Kobieta żołnierz i szpieg.

Tragiczny koniec Angeli Galca.

Władze policyjne miejscowości Chinisau w Rumunii doniosły przed kilku dniami, że rozegrał się tam dramat miłosny. Znaleziono sierżanta armii rumuńskiej Cojocaru zastrzelonego w jego pokoju hotelowym, w którym zamieszkał niedawno z swoją przyjaciółką. I ją znaleziono też martwą przy jego boku. Prawdopodobnie popełniła samobójstwo. Jak widzimy, banalny wypadek, ledwie godny zanotowania.

Ale, gdy poznano nazwisko morderczyni i samobójczyni, obudziło się nagle zainteresowanie. Bo nazwisko to brzmi Angelia Galca. Nie było ono nieznane w rumuńskiej stolicy, jak również w dawnej monarchii austro-węgierskiej. Angelia Galca, licząca 42 lata, zawsze bardzo piękna, odgrywała w czasie wojny światowej bardzo zmienną rolę. Z ozdobionej orderami bohaterki wojny światowej spadła do rzędu niebezpiecznego szpiega, który pełnił służbę po obu stronach, potem ze stanowiska żony wysokiego oficera carskiego do rzędu kochanki niskiego rangą rumuńskiego sierżanta. Ale jeszcze w chwili śmierci była bogata; nie zaznała zresztą w swoim życiu skrajnej nędzy. Poza tym życie to było bujne i urozmaicone jak scenariusz awanturniczego filmu.

Była bardzo młoda, licząca ledwie 19 lat, gdy wybuchła wojna światowa, która zastała ją w Galicji. Była córką Polki i Czecha, — ale jednocześnie była Austriaczką. Pełna temperamentu dziewczyna, lubiąca przygody, nie mogła usiedzieć spokojnie w tych burzliwych czasach. Włóczyła się z żołnierzami, którzy zjawiali się w mieście, aż pewnego dnia postanowiła zostać sama żołnierzem. Żołnierzem z karabinem i bagnetem, a nie markietanką.

Plan swój przeprowadziła, odkupiwszy od pewnego dezertera jego papiery i mundur wojskowy. Potem ukradła z kasy ojca pieniądze i zerwała w ten sposób na zawsze stosunki z domem rodziców. — Zgłosiła się do przynależnego oddziału wojskowego, przed tym wyuczyła się obchodzenia z karabinem i musztry i ucięła sobie krótko włosy. W ten sposób nikt jej nie poznał. W końcu dostała się na front. Oficerowie zdziwili się, że charakter żołnierza zmienił się tak bardzo. Żołnierz, który wrócił z urlopu, okazał się niezwykle śmiały i odważny, — zdobył wkrótce odznaczenie wojenne, potem inne medale, po czym mianowano go podoficerem i aspirantem oficerskim.

Na czele swojej kompanii aspirant oficerski został raniony w czasie jednej z potyczek. W szpitalu rozpoznano szybko jego płeć. Lekarze stwierdzili ze zdumieniem, że pod mundurem ukrywa się młoda dziewczyna. Nie chiała ona podać nazwiska swoich rodziców, ale podała swoje imię. Odtąd znano już Angelię.

W czasie rekonwalescencji poznała pewnego oficera, którego funkcje nie były czysto wojskowe. Podobała mu się inteligencja dziewczyny, jej niezwykła odwaga i żądza przygód. Po wyzdrowieniu nie mogła pełnić nadal służby na froncie, dlatego przyjęła natychmiast propozycję oficera, ażeby wstąpiła do służby szpiegowskiej. Już pierwsze jej kroki zdradziły jej niezwykły talent na tym polu. — Wkrótce uchodziła za najlepszego szpiega austriackiego. Wykształcono ją jako pielęgniarkę, ponieważ mogła się w tym charakterze najlepiej poruszać. Władała kilku językami, szczególniej rosyjskim.

Udało się jej w końcu przedostać się przez front i wstąpić w szeregi armii rosyjskiej jako pielęgniarka Tutaj zakochał się w niej wyższy oficer rosyjski, ale musiała być w tej miłości nieostrożna, gdyż zdemaskowano ją. Ale nie poszła pod sąd wojenny, gdyż dla ratowania życia zgodziła się zostać szpiegiem w służbie rosyjskiej. Nie wiadomo, czy nie uczyniła tego w nadziei wyprowadzenia Rosjan w pole. W każdym razie po zawieszeniu broni wróciła do Austrii. Oficer rosyjski, który się z nią ożenił, przyjechał z nią do Austrii, lecz wkrótce potem umarł.

Zagadką jest, jak zdołała uratować pieniądze, zarobione w czasie służby szpiegowskiej, w czasie ogólnej dewaluacji. W każdym razie żyła na wielkiej stopie, ale była zdolna tylko do jednej miłości: zakochała się już jako niemłoda kobieta w młodziutkim sierżancie Cojocaru.

Ale została przez niego wywiedziona w pole. Cojocaru nie powiedział jej, że jest już żonaty, a gdy w końcu wyznał jej, Angelia zażądała, ażeby rózwiódł się z swoją żoną. Sierżant odmówił. Należy przypuszczać, że go zastrzeliła. Ale jednocześnie popełniła z zimną krwią samobójstwo. Dwa miliony lei, które pozostawiła w majątku, zapisała domowi sierót w Bukareszcie.

Skok 60 spadochroniarzy.

Warszawa, 3. 9. (PAT). Po raz pierwszy w Polsce, w niedzielę, dnia 5 bm. w Iwieliszewie koło Legionowa odbędzie się grupowy skok 60 wyszkolonych przez LOPP spadochroniarzy.

SPORT

ZAOGNIENIE SYTUACJI W ŚLĄSKIM PIŁKARSTWIE.

W związku z zawieszeniem zarządu śląskiego OZPN, wyznaczeniem komisarza i rozpisaniem nadzwyczajnego zebrania — w śląskim piłkarstwie wyworzyła się naprężona sytuacja. W opozycji do PZPN kluby wyłoniły specjalną komisję. Postanowiono nie stanąć do rozgrywek mistrzowskich, wyznaczonych przez zarząd komisaryczny. Atmosfera w śląskim piłkarstwie jest naładowana elektrycznością.

WOJNA NIE PRZESZKODZI OLIMPIADZIE.

Tokio. Japoński komitet olimpijski komunikuje, że pomimo rozgrywających się wypadków wojennych, wszystkie przygotowania do igrzysk olimpijskich w Tokio 1940 r. prowadzone są zgodnie z planami i że igrzyska olimpijskie dojdą bezwzględnie do skutku.

O MISTRZOSTWO B-KLASY.

O mistrzostwo B-klasy odbędą się w niedzielę, 5 bm. na bojsku im. Świtały następujące zawody piłkarskie:

O godz. 12-ej **OPN Sokół V — KS Brda.**
O godz. 14 **RKS Amator — OPN Gwiazda.**
O godz. 16 **KS Astoria — OPN Sokół I.**

Z powyższego wynika, że po raz pierwszy spotkają się w jednym dniu wszystkie B-klasowe drużyny w walce o prymat tej klasy, wobec czego spotkania zapowiadają się bardzo ciekawie. Ceny wstępu minimalne.

Kłopoty angielskich piłkarzy.

Londyn. Angielski związek piłkarski od dłuższego czasu ma poważne kłopoty z urządzeniem dwóch największych w Anglii imprez: finału o puchar Anglii i meczu Anglia — Szkocja. Na każdą z tych imprez zgłasza się kilkaset tysięcy widzów, tymczasem związek nie posiada ani jednego stadionu, któryby mógł pomieścić powyżej 100 tys. widzów. Związek angielski wreszcie zdecydował się rozbudować stadion w Wimbley za cenę 60 tys. funtów. Stadion ten, jak się okazuje, nie będzie gotowy na 9 kwietnia, tj. na termin meczu Anglia — Szkocja. W międzyczasie powstał nowy kłopot, mianowicie towarzystwo, które posiada stadion w White City, postanowiło przebudować stadion kosztem 250.000 funtów. Stadion ten będzie mógł pomieścić przeszło 150.000 widzów. Towarzystwo domaga się jednak od angielskiego związku piłkarskiego, aby mecz finałowy o puchar Anglii rozgrywany był na jego stadionie. Angielski związek jeszcze nie powziął uchwały w tym kierunku.

SZKOCI POKONALI IRLANDIĘ.

Londyn. W obecności 12 tys. widzów odbył się w środę, w Belfast międzypaństwowy mecz piłki nożnej Irlandia — Szkocja. Zwyciężyła reprezentacja Szkocji 3:2 (1:1).

Cramm w Ameryce.



Niemiec Cramm odniósł w Ameryce duży sukces, zdobywając wraz z Henklem mistrzostwo w deblu. Na zdjęciu Cramm w rozmowie z Helen Jacobs, Kay Stammers i Alice Marble.

Bydgoszczanin Franciszek Mikrut zwyciężył reprezentanta Rzeszy.



Największą niespodzianką **międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Grudziądzu** był bydgoszczanin Franciszek Mikrut (Sokół I), który w rzucie oszczepem zdecydowanie pokonał zwycięzcę obu Polaków podczas meczu Polska — Niemcy, olimpijczyka Boedera. Mikrut uzyskał doskonały wynik 59,32 m. Na zdjęciu od lewej Franciszek Mikrut, reprezentant Rzeszy Boeder i W. Mikrut.

(Fot. L. Walaszewski, Grudz.).

Gąssowski startuje w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy, bohater meczu Polska — Niemcy i dwukrotny pogromca Niemca Linhoffa — Gąssowski startuje w nadchodzącą niedzielę w Bydgoszczy, w ramach mistrzostw lekkoatletycznych juniorów. Gąssowski będzie startował — oczywiście poza konkursem — w biegu na 400 metrów. Niewątpliwie start Gąssowskiego wywoła powszechne zainteresowanie.

UNIA (TCZEW) — POLONIA.

W ramach niedzielnych zawodów lekkoatletycznych, które odbędą się na Stadionie im. Marsz. Piłsudskiego, rozegrane zostaną równocześnie o godz. 17-ej zawody piłkarskie o mistrzostwo A-klasy Pomorza pomiędzy miejscową Polonią i I druż. Unii z Tczewa. Powyższe zawody budzą żywe zainteresowanie publiczności ze względu na doskonałą formę tczewskiej drużyny, jak również gospodarzy. Obie drużyny w tegorocznych rozgrywkach starać się będą uplasować na czołowych miejscach w tabeli.

Dzień rekordów w Nakle.

Nakło n/N. Miejscowe ruchliwe towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządziło w ub. niedzielę propagandowe zawody lekkoatletyczne pod nazwą „Dzień rekordów miasta Nakła". Niestety, dobry pomysł miejscowego Sokoła nie znalazł oddźwięku u pokrewnych towarzystw, bowiem prócz drużyny gospodarzy wystąpiło tylko kilku zawodników z miejscowego K. P. W. i bydgoskiego Sokoła. Mimo silnej reklamy, zawody wzbudziły bardzo słabe zainteresowanie wśród społeczeństwa nakielskiego, bo tylko garstka przyjaciół królowej sportu, lekkoatletyki znalazła się na boisku. Osiągnięte wyniki są następujące:

100 m: 1. Biniakowski — 11,3 sek., 2. Balcerowiak — 11,4 sek., 3. Kocon — 11,5 sek.

200 m: I. Kocon — 25 sek., II. Balcerowiak — 25,3 sek.

400 m: I. Biniakowski — 52,8 sek. Drugi zawodnik, członek miejscowego Sokoła p. Czajka, aczkolwiek otrzymał 25 m wyrównania, biegu nie dokończył i dla asa lekkoatletyki polskiej nie był groźnym przeciwnikiem.

800 m: I. Koltermann — 2:12,3 min., II. Kubera — 2:18,3 min.

3000 m: I. Koltermann — 11:04,1 min., II. Kubera — 11,05 min.

Skok w dal: I. Balcerowiak — 6,20 m, II. Książkiewicz — 5,82 m.

Skok w zwyż: I. Biniakowski 1,63 m, II. A. Mikrut 1,63 m.

Rzut kulą: I. Książkiewicz 10,69 m, II. A. Mikrut 10,38 m, III. Balcerowiak 10,28 m.

Rzut dyskiem: I. A. Mikrut 51,40 m, II. Balcerowiak 42,33 m.

Sztafeta 2×200 m: I. Książkiewicz, Biniakowski — 49,3 sek., II. Balcerowiak, Kocon 49,4 sek.

Na zakończenie jeszcze kilka słów pod adresem miejscowego Komitetu W. F. odnośnie **utrzymania stadionu.** Według słów zawodników, **stadion jest w złym stanie** tak, że osiągnięcie należytych wyników jest bardzo trudne. Wobec nieodgrodzenia stadionu od targowiska i wagi do ważenia świń bekoniarni, **dużo szkody wyrządzają świnie, ryjąc bieżnię.** Organizatorzy przez 4 dni mieli robotę, aby bieżnię doprowadzić do możliwego stanu. Czas najwyższy, aby tym niedomaganiom kres położyć.

PROGRAMY RADIOWE

Sobota, 4 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,05:** „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży" — przemówienie ministra w. r. i o. p. prof. W. Świętosławskiego. **11,15:** Audycja dla szkół: „Witamy was". **11,40:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Strzeżmy wieś od pożarów — pogadanka. **12,25:** Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry reprez. K. P. W. pod dyr. J. Leszczyńskiego (z Katowic). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Audycja dla dzieci: „Jaś" — słuchowisko dla dzieci w oprac. A. Rybickiego (ze Lwowa). **16,30:** Bajeczki w wyk. krakowskiego kwartetu Schrammla (z Krakowa) **17,00:** Pieśni ludowe w wykonaniu chóru im. Moniuszki pod dyr. St. Wiechowicza (z Poznania). **17,15** Utwory Edwarda Griega w wyk. T. Łuczaja — śpiew, Wł. Wochniaka - skrzypce i Ign. Rosenbauma — fort., akomp. S. Nagryzowski. **17,50:** Bohaterskie miasto Lwów — wygłosi Jan Bolesław Liweczyński (ze Lwowa). **18,00:** Nasz program. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Małe zespoły instrumentalne (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Recital fortepianowy Ani Polakoff **19,40:** Pogadanka aktualna. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Audycja dla Polaków zagranicą: „Dzieci idą do szkoły" w oprac. H. Boguszewskiej. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Aktualna pogadanka rolnicza. **21,05:** „Przygoda w Grinzingu", operetka w 1 akcie A. Lenczewskiego według libretta Wł. Krzemińskiego, radiofonizacja St. Broniewskiego, reżyseria M. Węgrzyna (z Krakowa). **21,55:** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. **22,10:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: „Strzeżmy wieś od pożarów" — pog. wygł. St. Bienicki — z Warszawy. **13,00:** Wesołe melodie (płyty). **15,00:** Fragmenty z oper (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Morze i Pomorze w literaturze pięknej. **18,10:** Skrzypce i fortepian (płyty). **18,35:** Nasz program. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce — płyta za płytą.

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Utwory Griega. **Moskwa (WCSPS). 19,30:** Muzyka taneczna. **Bruksela franc. 20,00:** Muzyka lekka. **Kolonia. 20,10:** Koncert wieczorny. **Radio-Romania. 20,15:** Muzyka taneczna. **Sztokholm. 20,45:** Muzyka taneczna. **Budapeszt II. 21,00:** Muzyka taneczna. **Paris PTT. 21,00:** „Walkiria", opera Wagnera. **Tallin. 21,10:** Muzyka jazzowa. **Wiedeń. 21,40:** Pieśnie i arie. **Berlin. 22,30:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka cygańska. **Monachium. 22,20:** Wieczór tańca. **Sztokholm. 22,30:** Tr. z opery królewskiej „Tannhäuser", opera Wagnera (akt 3). **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Mediolan. 23,30:** Muzyka rozrywkowa i taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Samobójstwo czy nieszczęście?

Wczoraj do nowobudującego się domu przy ul. Na Wzgórzu 18 przybył jakiś nieznany mężczyzna. Wszedł on wysoko na rusztowania od wewnątrz budowli. Zapytany przez pracujących tam robotników, czego szuka, nic nie odpowiedział. Nim ktokolwiek zdołał się zorientować, nieznajomy spadł z wysokiego rusztowania na kupę gruzów. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala Diakonisek, gdzie zmarł na stole operacyjnym. Był to — jak się okazało — **Maksymilian Kaczyński,** lat 32, robotnik, zamieszkały przy ul. Stawowej 28.

—::—

— **Senator Hasbach** (z nominacji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej) przemawiać będzie w sobotę 4-go września na zjeździe delegatów Zjednoczenia Niemieckiego w sali Kleinerta. Wygłosi sprawozdanie parlamentarne „o położeniu mniejszości niemieckiej w Polsce". Dyskusji nad sprawozdaniem senatora Hasbacha nie będzie.

Premiery kinowe.

„BLOND CARMEN"
(kino „Kristal").

Jeszcze jedna wiedeńska komedia muzyczna reżyserii Jansona z muzyką Franciszka Grothe i z Martą Eggerth w roli gównej p. t. „Blond Carmen". Film ten nareszcie trafił i do Bydgoszczy, która ma sabość do Marty Eggerth i ceni jej talent. Ale omówimy kolejno wartość tego obrazu. Przede wszystkim treść. Czworo osób przybywa na wywczasy w góry bawarskie: węgierska śpiewaczka Maria Barkas z przyjaciółką, popularny kompozytor i młody autor tekstów do piosenek. Ostatni, zrażony do atorek, wychwala zalety dziewcząt z ludu, jako że są proste, lecz szczere w obejściu i miłości. To słyszy przypadkowo śpiewaczka Maria, co skłania ją do użycia podstępu, aby dać nauczkę obrażającemu aktorki. Przebiera się więc za wiejską dziewczynę i nawiązuje z młodzieńcem romans. W odpowiedniej chwili przy końcu niemal filmu demaskuje się w operetce „Blond Carmen", napisanej przez niego samego i przyjaciela kompozytora. Marta Eggerth odtwarza dziewczynę jako kwiaciarkę, a po tym służącą — po mistrzowsku. Wspaniałym jest zwłaszcza moment, gdy bohaterka demaskuje się jako śpiewaczka i roztacza na scenie blask swego świetnego kunsztu śpiewackiego. Sympatycznym jest Wolfgang Liebeneiner (librecista), jowialnym Leo Slezak (kompozytor), miłą przyjaciółką Ida Wüst. Film wzorowo nagrany i wyreżyserowany, o ładnej rytmicznej muzyce i pełen humoru. Zresztą dla Marty Eggerth warto go zobaczyć. Nadprogram: rozwój i życie żab i innych zwierząt oraz nowy tygodnik.

„POSTRACH OPERY".
„Kino Marysieńka".

Na otwarcie sezonu kino „Marysieńka" wzięło jeden z najbardziej emocjonujących filmów amerykańskiej produkcji. Borys Karloff oraz Charlie Chan stworzyli w „Postrachu opery" jeden łańcuch niesamowitości, który trzyma widza w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny filmu. Mistrz maski Karloff z całą wyrazistością stworzył postać człowieka nękanego przez los. Film o tyle różni się od standartowych sensacyj, że zakończenie jest bez sakramentalnego happy-endu. Oprócz programu ciekawe dodatki.

Kamienica w Bydgoszczy przy ulicy Wileńskiej 6

zapisana Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

Warszawa, 3. 9. (Tel. wł.) Minister W. R. i O. P. zatwierdził fundację im. Katarzyny z Nartowskich Glazerowej, utworzoną testamentem **śp. dr. Józefa Glazera,** przemysłowca i właściciela dóbr ziemskich, dla Biblioteki Jagiellońskiej. Fundacja zatwierdzona została decyzją z dnia 10 sierpnia br.

Jak swego czasu donosiliśmy, majątek fundacji składa się z dwóch majątków ziemskich: Jarantowice i Jarantowiczki w gminie Osięciny pow. nieszawskiego (woj. warszawskie), dalej **z domu 3-piętrowego czynszowego w Bydgoszczy przy ul. Wileńskiej 6** z wierzytelności śp. dr. Glazera do ordynacji Zamojskich w sumie 44.000 dolarów oraz z portfelu akcji polsko-belgijskiego towarzystwa dla impregnacji drzewa.

Wartość tego całego zapisu dla Biblioteki Jagiellońskiej oszacowano na **przeszło półtora miliona zł.**

W następstwie zatwierdzenia fundacji przez ministra, fundacja weszła w życie i w najbliższym czasie nastąpi ukonstytuowanie się zarządu fundacji, do którego w myśl testamentu fundatora wchodzą: dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej lub jego zastępca oraz dziekani wydziału prawnego i filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kamienicę na ul. Wileńskiej w Bydgoszczy zamieszkuje 14 lokatorów — uwaga redakcji.

W sobotę się bawimy.

W najbliższą sobotę, 4 bm. odbędzie się w pięknie udekorowanej sali Resursy Kupieckiej zabawa **Związku Powstańców Wielkopolskich** (b. Związek Weteranów), koło w Bydgoszczy. W programie zabawy wiele urozmaiceń i niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. **Zaproszenia można otrzymać przy bufecie w Resursie Kupieckiej.**

—::—

Kronika radjowa.

Dwa przemówienia ministra Świętosławskiego z okazji nowego roku szkolnego.

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego p. minister w. r. i o. p. prof. Wojciech Świętosławski wygłosi za pośrednictwem Polskiego Radia dwa przemówienia. W sobotę, dnia 4 września o godz. 11,05 przemówienie p. t. „Czego Polska oczekuje od swej młodzieży" skierowane będzie do młodzieży, natomiast w niedzielę, dnia 5 września o godz. 20,40 p. minister Świętosławski mówić będzie do nauczycieli na temat: „U progu nowego roku szkolnego".

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę, 4 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Metalowców** w lokalu p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska 1.

Na porządku obrad sprawy zarobkowe, ustawodawstwa socjalnego i organizacyjne. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

Piątek 3 września.

Godz. 17,00: **K. S. Polonia juniorzy.** Zebranie informacyjne dla wszystkich juniorków klubu ze względu na rozgrywki jesienne oraz inne bardzo ważne sprawy. Obecność obowiązkowa. Również uprasza się o zdanie sprzętu z obozu z Kozienic.

Godz. 19,00: **Związek krakusów kawalerii i broni jezdnej.** Zebranie w sali p. Małeckiego, ul. Wrocławska.

Godz. 19,30: **Tow. śpiewu Chopin.** Lekcja śpiewu u. p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Godz. 20: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału I. reprezentacyjnego w lokalu klubowym (restauracja „Adria"), ul. Toruńska 12.

— **O. P. N. „Gwiazda".** Zebranie plenarne w świetlicy klubowej. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Stow. Śpiewu „Symfonia".** Zebranie plenarne w sali Resursy Kupieckiej.

— **Tow. Śpiewu „Dzwon".** Lekcja w lokalu ul. Marszałka Focha 39. Komplet konieczny.

* * *

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana. Zebranie miesięczne **w niedzielę 5 września o godz. 16-ej** w kaplicy wś. Floriana. — **Sekcja eucharystyczna.** Adoracja Najśw. Sakramentu **w poniedziałek 6 września o godz. 19-ej** również w kaplicy św. Floriana.

Sprawy sokole.

Sokół I. — Piłkarze!

W piątek 3 bm. schadzka wszystkich drużyn w Sokolni o godz. 20. Z powodu niedzielnych 3 meczy zw. przybycie wszystkich piłkarzy konieczne.

Sokół V.

Dziś, dnia 3 bm. o godz. 20 **zebranie kierownictwa sekcji żeńskiej** w salce p. Gordona.

Dziś, trening O. P. N. na boisku im. Świtały. Po treningu schadzka wszystkich drużyn w sprawie meczów niedzielnych.

Stan wody w Wiśle z dnia 2 września: Kraków —2.14, Zawichost 2.11, Warszawa 2.10, Płock 1.64, Toruń 2.09, Fordon 2.08, Chełmno 1.89, Grudziądz 1.93, Korzeniowo 1.74, Piekło 0.96, Tczew 0.77, Einlage 2.22, Schievenhorst 2.36. Temp. wody 15,3 st.

Bank Polski płacił w dniu 3. 9. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,22
franki szwajcarskie	121,25
franki francuskie	19,75
belgi belgijskie	89,05
liry włoskie	23,10
floreny holenderskie	291,30
korony czeskie	17,—
szylingi austriackie	97,—
marki niemieckie	127,—
guldeny gdańskie	99,80

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 2. IX. 37 r.

Zboża

Żyto 65 t. 23,50 23,50—23 75; 30 ton 24,00 15 ton 24,50. pszenica 30,50—31 00 owies 00 ton 00,00 19,25—19,75, 00 ton 00,00 00,00,—00,00 jęcz. brow. 21,00—22,00 jęcz. 114—115 f. h. 00 00 19,50—19,75. jęcz. 109—110 f. h. 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 34.00—34,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 29,50—30,50. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 51 50—52,50. mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 47,00—48,50. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 45,00—46,50; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 38,75—39,75. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00 Otręby żytnie wymiał stand. 16.25—16,75; Otręby pszenne miałkie stand. 17,75—18,00; Otręby pszen. średnie 17 25—17 50; Otręby pszen. grube 18,25—18.50; Otręby jęcz. 16.00—16,50. Kasza jęczm. kraj. wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 43,00—44,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 23,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22.00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00.00—00,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zim. bez worka 51,00—52,00; mak niebieski 73 00—76,00 siemię lniane 45,00—47,00; gorczyca 40,00—42,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,50—25,00; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 26 00—26.50; wytłoki suszone 0,00—0.00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 5,25—5,75 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,25; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,00 Ogólne usposobienie: stalsze

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VI. rewiru Mgr. Leszek Rościszewski mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 73, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **4 września 1937 r.** o godz. 9-ej w Bydgoszczy ul. Królowej Jadwigi nr 14 F-ma Hartwig, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z mebli i różnych rzeczy oszacowanych na łączną sumę zł. 4.750. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (17360

Bydgoszcz, dnia 25 sierpnia 1937 r.

(—) Mgr. Leszek Rościszewski **Komornik.**

†

Rozstał się z tym światem ś. p.

Leon Paczkowski

mistrz malarski

z Inowrocławia.

W Zmarłym tracimy długoletniego członka i byłego współzałożyciela. (17362

Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. ½4-ej.

Spółdzielnia Surowców Mal. i Lak. Bydgoszcz.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy - Wydział V Oddział Szpital.

ogłasza niniejszym

PRZETARG

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie" na dostawę: a) **chleba i pieczywa** b) **mięsa i wyrobów mięsnych** c) **towarów kolonialnych** d) **mleka** dla zakładów i szpitali miejskich.

Ceny ad b i c należy podać netto, ad a i d wysokość rabatu od każdorazowo obowiązujących cen dziennych

Warunki przetargu i ślepe cenniki nabyć można w godzinach urzędowych za opłatą 1.— zł w Oddziale Szpitalnictwa, przy ul. Jagiellońskiej nr 18, I ptr., gdzie udzielać się będzie również bliższych informacyj.

Oferty z napisem „Oferta na dostawe chleba, pieczywa itd." należy składać **do 10 września 1937 r.**, godz. 13 w Oddziale Szpitalnictwa. Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości określonej w warunkach dostawy.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, wzgl. nieprzyjęcia żadnej oferty.

Bydgoszcz, dnia 31 sierpnia 1937 r. (17361

Naczelnik Wydziału: **(Dr Nowakowski)** lekarz miejski.

Spółka łowiecka Niewieścin pow. Świecki wydzierżawia **w dniu 18 września 1937** o godz. 16-tej w budynku szkoły powsz. w Niewieścinie **polowanie Spółki w jednym obszarze 567 ha** Warunki dzierżawy ogłasza się przed licytacją. Wadium licytantów 30 zł. Przybicie dzierżawy zastrzega sobie z trzech najwięcej dających.

17359) **Zmudziński,** przewodniczący.

POSADY WOLNE

Fryzjer
dobra siła potrzebny na stałe. „Słońce", Puck, Rynek 20. (17376

Dziewczyna
przychodnia zaraz Pomorska 10—1. (10522

Korespondentka
polsko-niemiecka, pierwsza siła, natychmiast lub później poszukiwana. Szczegółowe oferty pod „A.982/3" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (10535

Ekspedientka
rzeźnicka na wypomóżkę potrzebna. Stary Rynek nr 27. (17374

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkolne
przybory za bezcen. Hala Groszowa, Długa. (16709

Teczki
tornistry skórzane i zwykłe najtaniej. Hala Groszowa, Długa. (16710

Fartuchy
szkolne najtaniej. Hala Groszowa, Długa. (16711

Spódniczki
płaszcze damskie bardzo tanio poleca Fa Dukat, Wełniany Rynek 7. (16664

Książki
szkolne kupuje Księgarnia, Śniadeckich 10. (15839

Rowery
motorowery najlepszej jakości tanio. Wasielewski Dworcowa 41. (17197

SPRZEDAŻE

II piętrowy
dom z składem w centrum miasta, dochód 3.000, cena 24.000, wpłata podług ugody, okazyjnie, powód wyjazd. Zgłoszenia Bydgoszcz, Reja 5, m. 10, Stankiewicz. (10449

Rower (17262
damski, męski nowy i używany okazyjnie sprzedam. Podwale 3, warsztat

Urządzenie
składowe masywne 3 mtr. szufladami, oszklona gablotka tanio. Lubelska 2, (17276)

Kolonialkę
sprzedam. Adres filia Dziennika Bydg. (10485

Powóz (17391
(lando) w dobrym stanie na sprzedaż, również parownik do kartofli (zawartości 3 ctr.). Pocztarnia, Grodzka 32, tel. 3436.

Urządzenie
składu kolonialnego sprzedam tanio. Oferty pod „K. J." filia. (10507

Beczki
od śledzi. Chołoniewskiego 50. (17350

Motor
1½ k. 220 wolt, prąd stały. Sieradzka 11. (17370

Stylowe (17371
krzesła, fotele, przyjmuje zamówienia. Sieradzka 21.

Fotele
fryzjerskie stałe na składzie. Sieradzka 21. (17372

Rower
damski, męski. Kiosk, ul. Dworcowa 81. (17336

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: Dziś MARTA EGGERTH w „Blond Carmen" i nowy tygodnik Pata.

MARYSIEŃKA: Borys Karloff w filmie „Postrach Opery" i bogaty nadprogram.

APOLLO: Dziś! „Łódź podwodna n 9" dod. kol. „Niech żyje sport", nowy tygodn. i kronika Pat'a.

REWIA: Dziś „Czardasz tokaj i miłość", „Hotel Savoy 217" i kron. Pata

BAŁTYK: Mały Buntownik z Shirley Temple oraz Flip i Flap.

KUPNA

Włosie
końskie, kupuje Dietrich, Gdańska 78. (10360

Piec
kaflowy przenośny w dobrym stanie kupimy. Of. pod „Piec" do filii. (10510

POSADY WOLNE

Kucharka
lub kucharz restauracyjny od zaraz potrzebny. Kawiarnia Puczyńskiego Chełmno. (17302

Czeladnik
piekarski potrzebny. Ks. Skorupki 45. (17333

Ekspedientka
od zaraz. Borowiak, Mostowa 3. (17337

Dziewczyna
do pracy domowej, przychodnia potrzebna. Śląska nr 8—2. (17334

Elektromontera
dobrego fachowca obeznanego z radiem, poszukuję na stałe. St. Surma, biuro, Gdańska 59. (17326

Służąca
z gotowaniem potrzebna zaraz, ul. Grunwaldzka nr 159. (17325

Fryzjer (17324
potrzebny. Kujawska 26.

Fryzjer (17345
potrzebny. Łokietka 32.

Dziewczyna (17352
do kuchni potrzebna Restauracja, Przyrzecze 14.

Kucharka (17353
zdolna z dobrymi poleceniami i świadectwami do samodzielnego prowadzenia domu. Zgłoszenia F-a „Energia" Kr. Jadwigi 4a.

Przychodnia
na cały dom potrzebna Kordeckiego 18, m. 5. 17349

Służąca
z gotowaniem od zaraz lub 15-go. Zgł. Zbożowy Rynek 5. (16365

Potrzebna 17377
dziewczyna. Nakielska 29.

Stolarz
i polier potrzebni. Gdańska 144. (10515

Chłopca
do lekkich robót poszukuję. Gdańska 144. (10516

Służąca (17335
potrzebna. Ugory 45—4.

Poszukuję
szwaczki do bielizny, bluz i spodni. Wełniany Rynek 12, m. 6. (17386

Dziewczę
do lat 16 potrzebne. Babia Wieś 15/5. (17363

Służąca (17367
od zaraz. Farna 6, skład

Dzielna ekspedientka
rzeźnicka może się zgłosić. Leski, Grudziądz, Pańska 21.

Fryzjerkę (17369
na wypomóżkę poszukuje Ronowicz, Gdańska 32.

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera (6646
potrzebujesz? Zadzwoń 1163, Plac Piastowski 17

DZIERŻAWY

Lokal
na biuro, 4 pokojowy, parter. Dworcowa 100. (10505

Skład
artykułów kolonialnych z mieszkaniem lub bez, w nowym domu, przy ruchliwej ulicy, zaraz do wynajęcia. Zgł. Chojnice, Człuchowska 40, Chrapkowski. (17316

Skład
kolonialny z towarem, 3 pokojowym mieszkaniem, przy ruchliwej ulicy do wydzierżawienia w Toruniu, Kościuszki 20, właściciel. (17347

POKOJE WOLNE

Ładny
słoneczny pokój dla dzieci szkolnych z dobrym utrzymaniem. Unii Lubelskiej 7 m. 3. (17242

Pokój (17226
umeblowany słoneczny. Cieszkowskiego 8, m. 8.

Duży
pokój z używaniem kuchni do wynajęcia. Unii Lubelskiej 5—8. (17256

Stancja (17317
dla uczennicy, łazienką, pianino. Zduny 1, m. 6.

Pokój (17321
umeblowany wolny dla panów, uczni z utrzymaniem — bez. Długa 62—8.

Pokój
umeblowany. Stary Rynek 21, m. 6. (17355

Pokój
próżny. Chołoniewskiego nr 50. (17351

Pokój (17331
Jackowskiego :, m. 7.

Pokój
dla ucznia. Babia Wieś 15 m. 5. (17364

Pokój
dla dwojga osób. Jana Kazimierza 1, m. 8. (17366

RÓŻNE

Proszę
osoby, które na skutek mojej siły magnetycznej wyzdrowiały, o podanie adresu celem podania jako świadków. Edw. Krüger, ul. Kujawska 64. 17250

Osoba
która zabrała pieniądze i puderniczkę w środę dnia 1. IX. ze szatni na Stadionie Miejskim **jest rozpoznana.** Uprasza się ją o zwrot do Ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego" ul. Poznańska 12/14 w przeciwnym razie dochodzenia. Dyskrecja zapewniona. (17303

Jasnowidz
Lewando, znany z trafnych przepowiedni w Polsce i zagranicą, — przyjmuje Mostowa 3—5. 10491

MATRYMONJALNE

Kawaler
kupiec, lat 28, posiadający własne przedsiębiorstwo wartości 15.000 złotych poszukuje żony do lat 25, z majątkiem do 10.000 złotych. Oferty z fotografią do Dziennika Bydgoskiego, Toruń, „Kupiec". (17348

OBURZENIE.



— Możemy odejść! Ten niezręczny człowiek i tak nie może trafić!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.